

HITLEROWSKIE ZBRODNIĘ WOBEC DZIECKA¹

WSTĘP

Związany z powstaniem nowoczesnego przemysłu i postępującą mechanizacją fabryk rozwój kapitalizmu pogłębił do ostatecznych granic wyzysk pracy. Engels, bezpośredni obserwator tego zjawiska i jego badacz, stwierdza, że płaca dorosłego robotnika została rozmyślnie ustalona na takim poziomie, aby praca dziecka stała się niezbędna². Obnaża to w całej pełni amoralizm systemu kapitalistycznego.

Sprawozdanie komisji fabrycznej wyłonionej w 1833 r. w Anglii³ przez zainteresowane koła kapitalistyczne nie może zataić pracy 5, 6, 7-letnich dzieci, a jako zjawisko powszechne notuje pracę dziecka powyżej 8 lat⁴. Engels przytacza, że jeśli chodzi o czas pracy nieletnich to górna granica jego bywa jednoznaczna niekiedy z całkowitą już fizyczną niezdolnością do dalszego wysiłku⁵.

Te same przyczyny rodzą te same zjawiska. Przedwczesna i oparta na wyzysku praca dziecka występuje i na terenie innych krajów, np. Francji i Nie-

¹ Publikacje źródłowe i literatura: 1) Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof, Nürnberg. Band I—XLIII; 2) materiały, wydawnictwa źródłowe i opracowania: Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej (CZKH), Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (GKBNWP), Instytutu Zachodniego (IZ); 3) prace polskie i obce wymienione w przypiskach.

Symbole literowe łącznie z liczbą oznaczają dokumenty przedstawione na I procesie norymberskim, np. L-221, USA-4.

Skrót PN w połączeniu z liczbą rzymską „lamana” przez arabską, np. PN VIII/147 oznacza sprawozdanie z I procesu norymberskiego (według wersji niemieckiej), tomstronę.

² F. Engels, Położenie klasy robotniczej w Anglii, s. 205.

³ Tamże, s. 216.

⁴ Podobne fakty notowano jeszcze bardzo niedawno. Sprawozdanie konsula brytyjskiego w Szanghaju opublikowane w 1927 r. podaje, że w miejscowych przedsiębiorstwach europejskich i innych zatrudnia się często małe dzieci. Pracują one jak dorośli po 12 do 14 godzin, we dnie i w nocy (inne źródła podają, że bez spoczynku niedzielnego). Dochodzenia specjalnie wyłonionej komisji potwierdziły stwierdzenia raportu, przy czym we wnioskach ostatecznych powiedziano, że zastąpienie nieletnich nie byłoby właściwie problemem — wobec wielkiej podaży na chińskim rynku pracy — gdyby np. w przemyśle tkackim nie istniała przeszkoda wymagająca znacznych inwestycji, bo przebudowy warsztatów przystosowanych... do wzrostu małych dzieci. Czasopismo naukowe (Bulletin International de la Protection de l'Enfance — w dalszym ciągu tej pracy skrót BIPE — 1927, nr 61/754) zamyka tę informację słowami: „Eksploracja dzieci jest więc systemem przemyślanym i opartym na barbarzyńskiej kalkulacji”. Słynna była również interwencja Międzynarodowego Biura Pracy w 1922 r. z powodu zatrudniania 5-letnich dzieci w warsztatach produkujących dywany w Persji. (BIPE 1922, 3/217).

⁵ F. Engels, op. cit. s. 279.

miec⁶, które w ramach gospodarki kapitalistycznej przeżyły wielki okres rozwoju swego przemysłu.

Niedola jednak dziecka budzi od pierwszej chwili, bo już od początków XIX w., walkę o ludzkie dla niego prawa. Chodzi tu przede wszystkim o podniesienie granicy wieku, od której dopuszczalne jest zatrudnienie, dalej o zmniejszenie czasu pracy i uregulowanie jej warunków. Walkę tę podejmują radykalne ruchy społeczno-polityczne, a efektem jej jest ochrona pracy dziecka, która daje początek nowej gałęzi ustawodawstwa — powszechnej ochronie pracy. W niektórych państwach (przykładem choćby Niemcy bismarkowskie) rządy reakcyjne przeprowadzają z własnej inicjatywy pewne ustawy socjalne w przekonaniu, że w ten sposób wyrwą ruchom społeczno-politycznym tajemnicę ich wielkiej atrakcyjności. Mimo wszystko jednak sytuacja na tym odcinku pod koniec I wojny światowej przedstawiała się nadal źle, skoro traktat wersalski we wstępie do części XIII wyraźnie stwierdza: „... pewne warunki pracy (a wśród nich wymienia dalej pracę dzieci, młodzieży i kobiet — dop. K. S.) są dla wielkiej liczby ludzi niesprawiedliwe, powodują nędzę i niedostatek, co rodzi niezadowolenie zagrażające pokojowi i harmonii powszechnej...“ Powołana przez ten traktat Międzynarodowa Organizacja Pracy i zawierane z jej inicjatywy konwencje usiłują odtań regulować stosunki w tej dziedzinie⁷. Od zawarcia jednak konwencji do przełożenia ich na język ustaw wewnętrznych, a zwłaszcza rzetelnego stosowania ich w praktyce, droga nie zawsze była krótka. Zakaz wczesnej pracy dziecka hamował wprawdzie nadużycia, i to już było pewnym osiągnięciem. Ciężar jednak zagadnienia tkwił nie tyle w zakazie wczesnej pracy dziecka, ile w wytworzeniu warunków, w których praca taka byłaby nie tylko niedopuszczalna, ale wprost niepotrzebna. Oczywiście kapitalizm takich warunków stworzyć nie mógł.

Specjalne sądownictwo dla nieletnich, powstałe ogólnie biorąc w początkach tego wieku, wskazywało również na organiczne wady kapitalizmu. Ogromny wzrost przestępczości nieletnich był w istocie rzeczy naturalnym owocem nędzy proletariatu. Prekursorzy wspomnianego sądownictwa i specjaliści z tego zakresu wymieniają wyraźnie źródła przestępczości⁸, ale mimo szczyrych usiłowań i pewnych niezaprzeczalnych osiągnięć — pozostawali bezsilni.

⁶ Germania w numerze z dnia 23 VIII 1882 r. omawia sytuację hutników G. Śląska: „Położenie robotników jest rozpaczliwe. Odbieracz otrzymuje od cetnara 24 fenigi, a wydajność jego wynosi 8—9 cetnarów, zarabia więc 1.92—2.16 marek. Wtedy jednak musi brać do pomocy żonę albo dzieci, nawet poniżej 15, ba nawet 12 lat. Przy jednym piecu pracuje najwyżej dwóch odbieraczy, inni zarabiają mniej. Przeważnie pracują dziewczęta w wieku od 15 do 18 lat, po dwie na jedną szychte. Wkrótce i ta młodzież dostanie krzywicy i zapadnie na gruźlicę z powodu pracy zbyt ciężkiej i wyziewów cynkowych“ (Por. Piernikarczyk, Historia górnictwa i hutnictwa na G. Śląsku, III, 134).

Nie brak innych, podobnych informacji we współczesnej prasie niemieckiej. Np. na frontowej stronie dodatku do czasopisma *Simplicissimus* (z dnia 3 I 1905 r.) znajduje się niezwykle obrazek zatytułowany „Durchs dunkelste Deutschland“. Rycina przedstawia nędzne wnętrze domu proletariackiego, gdzie kobieta otoczona gronem wynędzniałych dzieci pcha jedną z córek do nierządu, aby zdobyć środki na... pochowanie męża.

⁷ W Europie np. w 1939 r. jako minimalną granicę zatrudnienia 15 państw uznawało 14 lat, 2 państwa — 15 lat, a jedno (ZSSR) — 16.

⁸ Wybitny prekursor sądownictwa dla nieletnich Belg Jule Le Jeune powiedział w r. 1889: „Le flot de la criminalité monte, c'est vrai; mais pour l'endiguer il ne

Państwo kapitalistyczne doby imperializmu zaczyna troskliwie badać dynamikę biologiczną własnego społeczeństwa, narodów ościennych i współzawodniczących rozumiejąc, że przyrost naturalny decyduje m. in. o pozycji mocarstwowej. Z tych głównie (ale nie wyłącznie) pobudek wyrasta walka ze śmiertelnością niemowląt, dzieci, kobiet w okresie połogu itp. Akcja ta ujawniła fizyczną degenerację rodzin proletariackich, co zaczęło niepokoić władze wojskowe.

W rezultacie w oczach państwa kapitalistycznego dziecko własne to przede wszystkim przyszły żołnierz, a obce to potencjalny wróg. Zatraca się tu zupełnie wielka zdobycz humanizmu — właściwe motywy uprzywilejowania dziecka. Takie były niewątpliwie założenia stosunku kapitalizmu do dziecka⁹, stosunku wynikającego w gruncie rzeczy z imperialistycznych celów, jakie sobie kapitalizm w swej najnowszej fazie rozwojowej stawiał. Druga wojna światowa ujawniła w całej nagości ukryte dotąd pobudki, wyciągnięte bowiem z nich zostały w czasie jej trwania najpełniejsze w swoim okrucieństwie konsekwencje. Spośród 82 milionów zabitych w latach 1939—45 przypada 39% na żołnierzy, a 61% to kobiety, dzieci, starcy i więźniowie obozów koncentracyjnych¹⁰. W tej liczbie 50 milionów kryje się ludobójstwo, a w nim — masowe mordowanie dzieci.

Obie zbrodnie mają swoje precedensy w dziejach. Podczas wojen nieraz mordowano dzieci, zdarzało się to i w czasach najnowszych. Były to jednak

suffit pas de construire des prisons, c'est à la source qu'il faut agir, la source c'est l'enfance abandonnée, c'est l'enfance moralement et matériellement malheureuse..."

To samo zjawisko jeszcze w 1929 r. potwierdził inny belgijski specjalista z tej dziedziny, Paul Wets: „Le jeune délinquant appartient aux classes les plus misérables de l'ordre social. C'est parmi les éléments les plus malheureux, les plus dégradés par la misère congénitale, que se recrute la clientèle de nos juridictions...“ (L'enfant de justice, BIPE, 1929, s. 460).

⁹ Problem stosunku kapitalizmu do dziecka jest zbyt obszerny i złożony, aby go można wyczerpać w kilku zdaniach wprowadzających do innego zagadnienia. Prace Kuczynskiego (Die Geschichte der Lage der Arbeiter in...) naświetlają najważniejszy, bo ekonomiczny aspekt problemu. Raz po raz też wychodziły na jaw z całą brutalnością motywy takiego a nie innego stosunku kapitalizmu do dziecka. Laughlin, ekspert eugeniczny parlamentarnej komisji USA dla zagadnień imigracyjnych domagał się w okresie międzywojennym federalnej ustawy o sterylizacji wszystkich klas „nieodpowiednich z punktu socjalnego“ (m. in. niewidomych, głuchych, ale i o silnie osłabionym wzroku lub słuchu, wreszcie „uciążliwych“, do których zaliczył również sieroty i biednych). Pisarz francuski (R. Penel, Revue d'hygiène et de médecine préventive, IV, 1930 — cf. rec. w BIPE 1930, 92, s. 461—7) omawiający to zagadnienie dodaje, że taki „... L'eugénisme d'Etat nous acheminera vers une barbarie que l'histoire n'a pas encore connue“. N'e trzeba było jednak na to długo czekać, przyniósł je niebawem hitleryzm, w bardzo wymowny sposób odzgniujący się od czasów, w których „... der gesunde, ehrliche, stolze Jungen-typ nicht beachtet, sondern der gefährdete, verwahrloste, gestrauchelte Jugendliche betreut wurde...“ (G. Neesse, Reichsjugendführung, s. 10). Ta praca (por. jeszcze przyp. 19, 42) oraz prace: Kriecka — 1936 (przyp. 15, 20, 29—35), Rosenberga (przyp. 36), Vahlena (przyp. 40) ukazały się w ramach zbiorowego wydawnictwa „Grundlagen, Aufbau und Wirtschaftsordnung des nationalsozialistischen Staates“. Industrie-verlag Spaeth u. Linde, Berlin. Bez roku wydania. Wszystkie wymienione wyżej publikacje wydrukowano w tomie I „Die weltanschaulichen, politischen und staatsrechtlichen Grundlagen...“.

¹⁰ Por. P. Lorson, Défense de tuer, Paris 1953. (Warto tu dodać, że I wojna światowa według ustaleń dokonanych na kongresie dla zagadnień populacyjnych w Rzymie w 1934 r. pochłonięła w samej Europie 25 milionów zabitych).

fakty odosobnione, nadużycia jednostek czy oddziałów, budzące powszechną odrazę i potępienie. „Zdobyczą“ natomiast hitleryzmu jest zaplanowane z góry i przemyślane w szczegółach użycie obu zbrodni. Nie ma tu już barbarzyńskiego odruchu, ale jest świadome, na zimno obliczone działanie.

Rodzaj i ciężar tych zbrodni jest tak niezwykły, tak sprzeczny z zasadniczymi a dominującymi współcześnie ideałami humanizmu, że narzuca się wprost pytanie, jakie są źródła tych zbrodni.

Tkwią one głęboko w procesach rozwojowych kapitalizmu doby imperialistycznej. Hitleryzm był produktem pewnego etapu doby imperializmu. W tym okresie kapitał monopolistyczny i różne czynniki z nim związane stawiały na faszyzm jako narzędzie zwalczania wszelkich dążeń postępowych, humanistycznych. Tak było w Niemczech, tak też i w innych krajach opanowanych przez faszyzm.

Problem ideologicznej genezy hitleryzmu jest więc dzisiaj już jasny. Wiadomo powszechnie, że ruch ten wyrastając z wskazanego powyżej etapu rozwojowego kapitalizmu nie miał oryginalnych koncepcji¹¹, ale był po prostu syntezą, uwieńczeniem prusko-niemieckiego imperializmu, którego źródła społeczne według Lenina¹² tkwią w junkrach i burżuazji oraz w niemieckich teoriach rasistowskich i to stanowiło jego specyfikę jako ruchu faszystowskiego.

Ta emanacja „najbardziej reakcyjnych tradycji i poczynań dziejowych Pruso-Niemiec“¹³ znalazła oparcie przede wszystkim w burżuazyjnej filozofii niemieckiej i pruskim militarystyce.

Mieszczkańska myśl filozoficzna urabiała systematycznie co najmniej warstwy rządzące narodu. Ona to wszczepiała — wymieńmy tylko zjawiska rzucające się najbardziej w oczy — brutalny woluntaryzm, cyniczny amoralizm, zakłamanie (egoizm narodowy maskowany jakąś misją w świecie), uwielbianie państwa absolutnego, elitaryzm, mistykę wojenną itd.

W tych tendencjach znajdowały swą apoteozę i tradycje militarystyki pruskiego. Starano się więc wszczepiać w naród przekonanie, że ostoja państwa nie tylko podczas wojny, ale i w czasie pokoju jest armia, ostatnie ogniwo pruskiego systemu wychowawczego. Głównym natomiast celem tego wychowania jest przyswojenie najszeršszemu masom swoiście rozumianej dyscypliny obywatelskiej — „Kadavergehorsam“. Jest to posłuszeństwo całkowite i bezkrytyczne wobec władzy, która nie wyrasta z całego narodu, ale zaledwie z jego ułamka, pozostającego w rażącej mniejszości do masy narodu. Chodzi tu więc o utrzymanie się przy władzy kasty junkiersko-burżuazyjnej, której poglądy, ideały i dążenia przedstawia się jako ogólnonarodowe.

¹¹ F. A. Rotsztejn, *Iz istorii prusko-giermanskoj impierii*. Moskwa 1948, s. 233/4.

Na ten sam temat pisze Rauschning: „... C'était du Nietzsche mal digéré et plus ou moins amalgamé avec les idées vulgarisées d'une certaine tendance „pragmatiste“ de la philosophie contemporaine“. (H. Rauschning, *Hitler m'a dit...* Paris 1939, s. 251).

¹² Lenin, *Dzieła* (IV wyd. ros.) t. 27, s. 36.

¹³ Rotsztejn, *op. cit.* s. 233/4.

Nb. Fragmenty cytowane z Lenina (przy. 12) i Rotsztejna (przy. 11 i 13) na podstawie A. J. Kamińskiego „Paul Rohrbach, jeden z ideologów imperializmu niemieckiego“ (PZ, 1953, nr 9—10) oraz tegoż autora: „Niektóre produkty walki z socjalizmem w Niemczech w dobie wczesnego imperializmu“ (PZ, 1954, nr 5—6). Obie prace Kamińskiego dotyczą genealogii hitleryzmu.

Armia jako „zakład wychowawczy“ staje się w rzeczywistości instytucją narodowej deprawacji. W jej trybach łamią się jednostki przedtem odporne (nierzadkie samobójstwa wśród żołnierzy są wymownym znakiem tej atmosfery), „powszechność i powszedniość okrucieństwa“ wchodzi w krew, zaczyna się coraz bardziej zespalać z pojęciem dyscypliny i akcji wojskowej w ogóle. Zbrodnie niemieckich ekspedycji wojskowych w Afryce i podczas I wojny światowej ujawniły zasięg tych „wychowawczych“ wpływów osławionego militarysty¹⁴.

Hitlerysty nie wypierał się zresztą zupełnie tych pruskich tradycji¹⁵. Znany jest powszechnie kult führera dla Fryderyka II i wiadomo, że junkier pruski w swojej „czystej“ postaci, tzn. nie skażony jeszcze współpracą z liberalizmem, urastał w planach hitlerowskich do ideału niemieckiego kolonizatora ziem słowiańskich, które miały być zdobyte¹⁶. Warstwa ta wespół z burżuazją umożliwiła zresztą Hitlerowi dojście do władzy i służyła mu na ogół wiernie.

Wbrew „socjalistycznym“ frazesom oficjalnych programów — które Hitler w gronie wtajemniczonych określał jako haracz dla tłumu¹⁷ — wszystkie jego plany i koncepcje dotyczące struktury społeczno-politycznej przyszłego państwa są wybitnie antydemokratyczne¹⁸. Kryteria rekrutacyjne warstwy rządzącej prowadzą w rzeczywistości do utrzymania za wszelką cenę przeżytków feudalnych państwa pruskiego.

Wspomniana warstwa rządząca opiera swój stosunek do państwa na ślepych posłuszeństwie aż do zraty osobowości. Na jednostkę nie ma miejsca w państwie narodowo-socjalistycznym¹⁹. Jest to stare pruskie „Kadavergehorsam“, ale w najpełniejszym ujęciu i w najkonsekwentniejszym zastosowaniu. Zgodnie z tradycjami burżuazyjnej filozofii niemieckiej, maskującymi istotne dążenia, przymus nazywa się „wolnym, wewnętrznym uznaniem“ woli rządzącego²⁰.

Terror wewnętrzny, stosowany w ubiegłych dziesiątkach lat w Niemczech z pewnym onieśmieleniem i pozorowany w rozmaity sposób, jest według Hit-

¹⁴ Por. artykuł A. J. Kamińskiego w PZ 1954, nr 5—6, s. 131—142.

¹⁵ „... Dagegen setzt Hitler auf der Ebene des Dritten Reiches, in neuer geschichtlicher Lage und vor viel gewaltigeren Aufgaben das Werk der grossen Preussenkönige und des Freiherrn von Stein fort.“ (E. Krieck, Nationalsozialistische Erziehung, 1936, s. 4).

¹⁶ Rauschnig, *op. cit.* s. 54 i n.

¹⁷ Tamże, s. 214.

¹⁸ Tamże, zwłaszcza 270—4.

¹⁹ Hitler: „Der einzelne an sich bedeutet für den Nationalsozialismus nichts“ (cf. G. Neesse, Reichsjugendführung, s. 2).

²⁰ „... auf der freien inneren Zustimmung... Darum ist Typus und Zucht auch nicht der ausschliessende Gegensatz zur freien und reifen Persönlichkeit, sondern das Medium, in dem der Einzelne erst seine Kräfte zur Reife und Vollendung entfalten kann.“ (E. Krieck, Nationalsozialistische Erziehung, 1940, s. 25/6).

„Alles aus dem Volk aufwachsende Leben aber findet seine Sinneinheit und Erfüllung in der Gestalt und schöpferischen Leistung des Führers.“ (Krieck, Nationalsozialistische Erziehung, 1936, s. 5). Nb. Ten sam autor napisał dwie prace odrębne pod tym samym tytułem. Pierwsza, powyżej cytowana, została wydana nakładem Zickfeldta w 1940 r., druga w ramach wydawnictwa: Grundlagen... des nationalsozialistischen Staates, Industrie Verlag Spaeth u. Linde, bez roku wydania. Imprimatur partyjne pochodzi z 1936 r. Dla odróżnienia obu prac przy cytowaniu podano rok wydania albo imprimatur.

lera naturalnym instrumentem władzy²¹ (podejście go zresztą niebawem i w skali pozanarodowej). Ma on mieć poza tym znaczenie wychowawcze. Twarde rządy Gestapo mają wytrzebić bez reszty niemiecką „Gemütlichkeit“ i zaprawić naród do przyszłej wojny²². Jest to proste nawiązanie do głównej linii wychowawczej pruskiej armii.

„Cały duchowy świat przeszłości — pisał podczas wojny hitlerowski filozof — opierał się na prymacie tego, co ogólne... Prymat ten obaliliśmy. ...ład w świecie stwarzany i utrzymany może być tylko przez przemoc. Chcemy działać, nie chcemy żadnych ogólnych wskazań i norm“²³.

Nie trudno i w tym przypadku znaleźć korzeni tych sformułowań choćby w woluntaryzmie i immoralizmie burżuazyjnej filozofii.

Dowody na pruski, tzn. junkiersko-burżuazyjny rodowód hitleryzmu, rodowód stanowiący specyfikę niemieckiego faszyzmu, można by mnożyć. Warto tu jeszcze wskazać na również nieoryginalny, choć szeroko rozbudowany w ideologii hitlerowskiej rasizm, z którego wyrósł wielkie plany politycznych podbojów. Miał on uzasadniać zabory w skali bezprzykładnej, podjęte przede wszystkim na wschodzie Europy. Według mitu rasy nordyckiej tylko ona skupia pełne wartości i wyłącznie powołana jest do rządzenia światem. Słowianie to rasa małowartościowa, a Żydzi pozbawieni są zupełnie wartości. Budowa za cenę wszelkich środków „tysiącletniej Rzeszy“, tj. światowego imperium germańskiego, jest jedynie wnioskiem politycznym z rasistowskich założeń. Tymczasem na drodze do realizacji tych planów²⁴ znalazły się tzw. „małowartościowe“ czy „podwartościowe“ rasowo narody, odznaczające się do tego bujną dynamiką biologiczną. Stąd dla systemu tak amoralnego, jak hitleryzm, plany eksterminacyjne²⁵ narzuciły się z nieprzepartą logiką.

Hitlerowska polityka okupacyjna nie liczyła się zupełnie z koncepcją okupacji ustaloną w międzynarodowym prawie wojennym. Przeszła ona nie tylko ponad wszelkim prawem, ale — jak to wyraźnie potwierdzono w Norymberdze — i ponad elementarnymi zasadami ludzkimi. Cechuje ją bezwzględność posunięta do ostateczności. Zasadniczym elementem tej polityki jest terror o ogromnym wachlarzu środków, od filmów przedstawiających w sposób sugestywny groźbę wojenną i daremność prób przeciwstawiania się hitlerowcom (niekiedy celowo wyprzedzały one nawet pewne uderzenia; w Oslo np. w 1940 r. na kilka tygodni przed inwazją kina wyświetlały „Feuertaufe“, film o niemieckich

²¹ „...Le monde ne peut être gouverné que par l'exploitation de la peur“ (Rauschning, op. cit. s. 101).

²² „Mon devoir est d'employer tous les moyens, pour endurcir le peuple allemand et pour préparer à la guerre“ (Rauschning, op. cit. s. 104), por. również ze s. 33 tej samej książki).

²³ H. Herrigel, Der Mensch in der Wirklichkeit, w Blätter f. die deutsche Philosophie, 1942.

²⁴ „Nicht West- und nicht Ostorientierung darf das künftige Ziel unserer Ausenpolitik sein, sondern Ostpolitik im Sinne der Erwerbung der notwendigen Scholle für unser deutsches Volk“ (Hitler, Mein Kampf, s. 757).

²⁵ 19 I 1940 r. powiedział Frank na konferencji szefów departamentów: „Am 15. September 1939 erhielt ich den Auftrag, die Verwaltung der eroberten Ostgebiete aufzunehmen, mit dem Sonderbefehl, diesen Bereich als Kriegsgebiet und Beuteland rücksichtslos auszuübern, es in seiner wirtschaftlichen, sozialen, kulturellen, politischen Struktur sozusagen zu einem Trümmerhaufen zu machen“. („Tagebuch“ Franka, I, s. 32 — IZ Dok. I — 627, tom I).

działaniach wojennych w Polsce) aż po osławione rozkazy Keitla i związane z nimi egzekucje publiczne i pacyfikacje. Istotę polityki okupacyjnej określili sam führer wobec grona najbliższych współpracowników z okazji mianowania Rosenberga ministrem okupowanych obszarów wschodnich:

„Musimy tu tak samo postępować jak w Norwegii, Danii, Holandii i Belgii. We wszystkich tych przypadkach nie powiedzieliśmy niczego o naszych zamiarach i kierując się roztropnością dalej będziemy tak postępowali. Będziemy znowu podkreślać, że byliśmy zmuszeni obszar ten zająć, uporządkować i zabezpieczyć; że w interesie mieszkańców musimy się troszczyć o spokój, aprowizację, komunikację itd.; stąd nasza administracja. Nie należy natomiast dać do zrozumienia, że w ten sposób torujemy drogę ostatecznej regulacji! Wszystkie konieczne środki, jak rozstrzeliwanie, wysiedlenia itp. podejmujemy dalej i możemy mimo to podejmować“. [L-221]

Jednakże zbrodnicze te instrukcje i rozkazy nie byłyby do zrealizowania bez odpowiedniego przygotowania wykonawców. Z planów swych zwierzył się Hitler Rauschningowi na kilka lat przed wybuchem wojny.

„Wyzwalam ludzi... z brudnego — mówił — poniżającego i zatrutego urojenia zwanego sumieniem i moralnością i z tych pretensji do wolności i osobistej niezależności, która należy się tylko niewielu“²⁶.

Droga do tego „wyzwolenia“ wiodła przez zdławienie tych sił, które zdecydowanie opierały się hitleryzmowi, przez wprowadzenie systemu, który głosił „Wódz ma zawsze rację... Program jest twoim dogmatem... Prawem jest to, co jest pożyteczne dla ruchu i Niemiec“ [1893-PS], przez wtrącenie wreszcie ludzi polityką aranżowanych sukcesów w jakiś trans, który obezwładniał moralnie i pchał na drogi zbrodni²⁷.

I. ZBRODNIĘ W STOSUNKU DO DZIECKA NIEMIECKIEGO

Jest rzeczą zrozumiałą, że swoje szeroko zakrojone plany hitleryzm mógł realizować tylko przy pomocy ludzi-narzędzi ślepo posłusznych, gotowych na wszystko. Takich wykonawców trzeba było sobie dopiero wychować.

Hitler wypowiedział swoje plany w stosunku do młodzieży z niekrepującą otwartością już w roku 1933:

„Gdy przeciwnik mówi »ja do was nie przyjdę, na to mnie nie nabierzecie« odpowiadam spokojnie »Twoje dziecko już do nas należy. Naród jest wieczny. A ty? Przemiesz, ale twoi potomkowie stoją już w nowym obozie. Wkrótce nie będą znali już nic innego jak tę nową wspólnotę«“. [2455-PS]

Kiedy indziej zwierza się Rauschningowi:

„W moich ordensburgach wyrosnie młodzież, przed którą zadrży świat. Pragnę młodzieży bardzo aktywnej, opanowanej, nieustraszonej i brutalnej.

²⁶ Rauschning, *op. cit.*, s. 253.

Według tego samego autora Göring omawiając tajniki podpalenia Reichstagu powiedział: „Ja nie mam sumienia. Moim sumieniem jest Hitler“ (s. 93). „Führer“ zaś uznał je za „judejski wynalazek“ i „okaleczenie równe obrzezaniu“ (s. 252).

²⁷ Ciano zanotował w swoich pamiętnikach: „Jestem pewny, że gdyby nawet dano Niemcom wszystko, czego żądają, napałliby tak samo, są bowiem opętani przez demona zniszczenia.“ Cytat za PN IV/630.

Młodzież musi być odporna na cierpienie, nie może znać słabości ani tliwości; chce w jej oczach na nowo zobaczyć błyski dumy i niezależności dzikiego zwierzęcia²⁸.

Pierwszą więc ofiarą hitlerowskich zbrodni w stosunku do dziecka — choć brzmi to na pozór niewiarogodnie — stało się dziecko niemieckie. Zbrodnicze uderzenia w tym przypadku nie mieszczą się w dziedzinie biologicznej, ale godzą w świadomość. Nie można ich jednak zestawiać z rodzajem zbrodni hitlerowskich wobec dziecka żydowskiego i słowiańskiego. Mimo to na czoło tych rozważań wysunięto zbrodnie wobec dziecka niemieckiego tak ze względów chronologicznych, jak i dlatego, że nowy system wychowawczy stwarzał późniejszych realizatorów przestępczych planów.

Hitleryzm usiłujący urobić na swoją modłę całość życia narodowego tworzy niezwykle rozbudowany aparat wychowawczy, któremu zostaje poddany każdy Niemiec bez względu na wiek we wszystkich swoich sytuacjach bytowych. Stare a tolerowane — oczywiście po odpowiednim spreparowaniu — społeczności, jak rodzina czy organizacje, choćby zawodowe oraz nowe, jak partia ze wszystkimi formacjami, organizacje młodzieżowe, *Arbeitsdienst* mają się zespalać w jednolity system wychowawczy. Pedagogowie hitlerowscy charakteryzują go z zachwytem jako bez precedensu w dziejach i nawiązują zdecydowanie do wychowawczych tradycji pruskich. Dostaje się jednak przy tym Bismarckowi za niedoceniecie tych spraw, Hitler natomiast urasta do roli realizatora... „idealów platońskich“²⁹.

„Celem narodowego socjalizmu — pisał Krieck, hitlerowski specjalista od zagadnień wychowania — jest odrodzić naród niemiecki w oparciu o jego naturalne podłoże, tzn. rasę, krew i ziemię, a poprzez nowy narodowy i państwowy ład, poprzez kulturę i hierarchię wartości, odpowiadające istocie niemieckiego charakteru, doprowadzić [naród] do celu i jego historycznej misji w ludzkości“³⁰.

A więc rasizm, poddanie się całkowite nowej organizacji życia społecznego, wpajanie „nordyckiej“ hierarchii wartości i przejęcie się misją dziejową w hitlerowskim ujęciu — oto główne cele nowego wychowania.

U podstaw jest rasizm.

„Rasa jest prawem, które obejmuje w tej samej mierze ciało, ducha i umysł, stwarza mocny typ, który następnie doskonalą się według właściwej hierarchii wartości“³¹.

Ponieważ pojęcia narodu i rasy nie są jednoznaczne, rasa nordycka jako najbardziej wartościowa musi narzucić całemu narodowi swój system wychowawczy. Z ludzi posłusznych całkowicie „prawom rasy“ w stylu życia, w działalności i światopoglądzie rekrutować się będzie warstwa przywódców, której przywileje będą jak gdyby zapłatą za gorliwą służbę dla führera i większe poczucie odpowiedzialności za losy faszystowskiego państwa.

Nową organizację życia społecznego oparto na „starogermańskiej zasadzie wodzostwa“. Ideał niezwykle autorytatywnego ustroju, gdzie nie było nawet

²⁸ Rauschning, *op. cit.*, s. 278.

²⁹ Krieck, *Nationalsozialistische Erziehung*, 1936, s. 3, 4, 11.

³⁰ Tamże, s. 4.

³¹ Tamże, s. 11—13.

miejsca na cień wolności, otrzymuje pod piórem hitlerowskiego pedagoga nazwę „Führer- und Gefolgschaftsstaat eines freien Volkes“³².

Hierarchia wartości właściwych rzekomo nordykom obraca się w takich ogólnikach: „rycerskość ramienia i ducha“, prawdomówność, wierność, przyjaźń, kult bohaterów i zmarłych, poczucie godności, jedności narodowej, wspólnota losu i krwi oraz sprawiedliwość społeczna³³. Nowe wychowanie ma te wartości wszczeplać i pogłębiać.

Wreszcie misja historyczna, która wynika z analizy istoty ducha niemieckiego i roli Niemiec w dziejach:

„Jesteśmy wiecznie stawającymi się, nieustannie zmagającymi się o daleki cel, niestrudzeni, w żadnej sytuacji nie znajdujemy ukojenia i zadowolenia“³⁴.

Trzecia Rzesza przybliży jednak według hitlerowskiego pedagoga i ukonkretnia ten cel dotąd odległy. Poprzez mętne i zawile sformułowania, typowe resztą dla całej ideologii hitlerowskiej, przebijają drapieżnie imperializm.

Nowe wychowanie miało plany tak szerokie i wyłączone, że musiało się liczyć z oporem nie tylko politycznego frontu antyfaszystowskiego, ale i dwóch co najmniej czynników w społeczeństwie, a mianowicie rodziny i religii. Rodzina została wprawdzie przez hitleryzm uhonorowana jako podstawowa komórka hodowlana, przypomniano jej jednak, że jest tylko „małym i niesamodzielnym członem życia społecznego“³⁵ i że prawa wychowawcze innych społeczności w żaden sposób nie opierają się na delegacji ze strony rodziny, która jeśli ma jakieś pierwotne prawa wychowawcze, to jedynie urojone. W ten sposób starano się wyeliminować opór rodziców przeciwko hitleryzacji ich dzieci. Co do religii, przede wszystkim chrześcijańskich, poza komplementami dla usług oddanych w ciągu dziejów narodowi niemieckiemu — padły one nawet z ust Rosenberga³⁶ — podkreślano równocześnie artykuł 24 programu partii, który proklamował wolność religii, ale wykluczał z niej wyznania głoszące moralność niezgodną z obyczajowością germańską, co otwierało również szeroko wrota do ignorowania wszelkich zastrzeżeń, jakie z tej strony mogły być podniesione przeciwko hitleryzacji młodzieży.

Takie były założenia wychowawcze, realizowane jeśli chodzi o młodzież za pośrednictwem szkoły i organizacji.

Przebudowa szkoły niemieckiej w duchu hitlerowskim przeszła trzy etapy: oczyszczanie szeregów nauczycielstwa, doraźne zmiany programowe, nowa organizacja szkolnictwa.

„Czystkę“ przeprowadzono niemal natychmiast po dojściu Hitlera do władzy. Zmierzano ona według oficjalnych określeń do usunięcia „elementów szkodliwych i niegodnych“; terminem tym w praktyce objęto przeciwników partii i Żydów.

Doraźne zmiany programowe zaczęto wprowadzać wcześniej, bo już w lipcu i październiku 1933 r. Są to m. in. instrukcje dotyczące nauczania historii³⁷ i „nauki o dziedziczeniu i rasie“, jednej z podstawowych „nauk“ hitlerowskich.

³² Tamże, s. 5. ³³ Tamże, s. 6.

³⁴ Tamże, s. 10. ³⁵ Tamże, s. 15.

³⁶ A. Rosenberg, Nationalsozialismus, Religion und Kultur, 1936, s. 3.

³⁷ Hitleryzm podjął swoistą gruntowną rewizję historii oczywiście pod kątem najbliższych planów i zaborów. W pracy zacytowanej w poprzednim przypisku pisze

Właściwą reorganizację szkolnictwa przeprowadza Rust za pośrednictwem powstałego w 1934 r. *Reichsministerium für Wissenschaft, Erziehung u. Volksbildung*³⁸. Sprawy oświaty, należące dotychczas do kompetencji poszczególnych krajów, zostały przekazane rządowi ogólnoniemieckiemu³⁹. Do zakresu nowego ministerstwa należały: nauka, wychowanie i wykształcenie, organizacje młodzieżowe oraz oświata dla dorosłych⁴⁰. Życie organizacyjne młodzieży zostało niebawem poddane odrębnemu centralnemu urzędowi o uprawnieniach naczelnych władz państwowych.

Już w pierwszym roku po dojściu hitlerowców do władzy Rust tworzy specjalne zakłady szkolne „Nationalpolitische Erziehungsanstalten“, które wchłaniają m. in. dotychczasowe pruskie szkoły kadetów. Zadaniem ich jest sposobienie za pośrednictwem nauki, wspólnego życia w internacie oraz pracy do „służby dla państwa i walki za narodowy socjalizm“. Według zeznań Schiracha w I procesie norymberskim były one ściśle związane z SS⁴¹.

W 1937 r. powstają z inicjatywy Leya i Schiracha tzw. *Adolf-Hitler-Schulen*. „Führer“ w oświadczeniu swoim ze stycznia tego samego roku wyrażając zgodę na to, by zakłady te nosiły jego imię, ujawnił równocześnie ich zasadniczą rolę w systemie wychowania hitlerowskich Niemiec: miały one być przedszkolem „ordensburgów“, wychowujących przywódców politycznych. Do tych „freblówek“ przyjmowano po ukończeniu 12 roku życia młodzież, która wyróżniła się w swoich organizacjach. Nauka trwała sześć lat. Program jej został opracowany przez Rosenberga łącznie z inicjatorami i był osłonięty tajemnicą. Szkoły te zostały wyjęte spod nadzoru ministra szkolnictwa [2653-PS].

Hitler swoją organizację młodzieżową tworzy już w 1922 r.⁴². Żywoć jej jest jednak krótki, gdyż po zamachu monachijskim dzieli ona losy zdelegalizowanej partii. Zręby nowej organizacji młodzieżowej zostają założone na II kongresie partyjnym w Weimarze w 1926 r. Z czasem obejmie ona trzy człony: młodzież robotniczą (Gruber), szkolną (Renteln), akademicką (Schirach). Oficjalną nazwą członu pierwszego jest „Bund Deutscher Arbeiterjugend“, nazwą natomiast wewnętrzno-partyjną, która niebawem wyjdzie na zewnątrz i ogarnie wszystkie, z wyjątkiem akademików, formacje, jest „Hitler-Jugend“ — HJ (pomysł Streichera!).

Rosenberg na s. 6: „Männer und Mächte, die früher im Vordergrund der Bewertung standen, rücken zurück, und jene Persönlichkeiten, die vergessen erschienen, sind zu neuen Leben erwacht“. Na czoło wysuwają się teraz — jak stwierdza Rosenberg — Henryk Lew, Wielki Elektor, Fryderyk II.

³⁸ Ustawa z dn. 1 maja 1934 r. (RGBl. I, s. 365 i 375).

³⁹ Trzeba tu przypomnieć, że hitleryzm usiłował zakończyć proces odgórnego zjednoczenia Niemiec oraz zniszczyć wszelką samodzielność poszczególnych „krajów“ (Länder). „Kraje“, otrzymały nazwę „gau“ i zostały sprowadzone do roli instancji jednolitego, centralistycznego ustroju Rzeszy.

⁴⁰ Organizacyjną stronę dokonanej przez hitleryzm przebudowy szkolnictwa podaje T. Vahlen, *Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung im nationalsozialistischen Staate*, w ramach wydawnictwa „Grundlagen ... des nationalsozialistischen Staates“.

⁴¹ „Um ihren Führernachwuchs zu sichern, hat die SS eigene Erziehungsanstalten gegründet, die ganz ausserhalb meiner Zuständigkeit lagen. Das waren die sogenannten Nationalsozialistischen Erziehungsanstalten“. [PN XIV/468]. Por. przyp. 45.

⁴² Por. G. Neesse, *Reichsjugendführung*, w ramach wspomnianego wyżej wydawnictwa zbiorowego.

Niemal w przededniu dojścia Hitlera do władzy niektóre z krajów Rzeszy przerażone postępami hitleryzmu znoszą tę organizację. Zarządzenie to jednak przychodzi za późno, gdyż hitlerowcom udało się już zakorzenić na tym gruncie.

W 1931 r. Schirach, dotychczasowy przywódca hitlerowskich formacji akademickich, zostaje mianowany „Reichsjugendführer der NSDAP“, przy czym organizacyjnie najpierw podlega szefowi sztabu SA. W październiku 1932 r. odbywa się w Poczdamie I ogólnoniemiecki kongres młodzieży hitlerowskiej. W 1933 r. Hitler daje Schirachowi dyktatorskie uprawnienia w stosunku do niemieckich organizacji młodzieżowych. Wprawdzie formalnie podlega on jeszcze przez rok ministrowi spraw wewnętrznych, a potem ministrowi szkolnictwa, szybko jednak wyzwala się z tych więzów i zdobywa (1936 r.) bezpośrednią i wyłączną zależność od Hitlera. Błyskawiczna kariera Schiracha była zapłatą za usługi, a zwłaszcza za bezprawne — jak to sam przyznał w Norymbdze — rozwiązanie wielu organizacji młodzieżowych. W 1934 r. hitlerowskie organizacje studenckie zostają wyłączone spod władzy Schiracha i poddane Hessowi, jako zastępcy Hitlera. Z następnych lat na szczególną uwagę zasługują rok 1936, w którym ogłoszona zostaje osławiona „HJ-Gesetz“, zatwierdzająca formalnie stan istniejący faktycznie już od dawna⁴³. Na tej podstawie: 1) HJ uzyskuje charakter i uprawnienia monopolistycznej organizacji młodzieżowej, 2) wprowadza się przymus przynależności do HJ oraz 3) ustanawia urząd „Jugendführer des Deutschen Reiches“.

HJ obejmowała młodzież męską w wieku od 10 do 18, a żeńską od 10 do 21 lat. Była to organizacja dwustopniowa. Pierwszy stopień stanowił jak gdyby polityczne przedszkole, noszące u chłopców nazwę „Deutsches Jungvolk“ (Pimpfen), a u dziewcząt — „Jungmädel“. Po ukończeniu 14 roku życia młodzież przechodziła do innych formacji: chłopcy do HJ, dziewczęta zaś do BDM — „Bund Deutscher Mädel“.

Nadanie HJ charakteru wyłącznej organizacji młodzieżowej pociągnęło za sobą automatyczną likwidację wszystkich innych stowarzyszeń, zaczęta i przeprowadzona w dużej mierze już w kilka tygodni po dojściu hitlerowców do władzy. Proces ten nie odbywał się w „miękkich rękawiczkach“, trzeba było bowiem rozbić dotychczasowy stan organizacyjny młodzieży, który dla okresu przed 1933 r. chociaż w pewnym stopniu charakteryzują dane statystyczne opublikowane przez hitlerowców⁴⁴. Podane niżej liczby odnoszą się do 1927 r., a obejmują organizacje reprezentowane w Komitecie zwanym „Reichsausschuss der deutschen Jugendverbände“, rozwiązany w czerwcu 1933 r., przy czym majątek jego został oczywiście zajęty [2229-PS]. Do komitetu należały 74 organizacje obejmujące ponad 5 milionów członków, tj. 41% ogółu młodzieży. Udział poszczególnych organizacji był następujący:

gimnastyczne organizacje młodzieżowe	38.40
protestanckie	11.58
katolickie	21.76

⁴³ Ustawa z 1 XII 1936 r. (RGBl. II, s. 993).

⁴⁴ Por. Neesse, *op. cit.*, s. 15/16. Statystyka ta oparta jest na źródłach hitlerowskich, nie pozwala więc zupełnie zorientować się w sile młodzieżowych organizacji postępowych, zwłaszcza komunistycznych.

żydowskie	0.09
partyjne	1.97
zawodowe	15.41
różne	10.79

Młodzież hitlerowska, która na IV kongresie partyjnym w 1929 r. reprezentowana była przez 2000 członków, w trzy lata po objęciu władzy przez Hitlera liczyła już... 6 milionów. Trudno ten niezwykle rozwój przypisać spontaniczności. Byłoby też uproszczeniem daleko posuniętym, gdyby się tę masową przynależność młodzieży niemieckiej do HJ uważało za wyraz bezgranicznego zapału dla ideałów hitlerowskich. Niewątpliwie często spotkany u niej entuzjizm można częściowo tłumaczyć typowym dla młodzieży brakiem krytycyzmu, nieumiejętnością wnikiwania w istotę zachodzących zjawisk i sugestywnością stosowanych wobec niej środków bałamucenia. Nie brak jednak było dziewcząt i chłopców, którzy wtłoczeni w szeregi HJ wbrew swojej woli, odczuwali to jako gwałt zadany swoim przekonaniom. Zagraniczni obserwatorzy w Niemczech przed wojną zwracali uwagę na uwidaczniające się nieraz na zewnątrz oznaki zachodzących tu tragedii.

Władze naczelne młodzieży hitlerowskiej urastają faktycznie na mocy ustawy z 1936 r. do roli ministerstwa obejmującego — z wyjątkiem nauki w sensie ścisłym — wszystkie aspekty życia młodzieży. W skład tego centralnego urzędu, poza osobistym sztabem Reichsjugendführera i urzędami bezpośrednio mu podległymi, wchodzi jak gdyby 13 departamentów, m. in. spraw zdrowia, kultury, zagadnień socjalnych i... „Grenz- u. Auslandamt“. HJ wydaje 10 organów, nie licząc czasopism terenowych.

W 1938 r. HJ zostaje oficjalnie uznana za ośrodek gromadzący narybek dla formacji partyjnych, SS itp.⁴⁵

HJ jest również organizacją paramilitarną. Charakter ten podkreślają dostatecznie jej oddziały specjalne: „Flieger-HJ“, „Marine-HJ“, „Motor-HJ“, „Nachrichten-HJ“. *Wehrmacht* na podstawie umowy z Schirachem przeszkala rocznie 30 tysięcy instruktorów dla tej organizacji. [2398-PS]

Wychowanie w HJ polega na wciągnięciu życia dziecka w niekończący się łańcuch apeli, odpraw, zbiórek, marszów, wycieczek, obozów. Stale w pełnym pogotowiu, stale na służbie — jest to metoda wdrażania w szkołę fanatycznego posłuszeństwa niezbędnego do utrzymania się przy władzy i do realizacji światoburczych planów.

Szkoła i organizacja — wielkie instytucje wychowawcze, z natury swej powołane do pozytywnego kształtowania młodego człowieka w duchu humanizmu, w systemie hitlerowskim deprawowały go.

„System wychowawczy, — tak brzmi punkt I 3 c norymberskiego aktu oskarżenia — a szczególnie wychowanie i wykształcenie młodzieży niemieckiej zostało przez hitlerowskich spiskowców przedstawione, aby naród niemiecki

⁴⁵ Warto specjalnie podkreślić związki między HJ a SS. W HJ istniała specjalna formacja tzw. HJ-Streifendienst, która pełniła rolę policji. Do niej należało m. in. nadzorowanie zewnętrznej postawy członków hitlerowskich organizacji młodzieżowych, ich zachowania się i wyglądu zewnętrznego, lokali, schronisk, służba dworcowa itp. Na mocy porozumienia między naczelnymi władzami SS i HJ „wurde der HJ-Streifendienst zur Nachwuchsorganisation für die Einheiten der SS bestimmt“. [2654-PS]. Według oświadczenia RJF z 7 X 1938 r. HJ-Streifendienst miał takie zadania w stosunku do HJ, jak SS w stosunku do całego ruchu [2396-PS].

tym łatwiej poddać ich woli i psychicznie przygotować do wojny. Zasada wozdostwa została wprowadzona do szkół i partia oraz wchodzące w jej skład członki organizacyjne otrzymały daleko idące prawo nadzoru w dziedzinie wychowania". [PN I/37]

Obie wspomniane instytucje wychowawcze, a zwłaszcza HJ, wszczepiały w młodzież w sensie dosłownym ubóstwienie führera⁴⁶, obowiązek bezkrytycznego i absolutnego posłuszeństwa wobec niego, ideały „Herrenvolku“ oraz ideał wojny jako zjawiska naturalnego i koniecznego, które przedstawiono równocześnie jako „szlachetne i właściwe Germanom zajęcie“, wreszcie nienawiść pojętą jako obowiązek (*Hasspflicht*). Nienawidzić trzeba stałe, przede wszystkim wszelkich przeciwników systemu faszystowskiego tak w kraju, jak i za granicą, dalej wszelkie narody stojące na drodze do zbudowania rasistowskiego imperium wszechświatowego, zwłaszcza Żydów, a potem każdego według aktualnych wskazań Goebbelsa. Podniecanie nienawiści miało wyzwolić najprymitywniejsze instynkty, bo jedynie z ich pomocą można było zbudować „tysiącletnią Rzeszę“.

Tą nienawiścią wypełnia się książki szkolne, od elementarzy począwszy, poprzez czytanki, do podręczników historii, geografii, a nawet gramatyki. Pełno jej również w literaturze rozrywkowej. Germanista polski i pedagog po sumiennym przestudiowaniu wielu hitlerowskich podręczników szkolnych napisał, że za ich pośrednictwem „ćwiczono... nowych jeszcze bardziej fanatycznych rekrutów...“ Dodał również, że „... napaści na resztę narodów są tylko sporadyczne, nie stoją w żadnym stosunku do ataków skierowanych przeciwko nam...“⁴⁷ Linia tej podręcznikowej propagandy nienawiści zamyka się w kręgu zniesławiań i fałszywych ocen historycznych. Polacy to naród bez zmysłu państwowego, pozbawiony oryginalnej kultury, o instynktach zbrodniczych.

Dla zilustrowania wspomnianych wyżej tendencji wystarczy tu przytoczyć urywek z podręcznika historii dla klasy V szkoły średniej, opisujący początek wojny w 1939 r.:

„Tego samego dnia władze warszawskie za pośrednictwem umówionego hasła radiowego wydały czynnikiem miejscowym rozkaz wytopienia resztek ocalałych jeszcze Niemców. Członkowie polskich jednostek wojskowych, organizacji młodzieżowych i więźniowie otrzymali broń. Hordy pozbawione uczuć ludzkich rzuciły się na Niemców w ich mieszkaniach: wyrzucają ich, biją, rozstrzelują, kaleczą, znieważają zwłoki. Całe rodziny zostały wytopione. Nie oszczędzono nikogo, ani matki, ani dziecka. Była to noc św. Bartłomieja, tylko w większych rozmiarach“⁴⁸.

⁴⁶ Przykładem tego niech będzie choćby piosenka śpiewana w jednym z przedszkoli berlińskich, a zanotowana przez b. kierownika szkoły amerykańskiej w Berlinie, Ziamera, w książce „Education for Death“ [2441-PS]:

„Unsern Führer lieben wir,	An unsern Führer glauben wir,
Unsern Führer ehren wir,	Für unsern Führer leben wir,
Unsern Führer folgen wir,	Für unsern Führer sterben wir,
Bis wir Männer werden.	B's wir Helden werden.“

⁴⁷ J. Berger, Nienawiść do Polaków w hitlerowskich podręcznikach szkolnych, PZ 1947, nr 1.

⁴⁸ B. Kumbsteler, U. Haake, B. Schneider, Geschichtsbuch für die deutsche Jugend. Klasse 5., s. 271.

O duchu nienawiści do młodzieży polskiej, w jakim HJ była wychowywana, świadczy chociażby notatka zaczerpnięta z „Ostdeutscher Beobachter“, dziennika wydawanego w Poznaniu⁴⁹. Omawia ona wyrok wydany przez sąd specjalny na 16-letniego Polaka Waligórę za „napad“ na członków HJ. Waligóra szedł szosą prowadzącą ze wsi podmiejskich do Środy. Tą samą drogą „po służbie w HJ“ wracali również członkowie tej organizacji. „Jeden z chłopaków — tak pisze gazeta — oświecił Polaka lampką kieszonkową, aby ustalić kim jest“. Jak to niewinne „oświecenie lampką kieszonkową“ musiało wyglądać w rzeczywistości, o tym świadczy najlepiej fakt, że Waligóra świadomy niewątpliwie konsekwencji, jakie mu grożą w okresie największego nasilenia hitlerowskiego terroru, zdecydował się na rozpaczliwą obronę, co zostało uznane za jego napad na HJ. Dziennik dodaje, że tylko młody wiek uchronił go przed innym wymiarem kary; skazano Waligórę na 5 lat obostrzonego obozu karnego. Podobne „wybryki“ HJ powtarzały się często.

Drugim obok książki instrumentem ładującym młode serca nienawiścią stała się piosenka. Na I procesie norymberskim urzędowy śpiewnik młodzieży hitlerowskiej „Blut und Ehre“ był przedmiotem dokładnej analizy. Osnową tych piosenek jest pycha, pogarda, nienawiść, duch agresji. [3764-PS]

Należy wreszcie przypomnieć, że do głównych wychowawców zaangażowanej przez hitlerowców młodzieży niemieckiej należał i Streicher. W 1936 r. z okazji Gwiazdki mówi on w Norymberdze do 2000 dzieci:

„... — Wisst ihr, wer Teufel ist?

— Der Jud, der Jud — so schallte es ihm aus tausend Kinderkehlen entgegen“. [PN V/128]

Scena ta będąca przykładem najbardziej cynicznego demoralizowania dziecka budzić musi najwyższą odrazę.

Z literatury antysemitycznej przeznaczonej dla młodzieży wymienić należy jedną zwłaszcza pozycję — „Giftpilz“⁵⁰, uznaną za dowód w I procesie norymberskim. Oto fragment z przedmowy do tej książki:

„ — Patrz, Franku, tak jak z grzybami w lesie, jest z ludźmi na ziemi. Są dobre grzyby, są i dobrzy ludzie. Są trujące, złe grzyby, są i źli ludzie. I przed tymi złymi ludźmi trzeba się tak samo strzec jak przed trującymi grzybami. Można zginąć.

— Tak, mamó, rozumiem — powiedział Franek. — Przystawanie ze złymi ludźmi może przynieść takie samo nieszczęście jak zjedzenie trującego grzybami. Rozumiesz to?

— A czy wiesz, kim są ci źli ludzie, te trujące grzyby ludzkości? — zapytała matka.

Franek uderzył się z dumą w pierś.

— Tak jest, mamó, wiem. Są nimi Żydzi. Nasz nauczyciel mówił nam o tym często w szkole.“

Książka ta wprowadzająca młodocianego czytelnika w tajniki „wiedzy“ antysemitycznej ozdobiona jest wielobarwnymi rycinami. Każdy rozdział kończy się łatwo wbijającym się w pamięć wierszowanym sloganem.

⁴⁹ Documenta Occupationis, V, Hitlerowskie „prawo“ okupacyjne w Polsce. Instytut Zachodni, s. 358.

⁵⁰ E. Hiener, Der Giftpilz, Ein Stürmerbuch für Jung und Alt. Verlag Der Stürmer. Nürnberg 1938, s. 64.

Propagandę antysemitką zaszczepia się nawet w najmłodszych przez teatry kukielkowe.

Ogólnie można powiedzieć, że młodzież niemiecka była zatrutowana permanentnie jadłem hitlerowskiej propagandy i to wydawało niestety owoce⁵¹.

Wielu z członków HJ to najbardziej fanatyczni żołnierze Wehrmachtu i SS, gorliwi uczestnicy akcji policyjnych na terenie Polski i Związku Radzieckiego. Im m. in. władze powierzają przeprowadzenie „Heu-Aktion“⁵².

Członek francuskiej delegacji oskarżycielskiej opowiedział w Norymberdze o 12-letniej ciężko rannej Francuzce, której żołnierze niemieccy — wśród nich było wielu z szeregów HJ — nie udzielili pomocy, aż po 6 dniach na ich oczach zmarła z głodu, pragnienia i cierpień. Piszący te słowa znalazł się na wiosnę 1944 r. w transporcie do jednego ze znanych niemieckich obozów koncentracyjnych. Na stacji przeładunkowej z kolei normalnotorowej na wąskotorową więźniowie zostali obrzuceni kamieniami przez małe dzieci niemieckie.

Czy cały problem sprowadza się do wyjęcia kamienia z rąk? Kamień wytrącony można podjąć każdej chwili. Chodzi o rzecz bardziej zasadniczą. O taką dyspozycję wewnętrzną, która każe się wzdygać na myśl o krzywdzie na bezbronnym, która otacza troskliwością cierpiących i nie zna wśród ludzi „odpadków“. Ona jedna może skierować naród niemiecki na drogę, którą idzie od dawna cywilizowana ludzkość.

Krzywdą więc, jaką hitleryzm wyrządził dziecku niemieckiemu, była ogromna. Musiało ono przecież w swojej przeważającej większości znosić wraz z całym społeczeństwem niemieckim wszystkie konsekwencje wojennej polityki systemu hitlerowskiego. Przede wszystkim jednak poddane ono zostało brutalnej próbie odczłowieczenia, co przyniosło w efekcie szereg zjawisk moralnego spotwornienia.

Warunkiem powstania więc wspomnianej wyżej dyspozycji wewnętrznej, innymi słowy warunkiem zasadniczym przemian w dziedzinie wychowania narodu niemieckiego jest przebudowa jego życia społeczno-gospodarczego,

⁵¹ O Schirachu, odpowiedzialnym za wychowywanie w tym duchu młodzieży niemieckiej, tak powiedział jeden z prokuratorów w I procesie norymberskim: „... Was braucht man von ihnen zu sagen? Dass es besser gewesen wäre, wenn man einen Mühlstein um seinen Hals gehängt hätte? Dieser elende Mensch war es, der Millionen unschuldiger deutscher Kinder verdorben hat, um sie aufwachsen und zu den werden zu lassen, was sie auch wirklich geworden sind — (podkreślenie moje — K. S.) — die blinden Instrumente jener Mord- und Herrscherpolitik, die diese Männer durchgeführt haben.“ [PN XIX/585].

Schirach został skazany na 20 lat więzienia.

Wbrew natomiast oczywistym zbrodniom Trybunał Norymberski nie uznał rządu Rzeszy za organizację przestępczą. Delegacja radziecka w swoich oficjalnych zastrzeżeniach dotyczących wyroku podkreśliła jednak wyraźnie między innymi i odpowiedzialność Reichsministerium f. Wissenschaft, Erziehung u. Volksbildung za wychowanie młodzieży niemieckiej w duchu militaryzmu, nienawiści rasowej i hitleryzmu [PN I/403].

⁵² Jest to kryptonim wielkiej akcji podjętej przez hitlerowców w ciągu 1944 r. na okupowanych ziemiach Związku Radzieckiego i Polski. Akcja ta polegała na uprowadzeniu z obszarów operacyjnych do Rzeszy młodzieży w wieku od 10 do 14 lat. Cele jej były wielorakie: uderzenie w potencjał biologiczny, wynarodowienie, pozyskanie nowych a niewyczerpanych sił do pracy itp. Rosenberg w swoim sprawozdaniu dla Lammersa [345-PS] omawia zadania tej akcji i podkreśla, że podjęta ją z wiedzą Hitlera.

która wyeliminuje z niego wszystkie elementy junkierskie i kapitalistyczno-monopolistyczne. Umożliwi to ostateczne wyrwanie korzeni niemieckiego militarizmu i imperializmu. Dokonanie tego rodzaju przebudowy w Niemieckiej Republice Demokratycznej zapoczątkowało m. in. nową erę w stosunkach polsko-niemieckich.

II. ZBRODNIĘ W STOSUNKU DO DZIECKA INNYCH NARODÓW

1. Dyskryminacja rasowa i narodowa

Uderzenia w prawa dziecka rozpoczęły się od dyskryminacji rasowej, skierowanej najpierw przeciw Żydom.

Podstawę „prawną“ stanowiły norymberskie ustawy rasowe z 1935 r. o obywatelstwie Rzeszy i o ochronie niemieckiej krwi i czci. Pierwsza z tych ustaw wprowadza dwa nowe pojęcia: przynależnych do krwi niemieckiej i pokrewnej oraz przynależnych do krwi obcej; do tej drugiej grupy należą Żydzi. Jedynie pierwsi mogli uzyskać obywatelstwo Rzeszy. Druga ustawa wyłącza ostatecznie Żydów z ram społeczności, w której dotąd żyli. Trzynastcie rozporządzeń wykonawczych do ustawy o obywatelstwie zawiera prawie wszystkie podstawowe przepisy dyskryminacyjne. Żydzi zostają wepchnięci w getto nie ogrodzone wprawdzie murem, ale szeregiem surowych sankcji karnych.

Wspomniane akty prawne nie są jednak początkiem dyskryminacji, ale raczej jej uwieńczeniem i usankcjonowaniem, przy czym zaznaczyć należy, że jeszcze dalej niż ustawy norymberskie poszła na terenie Niemiec i Austrii w stosunku do Żydów praktyka hitlerowska jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej.

Akcja antyżydowska wiąże się silnie już z początkami ruchu hitlerowskiego, który podejmuje ją w imię jednego ze swoich mitów, mitu o czystości rasy. Streicher, przywódca antysemityzmu niemieckiego i moralny sprawca zniszczenia 6 milionów Żydów, tak pisał w czasopiśmie pseudo-lekarskim „Deutsche Volksgesundheit durch Blut u. Boden“:

„Jeden jedyny stosunek z Żydem wystarczy, aby kobieta aryjska miała krew skażoną raz na zawsze. Z obcym rodzajowo białkiem przyjęła obcą duszę. Odtąd nie jest już w stanie — nawet jeśli poślubi męża aryjskiego — mieć czysto aryjskie dzieci, ale tylko bękarty o dwóch duszach, które są ucieleśnieniem rasy mieszańców. A także z tych dzieci mogą być tylko mieszańcy, to znaczy szpetni ludzie o niestałym charakterze i słabości fizycznej.“ [PN V/111]

Hitlerizm prowadzi rozdetą propagandę antysemityczną z całą systematycznością, stopniuje postulaty, wywołuje pogromy i gwałty. Wszystko to ma doprowadzić do oswojenia z ideą fizycznego zniszczenia Żydów.

Cała ta akcja w swoich konsekwencjach spada szczególnym ciężarem na dziecko żydowskie. Pozbawione praw obywatelskich zostaje wyłączone spod ustaw ochronnych, usuwa się je ze szkół, zamyka dostęp do wielu zawodów i otacza zewsząd nienawiścią. Nie tylko więc ostatni etap, ale i cała droga dziecka żydowskiego do komór gazowych jest ogromnie ciężka.

Powiększenie obszaru Rzeszy w wyniku kampanii 1939 i 1940 r. powoduje rozszerzenie mocy obowiązującej ustaw norymberskich na zajęte tereny. Hitlerowcy zmuszają również rządy współpracujące z nimi do wydania podobnych

ustaw. Czyni to m. in. Słowacja, Francja⁵³ i Włochy. — W czasie wojny 1939—45 dyskryminacyjne „prawo“ skierowane przeciw Żydom zostało zastosowane szerzej, stając się wzorem podobnych przepisów przede wszystkim w stosunku do Polaków⁵⁴.

Jeden z dokumentów przedstawionych na I procesie norymberskim usuwa najmniejsze wątpliwości co do źródła przepisów wyjątkowych dla Polaków i Słowian w ogóle. Jest nim porozumienie z 5 XI 1941 r. między Himmlerem a Thierackiem w sprawie „uproszczonego wymiaru sprawiedliwości“, tj. oddania „Polaków i ludzi pochodzących ze wschodu“ w ręce policji bez normalnego postępowania sądowego. Uzasadnienie jest następujące:

„Polacy i przynależni do narodów wschodnich są obcymi narodowo i rasowo mało wartościowymi ludźmi, którzy na obszarze Rzeszy mieszkają“ [316—L].

Przepisy dyskryminacyjne omówione zostaną w trakcie dalszych rozważań, jeżeli tylko będą dotyczyły bezpośrednio lub pośrednio dziecka. W tej chwili jednak warto już zwrócić uwagę na jedno zarządzenie identyczne dla Żydów i Polaków, ujawniające w pełni swój dyskryminacyjny charakter. Dzieci obu narodów (Polacy tylko na ZW)⁵⁵ przy wpisach do ksiąg stanu cywilnego mogły otrzymać wyłącznie pewne imiona, a poza tym należało im dodać jedno z imion wskazujących na przynależność rasową czy narodową⁵⁶.

Cień tych dyskryminacyjnych zarządzeń wleczę się przez całą wojnę za ludźmi narodów Europy środkowej i wschodniej, zwiększając pod każdym względem ich niedolę w stosunku do innych współcierpiących narodów.

Z dyskryminacją wiąże się polityka germanizacyjna hitlerizmu, którą sformułował Hitler w „Mein Kampf“:

„Ta przez wielu żądana polityka polska w sensie germanizacji wschodu opierała się niestety na stale tych samych fałszywych założeniach. Także tu wierzyło się w możliwość przeprowadzenia germanizacji polskich elementów przez czysto językowe zniemczenie. Tu również skutki byłyby fatalne; obcy rasowo naród wyrażając w niemieckiej mowie swoje obce myśli przez swoją mało wartościowość kompromitowałby wielkość i godność naszego narodu“⁵⁷.

Polityka ta stawia sobie dwa zadania: starcie pierwotnego charakteru narodowego zdobytych obszarów i „asymilację“ elementów obcych narodowo, ale uznanych za rasowo odpowiednie.

Realizując tę politykę przedsięwzięto szereg akcji zmierzających do przeprowadzenia przede wszystkim gwałtownych zmian etnicznych. Dokonuje się ich na wszystkich obszarach anektowanych w formie akcji wysiedleńczej. Ma ona miejsce w Alzacji i Lotaryngii, w Luksemburgu, w belgijskich okręgach Eupen i Malmedy, w Słowenii itp., a zwłaszcza w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku. Wpływ tych wysiedleń na dziecko był biorąc pod uwagę warunki, w jakich się one odbywały, wszechstronnie szkodliwy — a szczególnie ujemnie odbijał

⁵³ W nieokupowanej części Francji do końca 1941 r. wydano z tego zakresu 6 ustaw i około 10 dekrétów.

⁵⁴ Documenta Occupationis, V, s. 104—108.

⁵⁵ ZW („Ziemie wcielone“) — skrót ten oznacza polskie ziemie zachodnie anektowane przez Rzeszę po kampanii 1939 r.

⁵⁶ Verordnung des Reichsstatthalters im Warthegau I/52 — 141/1-1-13 vom 1. 11. 1941 (por. IZ Dok. V — 26, t. III s. 110).

⁵⁷ Hitler, Mein Kampf, s. 429—430.

się na jego zdrowiu⁵⁸. Ponadto wysiedlenia w Europie zachodniej, a u nas na Pomorzu i Śląsku, były formą nacisku na jednostki wahające się przed porzuceniem własnej narodowości. Niepowodzenia wojenne zmusiły okupanta do czasowego zawieszenia wielkich planów wysiedleńczych. Ludność przeznaczona do wysiedleń zostaje na miejscu, ale żyje np. na ZW w swoistego rodzaju getcie.

To „starcie“ pierwotnego oblicza narodowego obszarów anektowanych albo znajdujących się na drodze do aneksji nie ograniczyło się jednak tylko do wysiedleń, ale zawierało i akcję fizycznego zniszczenia aktywu narodowego. Widzimy tę linię wyraźnie w egzekucjach na terenie Wielkopolski w 1939 r., w osławionej akcji AB w tzw. GG, w instrukcjach „czeskiego“ Franka i w polityce represji oddziałów specjalnych na okupowanych obszarach Związku Radzieckiego. W ten sposób dziecko traciło w warunkach najbardziej bolesnych rodziców i żywicieli.

Drugim instrumentem polityki germanizacyjnej była narodowa „asymilacja“ elementów „pożądanych ze względów rasowych“. Powierzenie tych zadań Himmlerowi jako szefowi nowo utworzonego Urzędu dla Umocnienia Niemczyzny mówi dostatecznie o metodzie i środkach tej „asymilacji“. „Prawną“ podstawą germanizacji w Polsce była ustawa o Niemieckiej Liście Narodowej (NLN) z 4 III 1941 r. Z tajnych okólników wynika, że stosowano ją bez względu na wolę zainteresowanych osób. W wielu przypadkach pozostawała im tylko alternatywa: podpisanie albo obóz koncentracyjny. Przymus taki zastosowano w mniejszym lub większym stopniu na wszystkich zaanektowanych obszarach.

Niemczenie niosło ze sobą poważne następstwa dla dziecka. Odbierano mu prawo posługiwania się językiem ojczystym, zabrano mu szkołę narodową, włączono do niemieckich organizacji młodzieżowych i paramilitarnych, powoływano do wojska, germanizowano nazwisko itp. Obawiano się nawet pewnych drobnych zewnętrznych oznak, które by mogły przypominać prawdziwą ojczyznę. (Tak np. w Alzacji i Lotaryngii zabroniono noszenia baskijek). Dziecko, o rozwijającej się już w nim świadomości narodowej, przeżywało pod wpływem tych doświadczeń poważne konflikty i cierpienia wewnętrzne. Materiały polskie ze Śląska uwidaczniają dramat polskiego dziecka, które nieraz zupełnie nie mogło pojąć oportunistycznych motywów decyzji rodziców.

Specjalnym środkiem hitlerowskiej walki narodowościowej było zabieranie gwałtem dzieci od rodziców czy opiekunów na germanizację.

Założenia, metody i wyniki tej akcji ujawnił VIII proces norymberski oraz opracowania źródłowe. Pierwszą jej zapowiedź znaleźć można w programie narodowościowym *Rassenpolitisches Amt* (RPA) z 1938 r.⁵⁹, wyrażne natomiast wytyczne Himmlera w jego memoriale z 1940 r., zaaprobowanym przez Hitlera⁶⁰. Zapowiada on coroczne przesiewanie młodzieży polskiej w wieku

⁵⁸ Toteż z tych przyczyn skutki brutalnych wysiedleń w Polsce zostaną omówione w ramach środków eksterminacji pośredniej.

⁵⁹ Program narodowościowy *Rassenpolitisches Amt* (RPA) z 1939 r. Cały tytuł: Dr E. Wetzel u. Dr G. Hecht, Die Frage der Behandlung der Bevölkerung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkten. — Documenta Occupationis V, 2 oraz Biuletyn GKBZNwP IV, 135.

⁶⁰ Himmler, Einige Gedanken über die Behandlung der Fremdenvölker in Osten, 15. V. 1940. — Por. Biuletyn GKBZNwP IV, 109 i n.

od lat 6 do 10 pod kątem widzenia kryteriów rasowych i zabieranie dzieci nadających się według tych kryteriów do niemiecczenia. W liście do Greisera z dnia 18 VI 41 r. Himmler nalega na podjęcie tej akcji, przy czym zaznacza, że „odbieranie dzieci trzeba uzasadnić zagrożeniem ich zdrowia“. Cele tej akcji brutalnie sformułował on na odprawie dla oficerów SS w Żytomierzu w dniu 16 IX 42 r.:

„Wszelką dobrą krew — i to jest pierwszym założeniem, o którym musicie pamiętać — gdziekolwiek ją na wschodzie spotkacie, możecie zdobyć albo zniszczyć... W żadnym przypadku nie może ona pozostać po stronie naszych wrogów“. Podobnie wyraził się w r. 1943.

Całą akcją planował i nadzorował urząd Komisarza Rzeszy dla Umocnienia Niemczyzny („Reichskommissar f. die Festigung deutschen Volkstums“), utworzony 1 X 1939 r. Selekcji dokonywały odpowiednie organa terenowe według instrukcji opracowanych przez *Rasse u. Siedlungs-Hauptamt SS* (RuSHA). Germanizację w ścisłym tego słowa znaczeniu przeprowadzały: *Lebensborn, Deutsche Heimschulen* i *Nationalsozialistische Volkswohlfahrt*.

Akcją objęte zostały spośród dzieci polskich wartościowe według niemieckiej oceny rasowej: sieroty (i to nie tylko po poległych w kampanii wrześniowej, ale i po zabitych w akcjach represyjnych i w obozach koncentracyjnych), dzieci nieślubne, dzieci rodziców, którzy nie chcieli się wpisać na NLN, dzieci zabrane podczas wysiedleń czy wielkich ewakuacji (Zamojszczyzna, powstanie warszawskie), dzieci z małżeństw mieszanych polsko-niemieckich, dzieci robotnic polskich w Rzeszy, dziewczęta uprowadzone na pracę przymusową do Niemiec, wreszcie dzieci stanowiące owoc przygodnych stosunków Polek z Niemcami.

Dzieci te od razu izolowano całkowicie od środowiska polskiego. Dla zatarcia śladu jeszcze przed zmianą nazwisk — następowała ona z reguły, gdy nazwisko było polskie — wyłączano dzieci z ogólnej ewidencji ludności tworząc specjalne dla nich biuro meldunkowe. Po stosunkowo krótkim pobycie w ośrodkach przejściowych (na terenie tzw. kraju Warty istniały następujące: Ludwikowo, Puszczykowo, Poznań, Bruczków, ostatni przeniesiono do Kalisza), gdzie poddawano dzieci jeszcze raz badaniom rasowym i charakterologicznym, wysyłano je do Niemiec. Tam przebywały w środowisku wyłącznie niemieckim, poddawane intensywnej germanizacji (szkoła, HJ, BDM), przy czym posługiwanie się językiem polskim czy zaznaczanie w jakikolwiek sposób swojej postawy narodowej łamano nawet karami fizycznymi. Kartoteka niemieckiego Urzędu Młodzieżowego w Łodzi zawiera charakterystyczne dokumenty ujawniające wierność tych najmniejszych obywateli dla swojej ojczyzny oraz ich opór. Dzieci odporne hitlerowcy po pewnym czasie zwracali.

Omawianą tu akcją objęto tylko dzieci słowiańskie. O stratach polskich w tym zakresie świadczy fakt, że spośród dzieci poszukiwanych po wojnie w Niemczech i Austrii przez *Child Search Branch International Tracing Service* 70—80% stanowiły dzieci polskie. Zaledwie część z nich — mimo energicznych starań rządu Polskiej Ludowej — udało się odnaleźć i zwrócić krajowi⁶¹.

„Heu-Aktion“ jest odpowiednikiem tych zbrodniczych usiłowań, realizowanym już w obliczu wyraźnie zarysowującej się klęski Niemiec hitlerowskich na

⁶¹ N. Szuman i R. Hrabar, Germanizacja dzieci polskich w świetle dokumentów. Biuletyn GKBZNWP V, s. 9—122.

okupowanych obszarach Związku Radzieckiego. Według planów [031 — PS] miała ona objąć ok. 50 tysięcy dzieci od 10 do 14 roku życia, tempo jednak ofensywy radzieckiej nie pozwoliło zamiarów tych wykonać całkowicie.

Z terenów Jugosławii okupowanych przez wojska niemieckie wywieziono 10 tysięcy dzieci do Rzeszy. Według źródeł jugosłowiańskich z 1945 r. zginęło ponadto bez śladu 20 tysięcy dzieci słoweńskich. Być może, że w międzyczasie część z nich zdołano odnaleźć.

2. Gwałt zadawany rodzinie

Każda wojna, jak wiadomo, rozbija w sposób różnorodny życie rodzinne. Do tego zwykłego haraczu, obciążającego w swoich konsekwencjach przede wszystkim dziecko, hitlerowcy dorzucili świadomie nowe jeszcze uderzenia polegające na brutalnym oddzieleniu 1) rodziców od dziecka albo 2) dziecka od rodziców. W planach okupanta ciosy te stanowiły — poza celami wspomnianymi już w poprzednim rozdziale — przede wszystkim środek terrorystyczny, stosowany z całym wyrachowaniem.

W przypadku pierwszym, tzn. oddzielania rodziców czy opiekunów, dziecko pozostaje na miejscu, zabiera mu się jednak najbliższych. Dzieje się to przy wszystkich odmianach akcji represyjnych, aresztowaniach, łapankach, egzekucjach itd.

Jak we wszystkich prawie, tak i w omawianych tu zbrodniach największą ofiarę ponosi dziecko żydowskie. We Francji dla zamaskowania eksterminacyjnego charakteru deportacji żydowskich wyłączano z nich najpierw dzieci (odwrotnie w Polsce i krajach Europy wschodniej, gdzie szło ono na śmierć pierwsze). W Loiret np. w 1942 r. władze francuskie zdołały wyjednać, że dla opieki nad najmniejszymi dziećmi pozostawi się na miejscu matki z wielodzietnych rodzin, i to w stosunku jedna na sześcioro dzieci; w ostatniej chwili hitlerowcy zmienili decyzję zostawiając tylko jedną kobietę na piętnascioro, dzieci natomiast od 12 roku życia podzieliły los starszych. Zeznania wiarogodnych świadków oddają rozpacz matek; ojców i wszystkich innych mężczyzn wysłano z obozu w pierwszym rzucie. Niemniej tragiczne były przeżycia dzieci: pozbawione osób najbliższych nie chciały przyjmować posiłków, rozpaczały. Wiele z nich zostało bez imion, bez nazwisk i innych szczegółów dotyczących ich stanu cywilnego⁶².

Nie wszędzie przyjmowano te zbrodnie w milczeniu. W Holandii na znak protestu wybucha strajk studentów i robotników. We Francji mimo całej wrzawy antysemitkiej podniesionej przez kolaboracjonistów odzywają się głosy, które piętnują te zbrodnie, ostrzegają przed współdziałaniem i stwierdzają, „że dzieci, kobiety i mężczyźni traktuje się jak dzikie zwierzęta, że członkowie tej samej rodziny oddzielani są jedni od drugich i załadowywani na nieznane przeznaczenie.“⁶³

⁶² Osoby, które zajęły się opuszczonymi dziećmi, zanotowały takie dialogi: „— Comment t'appelles-tu? — Lulu. — Lulu comment? — Non, pas Lulu comment: Lulu. — Comment s'appelle ta maman? — Maman. — Et ton papa? — Papa. — Comment ton papa appelait-il ta maman? — Ma chérie. — Comment la concierge appelait-elle ton papa? — Monsieur Paul.“ (G u e r r y, L'Eglise catholique en France sous l'occupation. Paris 1947, s. 53).

⁶³ Tamże, s. 41.

W I procesie norymberskim Seyss-Inquart, b. komisarz Rzeszy w Holandii, zeznał, że na listach zakładników pobranych bez jakiegokolwiek związku z dokonanym sabotażem byli ojcowie wielodzietnych rodzin. Seyss-Inquart oświadczył, że zdołał zmusić władze policyjne do skreślenia z listy zakładników tylko ojców licznych rodzin. Pomijając już wiarogodność tego zeznania należy stwierdzić, że Polska i Europa wschodnia w każdym razie nie doznała takich interwencji. W wielkości zbrodni hitlerowskich dziecko tych krajów idzie bezpośrednio po dziecku żydowskim.

Jak silnie uderzały represje w rodzinę polską i jak tragiczne były przeżycia dzieci, o tym mówi ankieta warszawska: ⁶⁴ 73,2% zbadanych uczestników straciło bliskich w sposób tragiczny z powodu wojny! Z tej liczby przypada na ofiary obozów 43%, egzekucji i pacyfikacji 24%, walk 14%; reszta zmarła z powodu cierpień moralnych, nędzy itp.

„Straciłem całą rodzinę — pisze jeden z uczestników ankiety — ojca, matkę i czterech braci, z których najstarszy miał 22 lata, a najmłodszy 12 lat. Zostali rozstrzelani jako zakładnicy. Wiadomość o śmierci rodziny przyjąłem na pozór obojętnie, ale w duszy mej szalało piekło.“

Odbieranie dziecku gwałtem rodziców miało miejsce — poza represjami — także przy deportacjach na roboty przymusowe do Rzeszy. I w tej dziedzinie Europa wschodnia jest najbardziej dotknięta. Sauckel w piśmie z dnia 26 XI 42 r. zarządził, że

„... Polacy (z GG) zdolni do pracy odesłani zostaną bez rodzin do Rzeszy, zwłaszcza zaś do Berlina, gdzie zostaną oddani do dyspozycji urzędów zatrudnienia do pracy w fabrykach przemysłu wojennego...“ [L-61].

Podkreśla jeszcze wyraźniej ten gwałt zadawany rodzinie dokument z 12 VI 44 r., dotyczący „Heu-Aktion“ na terenach Związku Radzieckiego i Polski:

„Grupa Armii „Srodek“ zamierza pochwytać i przywieźć do Rzeszy z obszaru armii 40—50 tysięcy młodzieży w wieku od lat 10 do 14. Do akcji tej dała zachętę 9 Armia. Dla obszaru operacyjnego młodzież ta przedstawia poważne obciążenie. Pozostaje ona bez opieki rodzicielskiej, ponieważ na obszarze operacyjnym kobiety i mężczyźni zostali lub zostaną ściągnięci do batalionów pracy celem zatrudnienia ich przy budowie stanowisk...“ [031 — PS]

Tymczasem w Europie zachodniej, a przynajmniej we Francji, przy deportacjach na roboty przymusowe udaje się do samego końca odeprzeć wszystkie zamachy na prawa matek ⁶⁵.

Drugą kategorią uderzeń hitlerowskich w życie rodziny jest wrywanie z niej dziecka gwałtem.

Wylączenia na eksterminację fizyczną dotyczą przede wszystkim dziecka żydowskiego, które (poza Europą zachodnią) na ogół wyprzedza swoich bliskich w zagładzie. Oto jedna z licznych relacji:

⁶⁴ Ankieta ta została zorganizowana przez Państwowy Instytut Higieny Psychiczej w Warszawie w 1945 r. Zbadano 5000 młodzieży męskiej i żeńskiej w Krakowie, Lublinie, Łodzi i Warszawie, ze szkół wyższych, średnich, zawodowych i powszechnych. Pierwsze wyniki zostały opracowane na podstawie 1500 ankiet i ogłoszone przez dr M. K a c z y ń s k ą w Zdrowiu Psychicznym 1946, nr 1 oraz w Revue Internationale de l'Enfant 1947, nr 1. ⁶⁵ Por. przypisek 119.

„...Przeznaczono mnie do ciężkiej pracy, której nie byłam w stanie podolać. Znosiłam wszystko ze względu na dziecko. Trzymałam się kurczowo życia. Dzięki niemu udało mi się przetrwać ten najcięższy okres życia. Dodałiśmy sobie wzajemnie otuchy pocieszając się. Z dzieckiem nie miałam kłopotów. Radził sobie zawsze sam, zupełnie jak dorosły człowiek. Chodził do pracy wyczerpującej jego wątłe zdrowie. ... Bał się panicznie selekcji. Każdego tygodnia zbierano dzieci, liczone je, byle im tylko poszarpać nerwy. Po jakimś czasie skoncentrowano je zupełnie osobno izolując je od starszych. Cierpiałam okrutnie z tego powodu. Rozłąka dobiwała mnie zupełnie. ...Selekcje trwały bez przerwy. Drżaliśmy o los dzieci. 13 marca 1944 r. o świcie żandarmeria okrążyła barak dziecięcy, zabrano je na apel. Bez słów zrozumieliśmy, co to oznacza. Oni pojmując nasze uczucia otoczyli dzieci, a lufy karabinów skierowali w naszą stronę... Wrzucano dzieci do auta zupełnie jak przedmioty martwe, my matki stałyśmy obok przyglądając się temu widowisku. Szalałyśmy z rozpacz. ... Gestapowcy bili nas kolbami po głowach, plecach i gdzie tylko popadło.“⁶⁶

Wyrwanie dziecka z rodziny zachodzi również przy rekrutacji na prace przymusowe. Znowu tylko Europa wschodnia zna związaną z tym deportację dzieci. Dotyczy to zwłaszcza Polski, Związku Radzieckiego, Jugosławii i Czech. Do zagadnienia tego wrócimy jeszcze w rozdziałach następnych.

Szczegółne miejsce w omawianych zbrodniach zajmuje wspomniane już zabieranie gwałtem rodzicom dzieci na germanizację. Germanizacyjny aspekt tego problemu omówiono w rozdziale poprzednim. Pozostaje jeszcze związany z tym gwałt zadany rodzinie.

Jest to zbrodnia budząca tak głęboki, spontaniczny sprzeciw w każdym człowieku, że musiał się z tym liczyć i Himmler. Na odprawie oficerów SS w dniu 14 X 43 r. dla uzasadnienia akcji, zgodnie zresztą z biologistycznymi założeniami światopoglądowymi hitleryzmu, powiedział on: „Moi panowie, możecie to nazwać okrucieństwem, ale natura jest okrutna...“

Dokumenty ujawnione na VIII procesie norymberskim oraz źródłowe opracowania polskie⁶⁷ naświetliły całkowicie przestępczy charakter tej akcji.

Wszystkie dzieci zostały zabrane gwałtem, tylko formy jego były różne. Czasem pokrywa go pseudo-prawny tytuł, np. decyzja sądu opiekuńczego:

„...Matka ... wywarła w sądzie całkowicie polskie wrażenie... Dlatego nie może ona pozostać wychowawczynią dzieci, gdyż nieznaną języka niemieckiego wynika z jej karygodnego zachowania się...“⁶⁸

W innych przypadkach formalna podstawa gwałtu tkwi np. w tajnej instrukcji o zabieraniu dzieci rodzicom nie dającym gwarancji światopoglądowych i politycznych⁶⁹. Ilustracją tego może być następujące zeznanie:

„Aresztowani byliśmy, tzn. mąż i ja, 5 IV 42 r. i osadzeni w areszcie w Rypinie, skąd po dwóch tygodniach zostałam zwolniona. Przyczyną aresztowania nas było niewyrażenie zgody na podpisanie listy narodowej, do której

⁶⁶ Zeznanie A. Bertgram z Krakowa, Dokumenty i Materiały (odtąd tylko skrót DiM) I, 51, wyd. CŻKH.

⁶⁷ N. Szuman i R. Hrabar, *op. cit.*

⁶⁸ Tamże, s. 75.

⁶⁹ Rozporządzenie Himmlera z 16 II 1942 r. (Documenta Occupationis V, 156; również R-312).

podpisania nas zmuszano. Mąż w dalszym ciągu był aresztowany i wywieziony został do obozu karnego w Grudziądzu... Dziecko w chwili zabrania go z domu płakało i prosiło, by było zabrane razem ze mną. Ja byłam bezsilna... Oznajmiono mi, abym zachowała się spokojnie, gdyż w przeciwnym razie użyją przemocy, a ja zostanie aresztowana. Do czasu podpisania listy nie wiedzieliśmy nic o naszym dziecku i o jego losie... Syn mój jak był zabrany, języka niemieckiego nie znał, tylko język polski; a jak wrócił 7 VIII 47 r., to znał już tylko język niemiecki...⁷⁰

Na ogół jednak wśród form gwałtu przeważa brutalne porwanie czy wyrwanie. Długi rejestr takich zeznań zawierają akta prokuratury zamojskiej dotyczące słynnych wysiedleń:

„...Przy zabieraniu mi dzieci stawiałam opór, nie chciałam oddać, to została pobita przez Niemca...“ (Karolina Mazurkiewicz, rolniczka ze Zdanowa).

„...odłączano niemowlęta i dzieci do lat 12 lub 13...“ (Bolesław Świst, rolnik z Wisłowca).

„...Dwoje młodszych dzieci — Jana i Fredzię — Niemcy oddzielili od nas. Gdy dzieci nie chcieliśmy oddać, to żona i ja zostaliśmy ogromnie pobici. Podobnie bili Niemcy i innych rodziców przy zabieraniu dzieci...“ (Jan Gębala, rolnik z Zawad)⁷¹.

Polska pod okupacją przeżyła wiele. Niektóre zbrodnie hitlerowskie działały jak uderzenie obuchem, inne podniecały. Takiej jednak reakcji, jak po zbrodniczym rozrywaniu rodzin w Zamojskiem, nie było przez cały czas wojny. Kto pamięta te chwile w Warszawie, przyzna, że jakiś żywiołowy, prawie nieuchronny zdawało się wybuch wiał w powietrzu. Potwierdzają to zresztą hitlerowskie nashuchy opinii publicznej⁷².

Zabranemu dziecku wprzagniętemu w proces germanizacyjny nie pozwala się utrzymywać choćby korespondencyjnego kontaktu z rodziną, a nieraz wmawia nawet, że rodzice czy opiekunowie w międzyczasie zmarli.

Hitlerowcy dla złamania oporu krajów okupowanych świadomie podważali autorytet rodziców, aby młodzież tym łatwiej uczynić swoim narzędziem. Z naruszeniem obowiązujących przepisów prawa cywilnego okupant zwalniał młodzież powyżej lat 17 od zgody rodziców wymaganej normalnie przy wstąpieniu w tym wieku do wojska czy formacji paramilitarnych. Fakty te miały miejsce tylko w Europie zachodniej i stały się przyczyną szeregu przestępstw przeciwko obowiązkowi wierności dla ojczyzny. Będzie o tym mowa jeszcze oddzielnie.

⁷⁰ N. Szuman... *op. cit.* s. 53.

⁷¹ Por. Z. Klukowski, Zbrodnie niemieckie w Zamojszczyźnie, Biuletyn GKBZNWP II, s. 45—120 oraz tego samego autora: Pacyfikacje i egzekucje masowe w powiecie zamojskim... Biuletyn GKBZNWP V, s. 173—205.

Cytowane wypowiedzi zaczerpnięto z tomu II wspomnianego Biuletynu, a mianowicie ze stron: 67, 66, 67.

⁷² „Die Gerüchte über die Kindertransporte waren wochenlang das Tagesgespräch in Warschau, und wie aus vorliegenden Meldungen hervorgeht, versetzten die Bevölkerung in einem Masse in Erregung, wie es in den letzten 3 Jahren noch niemals beobachtet werden konnte“ (podkreślenia w oryginale). — „Auswirkungen der Umsiedlungsaktion in Zamosc im Distrikt Warschau“ (IZ Dok. I — 573).

W jednym jednak zakresie okupant uznawał jedność rodziny, w zakresie zbiorowej odpowiedzialności. Świadczą o tym: rozkaz szefa bezpieczeństwa dystryktu radomskiego z dnia 19 VII 44 r., podobny z Luksemburga oraz liczne fakty z wielu krajów okupowanych, a przede wszystkim z Polski. Oto fragment z dokumentu radomskiego:

„... w każdym przypadku dokonanego lub usiłowanego zabójstwa Niemca, w każdym przypadku zniszczenia urządzeń powszechnej użyteczności nie tylko należy rozstrzeliwać schwytanych sprawców, lecz również ich męskich krewnych w wieku ponad 16 lat, a ich żeńskich krewnych w wieku ponad 16 lat należy umieścić w obozach koncentracyjnych... Za męskich krewnych należy uważać np. ojca, synów (jeżeli mają ponad 16 lat), braci, szwagrów, kuzynów i wujów sprawcy. W ten sam sposób należy postępować w stosunku do kobiet. Przez ten tryb postępowania dążymy do utworzenia zbiorowej odpowiedzialności wszystkich męskich i żeńskich członków rodziny sprawcy. Ponadto system ten dotyka jak najbardziej dotkliwie rodzinę przestępcy politycznego. Dał on już np. pod koniec 1939 r. jak najlepsze wyniki na nowych terenach wschodnich, a zwłaszcza w dystrykcie Warty“ [L-37].

3a. Eksterminacja bezpośrednia

Okupacja hitlerowska odebrała dziecku prawo najbardziej elementarne — prawo do życia. Dotyczy to w wielu przypadkach dzieci narodów Europy środkowej i wschodniej, a całkowicie dziecka żydowskiego wszystkich krajów.

Eksterminacja przybrała dwie zasadnicze formy: bezpośredniej — gdy dziecko mordowano w różnego rodzaju akcjach policyjnych czy wojskowych; pośredniej — gdy dzieci umierały śmiercią naturalną w rezultacie warunków wytworzonych przez okupanta ogólnie lub w pewnym środowisku.

Eksterminacja bezpośrednia wynikała z działań likwidacyjnych albo terrorystycznych.

Przez likwidację należy rozumieć akcję całkowitej zagłady pewnych grup rasowych czy etnicznych albo pewnych kategorii ludzi. Zbrodnie w tym zakresie dotyczą przede wszystkim Żydów i Cyganów. Plan eksterminacji Żydów został powzięty na miesiąc przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej. Na pierwszy ogień poszli Żydzi ze zdobytych terenów wschodnich. Od tej chwili akcja trwa nieprzerwanie i obejmuje wszystkie kraje opanowane czy okupowane przez hitlerowców.

Dziecko żydowskie — z pewnymi wyjątkami dotyczącymi Europy zachodniej — idzie na zagładę przed rodzicami i swymi najbliższymi. Ginie ono jako „element nieproduktywny“ już wtedy, gdy starszych zostawiano jeszcze przy życiu, by pracę ich wyeksploatować do najwyższego stopnia. Często dziecko żydowskie ponosi śmierć już w chwili podjęcia akcji. W Łodzi np. podczas pogromu z okazji pobytu Goebbelsa w październiku 1939 r. niemowlęta żydowskie wyrzucano przez okna⁷³. Mordowanie dzieci na oczach rodziców jest niemal regułą.

Raport generała policji i SS Stroopa o likwidacji getta warszawskiego pozwala odtworzyć warunki, w jakich odbywała się zagłada dzieci żydowskich:

„... postanowiłem zniszczyć całą żydowską dzielnicę przez palenie bloku za blokiem... Żydzi wynurzali się wówczas ze swoich kryjówek i ziemianek

⁷³ Por. Biuletyn GKBZNP I, 184.

niemal na każdym kroku. Nieraz Żydzi pozostawali w płonących budynkach aż do chwili, gdy z powodu gorąca i z obawy przed spłonieniem żywcem woleli wyskakiwać z górnych pięter⁷⁴. . . Próbowali czołgać się z połamanymi członkami w poprzek ulic do bloków domów, które jeszcze nie stały w płomieniach. . . Nie dająca się ustalić, ale wielka liczba Żydów zginęła przez wysadzenie w powietrze kanałów i kryjówek. . . W akcji udało się nam wylapać 50 065 Żydów, których wykończono. . .“ [PN III/618-20].

W I procesie norymberskim prokurator omawiając sprawozdanie Stroopa, zaliczone do materiałów dowodowych, zwrócił uwagę na podpis pod jedną z fotografii. Ma ona przedstawiać wypędzanie z kryjówek „bandytów żydowskich“, tymczasem na zdjęciu są niemal wyłącznie kobiety i dzieci.

Normalnie jednak dziecko żydowskie za pośrednictwem selekcji zostaje przekazane do obozów koncentracyjnych czy obozów zagłady. Tutaj egzekucja przeważnie jest natychmiastowa. B. komendant Oświęcimia Höss zeznał: „Małe dzieci zabijano z reguły, gdyż były za młode, aby pracować“ [PN XI/460]. Sprawozdanie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu dla władz przełożonych, z dnia 20 II 42 r. dotyczy 5022 Żydów z Teresina, przekazanych w 3 transportach, w których za zdolnych do pracy uznano w I — 20,9%, w II — 11,2% i w III — 22,5%. Resztę, tj. 4092 (z czego na kobiety i dzieci przypada 2670) zabito w komorach gazowych. Ostatnie zdanie sprawozdania brzmi:

„Specjalne umieszczenie (*Die Sonderunterbringung*) mężczyzn wynikało ze słabości, a kobiet, ponieważ większa część była dziećmi“⁷⁵.

Liczne dokumenty ujawniają poza tym, że dzieci te ginęły mordowane w sposób bestialski w rowach z niegaszonym wapnem, zalany następnie wodą, w zatłoczonych wagonach wysypanych chlorkiem, że biciem zapędzano je do komór gazowych, palono żywcem⁷⁶.

O liczbie tych ofiar mówią pośrednio pewne wskaźniki:

„My więźniowie — zeznała Seweryna Szmaglewska w I procesie norymberskim — często próbowaliśmy ustalić liczbę osób, które zginęły w komorach gazowych, ale nasza ocena liczby zamordowanych dzieci mogła opierać się jedynie na ilości wózków dziecięcych, które odstawiano do magazynów. Czasem wózków tych były setki, czasem zaś nadchodziły tysiące“ [PN VIII/349—355].

W znalezionym w Oświęcimiu sprawozdaniu urzędowym odczytać można, że w ciągu tylko 47 dni na przełomie 1944 i 45 r. wysłano z tego obozu do Niemiec 99 922 kompletów ubrań i bielizny dziecięcej. Podobne szczegóły zawiera księga inwentarzowa obozu na Majdanku⁷⁷.

⁷⁴ Te same wypadki w oświetleniu żydowskim: „Do usiłujących się wydostać z płomieni strzelają. Toteż z płonących domów matki wyrzucają swe dzieci, zawiązują im przedem oczy, a potem same skaczą“. DiM (CZKH) II, 415.

⁷⁵ DiM (CZKH) I, s. 117. (podkreślenie w tekście — K. S.).

⁷⁶ Tracenie w dołach z niegaszonym wapnem — Biuletyn GKBZNwP III, 25.

Transporty w wagonach wysypanych chlorkiem — DiM (CZKH) II, 365, 411.

Zapędzanie gwałtem do komór gazowych — Biuletyn GKBZNwP I, 140.

Palenie żywcem — DiM (CZKH) I, 72, 184; III, 207. Podobne fakty potwierdzają zeznania w I procesie norymberskim S. Szmaglewskiej [PN VIII/349—355] oraz Vailant-Couturier [PN VI/242].

⁷⁷ Por. Biuletyn GKBZNwP I, 82 oraz DiM (CZKH) I, 146-9.

Z liczby 3 500 000 Żydów polskich ocalało poza dorosłymi zaledwie 5000 dzieci⁷⁸. A z 15 000 zabranych do obozów żydowskich dzieci Czechosłowacji wróciło... 28. [PN VIII/330]

W terminologii hitlerowskiej chorzy psychicznie — obok nieuleczalnie chorych i niezdolnych do pracy — zostali objęci terminem *lebensunwertes Leben*. Likwidacja ich rozpoczęła się w Niemczech w latach 1940 i 41 i w tym okresie objęła 70 273 ofiar. W liczbie tej znajdowali się przede wszystkim Niemcy. Założenia tej akcji były cynicznie utylitarne i rasistowskie. Znalezione materiały podaje w zestawieniach ilość zaoszczędzonych dzięki tej likwidacji artykułów żywnościowych i funduszy.

Po zajęciu Polski wspomnianą akcją likwidacyjną rozciągnięto i na nasze tereny. Objęła ona 14 wielkich zakładów leczniczych. Pacjentów tych zakładów wymordowano karabinami maszynowymi w egzekucjach, w samochodach gazowych, wreszcie zagłodzono. W ramach tej likwidacji zginęło i sporo dzieci, a wśród nich i takie, które były już na drodze do odzyskania zupełnego zdrowia. Sprawozdanie psychiatrów polskich⁷⁹ podaje, że nieletnich pacjentów wyrzucano niekiedy przez okna, wyciągano spod łóżek, zza szaf i z innych kryjówek. Informację dotyczącą Lublińca należy przytoczyć dosłownie:

„Na oddziale dziecięcym przy zachowaniu pozorów dbałości o stan zdrowia dzieci (wymazy z gardła przy przyjęciu, encephalografia, naświetlania, werandowanie) stosowano co dzień wysokie dawki luminalu (0.1 do 0.6) z weronalem, aż do śmierci. „Lek“ podawały pielęgniarki-Niemki z przepisu lekarza-Niemca. Prowadzono starannie wykazy imienne dawek, rozpoznania i wieku. „Leczono“ ogółem 235 dzieci, z których zmarło 221, tj. 94%“.

Podobne akcje miały miejsce na terenach okupowanych Związku Radzieckiego. W zajętej natomiast strefie Francji stosowano tylko system głodzenia pacjentów klinik psychiatrycznych.

Bezpośrednią, niekiedy masową eksterminację dzieci stosowano również podczas akcji represyjnych.

Terror, a w arsenale jego środków mordowanie dzieci, jest nakazany przez najwyższe władze hitlerowskie instrumentem dyscyplinowania okupowanych narodów. Srodki te stosowano na terenie całej Europy, zachodzi tylko zasadnicza różnica w ich natężeniu między wschodem a zachodem Europy.

Podstawę takiego postępowania stanowiły m. in. rozkazy Keitla. Jego rozkaz o zakładnikach z 16 IX 1941 r., wypełniany był wszędzie przez cały okres wojny:

„... na okupowanych terenach życie ludzkie — czytamy w tym rozkazie — nie znaczy nic, a skutki odstrasające można osiągnąć tylko przez nadzwyczajną twardość. W odwet za życie jednego niemieckiego żołnierza jako reaguę należy przyjąć karę śmierci dla 50 do 100 komunistów⁸⁰. Rodzaj egzekucji powinien jeszcze podnieść siłę odstrasającą“. [389-PS]

⁷⁸ Dane kierownika działu Opieki nad dzieckiem w CK Żydów Polskich, ZAP nr z 12 XI 1945, (por. Biuletyn GKBZNwP I, 204).

⁷⁹ Por. St. Batawia, Zagłada chorych psychicznie, Biuletyn GKBZNwP III, s. 93—106 oraz J. Jaroszewski, XX Zjazd Psychiatrów Polskich, Zdrowie Psychiczne 1946, nr 1, s. 71—80.

⁸⁰ Ten sam rozkaz bliżej wyjaśnia zastosowanie tego terminu: „Bei dem Vorfall der Auflehnung gegen die deutsche Besatzungsmacht, gleichgültig wie die Umstände

Nie były to jednak zarządzenia nowe, ale wypróbowane już na zajętych terenach radzieckich przez rozkaz Keitla z dnia 23 VII 1941 r. [052-C] wydany na wyraźne polecenie Hitlera. „Führer“ bowiem uważał, że nie wystarcza sądowe ukaranie sprawcy, ale konieczne jest jeszcze zastosowanie środków drażniących, by ludności „każdą ochotę do oporu odebrać“. Wśród zakładników była i młodzież. Rozkaz naczelnego dowódcy niemieckiego we Francji, wydany w dziesięć dni po zarządzeniu Keitla (z września 1941) poleca, by „w przypadkach wyjątkowych“ uzupełniano zakładników (byli nimi automatycznie według zarządzeń okupanta wszyscy przebywający w aresztach francuskich i niemieckich na terenie Francji) poprzez specjalne aresztowania, np. z kół studenckich.

W rok później ogłoszony rozkaz Keitla, z dnia 16 XII 1942 r., [066-UK-A] o metodach zwalczania partyzantki stał się przyczyną wielu nowych zbrodni, które pośrednio lub bezpośrednio dotknęły dzieci okupowanych narodów. Został on również wydany z polecenia Hitlera. Punkt zasadniczy rozkazu brzmi następująco:

„1. Wróg wprowadza do bandyckiej walki fanatycznych, komunistycznie wyszkolonych bojowców, których nie odstręczy żaden gwałt. Chodzi tu o być albo nie być. O żołnierskiej rycerskości czy przestrzeganiu konwencji genewskiej w walce tej nie może być mowy.

Jeśli ta walka przeciwko bandom, tak na wschodzie jak i na Bałkanach, nie zostanie przeprowadzona za pomocą najbrutalniejszych środków, to niebawem siły stojące do dyspozycji nie będą w stanie opanować zarazy.

Wojsko jest więc upoważnione i zobowiązane w walce tej bez jakichkolwiek ograniczeń zastosować także wobec kobiet i dzieci każdy środek, skoro jest tylko skuteczny.

Jakiegokolwiek względy są przestępstwem wobec niemieckiego narodu“.

Następny, drugi (2) punkt rozkazu jest zachętą do pełnej samowoli, ponieważ Keitel zaznacza wyraźnie, że żaden uczestnik walki z partyzantami lub ich pomocnikami nie może być za swoją postawę czy działanie w tej walce karany dyscyplinarnie ani odpowiadać przed sądem wojennym. W I procesie norymberskim ten właśnie rozkaz stał się powodem ostrych indagacji ze strony prokuratora, przy czym Keitel próbował w sposób wykrętny wytłumaczyć treść swoich bezprzykładnych zarządzeń:

„Gen. Rudenko (R.). Oskarżony Keitel, w związku z tym rozkazem postawię panu tylko jedno pytanie. W pierwszym punkcie tego rozkazu, ustęp 3, niech pan zwróci uwagę na następujące zdanie:

Wojsko jest więc upoważnione i zobowiązane w walce tej bez jakiegokolwiek ograniczeń zastosować także wobec kobiet i dzieci każdy środek, skoro jest tylko skuteczny.

Czy pan znalazł to miejsce?

Keitel (K.). Tak.

R. Czy zobaczył pan, że każdy środek może być zastosowany w stosunku do kobiet i dzieci bez jakiegokolwiek ograniczeń? Czy pan znalazł to miejsce?

K. „... bez ograniczeń także wobec kobiet i dzieci może być zastosowany każdy środek, jeśli to jest konieczne“. To znalazłem.

im einzelnen liegen mögen, muss auf kommunistische Ursprünge geschlossen werden“.
(z rozkazu Keitla z dn. 16 IX 1941 — 389-PS.)

R. To pan znalazł, wobec tego zapytuję pana wprost. Pytam pana, oskarżony Keitel, feldmarszałku b. armii niemieckiej, czy pan uważał ten rozkaz za słuszny, by każdy dowolny środek mógł być zastosowany wobec kobiet i dzieci?

K. O ile prowadzi do oddalenia kobiet i dzieci z band i obszarów operacyjnych, nigdy zaś jakiegokolwiek okrucieństwo albo zabijanie kobiet i dzieci. Nigdy!

R. Oddalić w „języku niemieckim“ znaczy zabić? ⁸¹

K. Nie. Wierzę, że nigdy nie trzeba było mówić niemieckiemu żołnierzowi, iż nie może i nie powinien zabijać kobiet i dzieci.

R. Pan nie odpowiedział na moje pytanie.

Czy uważał pan ten rozkaz o środkach wobec kobiet i dzieci za słuszny, czy nie? Niech pan odpowie tak albo nie, słuszny albo niesłuszny, a potem może pan składać deklaracje.

K. Uważałem te środki za słuszne i uznaję je nadal, ale nigdy jakieś nakazywanie zabijania. To było przestępstwem.

R. Czy „jakiegokolwiek środki“ zawierają w sobie i morderstwa?

K. Tak, ale nie w stosunku do kobiet i dzieci.

R. Dobrze, ale tutaj mówi się o jakichkolwiek środkach także wobec kobiet i dzieci.

K. Nie, mowa jest tutaj nie o „jakichkolwiek środkach“, ale by „...nie cofnąć się przed środkami wobec kobiet i dzieci“. Tak tam napisano. Nigdy niemieckiemu żołnierzowi i niemieckim oficerom nie przyszło nawet na myśl, aby zabijać kobiety i dzieci.

R. A w rzeczywistości?

K. Nie mogę tego zeznać w stosunku do każdego przypadku, ponieważ tego nie wiem, i dlatego że nie mogłem być wszędzie, a żadnych meldunków w tej sprawie nie otrzymałem.

R. Ale takie przypadki sięgają milionów.

K. O tym nie wiem i nie wierzę, aby było takich przypadków aż miliony ⁸².

R. Nie wierzy pan?

⁸¹ Termin „oddalić“ (*entfernen*) objaśnił Hitler Rauschningowi na kilka lat przed wojną:

„Wir müssen entvölkern als Bestandteil unserer Aufgabe, die deutsche Bevölkerung zu erhalten. Wir werden eine Technik der Entvölkerung entwickeln müssen. Wenn Sie mich fragen, was ich unter Entvölkerung verstehe, so meine ich die Entfernung ganzer Rasseinheiten. Und das ist es, was ich auszuführen gedenke, das ist allgemein gesprochen, meine Aufgabe. Die Natur ist grausam, also müssen wir es auch sein. Wenn ich die Blüte des deutschen Volkes in die Hölle des Krieges ohne das geringste Mitleid für das Vergießen kostbaren deutschen Blutes schicken kann, so habe ich gewiss das Recht, Millionen einer sich wie Ungeziefer vermehrenden niedrigeren Rasse zu vernichten.“ [USSR — 378]. To samo Rauschning, *op. cit.*, s. 159.

⁸² Z 9 612 000 Żydów europejskich zginęło 5 787 000, a z tej liczby — według oświadczenia A. Eichmanna — 2 000 000 „durch die Hand der Staatspolizei im Osten“ [PN III/635].

Istnieją liczne dokumentalne dowody na współdziałanie Wehrmachtu z SS w ramach akcji terrorystycznych, choćby odnoszący się do Białorusi: „Auf Anordnung des Chefs der Bandenbekämpfung, SS-Obergruppenführer von dem Bach, haben Einheiten der Wehrmannschaften an den Unternehmen teilgenommen.“ [1475-PS].

K. Nie". [PN X/694-5].

13 III 1946 r. w I procesie norymberskim zeznawał w charakterze świadka jeden ze zbrodniarzy wojennych, feldmarszałek Kesselring. Prokurator odczytał najpierw fragmenty rozkazu Keitla z 16 XII 42 r. (świadek oświadczył, że zarządzenie to pamięta), potem sięgnął do rozkazu z dnia 10 V 1944 r. [066-UK-B], wydanego przez Kesselringa, gdy ten był dowódcą naczelnym w Italii:

„1. Zagadnienie band na obszarze włoskim, zwłaszcza w środkowej Italii, w krótkim czasie do tego stopnia się zaostrzyło, że stanowi poważne niebezpieczeństwo dla walczących jednostek, ich zaopatrzenia oraz gospodarki wojennej.

Walkę więc z bandami należy przeprowadzić wszystkimi rozporządzalnymi środkami i z jak największą ostrością. Zasłonię każdego dowódcę, który przy wyborze i ostrości środków zwalczania band przekroczy zwykle stosowaną u nas miarę. Również i tu ważna jest stara zasada, że pomyłka w wyborze zastosowanych środków jest lepsza niż zaniedbanie czy opieszałość“.

„Czy świadek to sobie przypomina?“

„Tak, przypominam sobie ten rozkaz“.

Następnie prokurator zaznaczył, że w trzy dni potem świadek uzupełnił rozkaz dodatkowym wyjaśnieniem, aby nie powstały najmniejsze wątpliwości co do konieczności jego wykonania. „Obwieszczenie nie może być czczą groźbą!“ — mówi w nim Kesselring. Zobowiązuje więc każdego żołnierza i policjanta do zastosowania najostrzejszych środków.

„Tam, gdzie bandy występują w dużej sile, należy odpowiedni procent mieszkających w danym okręgu mężczyzn zaarrestować i w przypadku dokonanych gwałtów rozstrzelać“.

Rozkaz oczywiście zrozumiano i stosowano się do niego dokładnie. Prokurator przytoczył na dowód kilka przykładów. Oto jeden z nich, który miał miejsce w 9 dnj po wydaniu rozkazu uzupełniającego:

„W wiosce Civitella — mówi prokurator — podczas walk z partyzantami w czerwcu 1944 r. zginęło dwóch niemieckich żołnierzy, a trzeci został ranny. Mieszkańcy wsi z obawy przed represjami uciekli, po kilku dniach jednak wrócili. I wtedy Niemcy zastosowali represje. »Niewinnych mieszkańców rozstrzeliwano bez namysłu. Tego dnia zostało zabitych w najbliższej okolicy 212 mężczyzn, kobiet i dzieci. Niektóre spośród zamordowanych kobiet znaleziono nagie. Podczas dochodzeń ustalono imienną listę ofiar, która obejmuje prawie wszystkich z wyjątkiem kilku zwłok, jakich nie dało się rozpoznać. Zabici byli w wieku od jednego roku do 84 lat. Około 100 domów zostało zniszczonych ogniem, kilka ofiar żywcem spalono we własnych domach«.

„Jest to sprawozdanie Komisji Narodów Zjednoczonych dla zbadania zbrodni wojennych. Czy świadek wierzy, że rzeczywiście koniecznością wojenną było zabicie rocznego niemowlęcia i 84-letniego starca?

— Nie“. [PN IX/250-4].

Podobne represje stosowano na terenie wszystkich krajów okupowanych (np. Oradour-sur-Glane we Francji), ale wypadki w Grecji, Jugosławii, Polsce i w Związku Radzieckim są bezprzykładne.

„Mordowali ludzi — mówi oficjalne sprawozdanie rządu greckiego — na ulicach, w domach, na polach, bez względu na płeć i wiek. W kilku przypadkach, gdy mężczyźni uciekli w góry, Niemcy wymordowali kobiety, dzieci i starców, którzy zostali w wiosce ufając, że osłoni ich wiek i płeć.“
[PN VII/610 i n.].

W ten sposób zginęło w Grecji 30 tysięcy ludzi. Spośród 6500 wsi 1600 zostało całkowicie lub częściowo zniszczonych.

Egzekucje na terenie Jugosławii są tak masowe, że sprawozdanie rządu jugosłowiańskiego mówi o nich „jako o jednym ze środków... masowego wyniszczenia narodu jugosłowiańskiego“. [USRR-36].

Dokumenty przedstawione na I procesie norymberskim wykazały, że hitlerowcy wywierali nacisk na Włochów, by ci podjęli bezwzględną walkę z partyzantką w Jugosławii. W trzy dni po wydaniu rozkazu Keitla z grudnia 1942 r. zostały przeprowadzone rozmowy z Włochami. Zachowało się oficjalne niemieckie sprawozdanie z tej konferencji:

„...führer oświadczył, że serbscy konspiratorzy muszą być wypaleni i że przy tym nie można stosować jakichś miękkich metod. Feldmarszałek Keitel dorzucił, że każda wieś, w której zostaną znaleźni partyzanci, musi być spalona“.

Dwa miesiące później Ribbentrop podczas rozmowy z ambasadorem włoskim Alfierim w Berlinie (w nawiązaniu do sytuacji na terenie chorwackim) powiedział: „Bandy muszą być zniszczone, i to tak mężczyźni, kobiety, jak i dzieci...“ [D-741].

Z wielu zbrodni popełnionych w Jugosławii warto tytułem przykładu przytoczyć dwie: wypadki w Kragujevacu w październiku 1941 r., gdzie rozstrzelano 2300 osób, w tym młodzież szkolną od 5 klasy gimnazjum i seminarium nauczycielskiego wzwyż, oraz krwawy marsz z Szabacu do Jarak z września tego samego roku. Do udziału w nim zmuszono pięć tysięcy ludzi w wieku od 14 do 70 lat. Musieli oni przebiec odległość 23 km. Kto nie wytrzymał tempa, tego zabijali⁸³.

Wśród najsrożej dotkniętych ofiar okupacyjnego terroru znajduje się Polska. Przyznał to cynicznie sam Frank zapisując w swoim „Dzienniku“ pod datą 6 II 1940 r. odpowiedź, jaką dał na zapytanie korespondenta „Völkischer Beobachter“ co do różnic między protektoratem Czech i Moraw a tzw. GG:

„Obrazowo mogę to określić tak: w Pradze rozlepiono np. czerwone plakaty, że dziś rozstrzelano 7 Czechów. Powiedziałem sobie: »Jeżeli chciałbym wydać rozkaz wywieszania plakatów o rozstrzelanych każdym 7 Polakach, to w Polsce nie starczyłoby lasów dla wyprodukowania papieru na plakaty« ... Tak, musimy działać bezlitośnie“⁸⁴.

Ofiarą tych zbrodni hitlerowskich (podczas egzekucji publicznych, w ramach pacyfikacji i w powstaniu warszawskim) pada obok starszych i dziecko polskie.

⁸³ Fakty te wyjęto z oficjalnego sprawozdania rządu jugosłowiańskiego dla Trybunału w Norymberdze (por. PN VIII/607 i n.). Pełny tekst obwieszczenia niemieckiego o zamordowaniu 2300 osób podaje dokument USSR — 74.

⁸⁴ Biuletyn GKBZNwP III, 20.

Materiały ogłoszone przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce podają ilość egzekucji dzieci do lat 14 w czasie wojny:

Województwo	1939	1940	1941	1942	1943	1944	1945
białostockie	—	—	1	—	11	7	—
bydgoskie	2	—	—	—	—	3	1
gdańskie	—	—	—	—	—	—	—
kieleckie	1	—	—	5	33	1	—
krakowskie	—	—	—	—	16	15	1
lubelskie	1	3	1	24	47	14	—
łódzkie	4	1	—	—	5	5	1
poznańskie	1	—	—	—	—	—	1
rzeszowskie	—	—	—	2	11	2	—
śląskie	3	—	—	—	—	1	1
warszawskie	3	1	—	—	6	7	—
	15	5	2	31	129	55	5

W tabeli wykazano tak egzekucje małe (do 10 osób), w których giną niekiedy tylko członkowie jednej rodziny, jak i wielkie (powyżej 50 osób), obejmujące nieraz i kilkoro małych dzieci z tej samej rodziny. Dane te nie są jednak kompletne, ponieważ — zaznaczono to wyraźnie w ich opracowaniu — z ogólnej liczby 2332 egzekucji kwestionariusze dotyczące 232 ograniczyły się jedynie do podania sumarycznej liczby ofiar, poza tym zestawienie nie obejmuje Warszawy⁸⁵.

Ze zbrodni w stosunku do dziecka dokonanych podczas okupacji w Polsce należy przede wszystkim wymienić pacyfikację i wysiedlenia z Zamojszczyzny. Represje te miały miejsce w okresie od XI 1941 r. do VIII 1943 r. i objęły powiaty: zamojski, biłgorajski, tomaszowski i hrubieszowski, łącznie obszar powierzchni ponad 600 000 ha. Wysiedlono etapami 110 tysięcy Polaków z 297 gromad. Akcja ta należy do najbrutalniejszych. I tak ginie na miejscu 591 mężczyzn, 171 kobiet i 141 dzieci. Po za tym wywieziono z tego terenu około 30 tysięcy dzieci, część do obozów koncentracyjnych i tam pewien ich procent wymordowano, część na przymusowe Niemczenie, resztę do powiatów podwarszawskich. Warunków w obozach przejściowych i transportach zwiększyły jeszcze liczbę śmiertelnych ofiar wśród dzieci.

Z mnóstwa dokumentów dotyczących pacyfikacji Zamojszczyzny zebranych przez prokuraturę w Zamościu, szczególną wymowę ma zeznanie SS-mana Scharenberga, uczestnika jednej z akcji, przesłuchanego w NRF:

„... przed rozpoczęciem akcji zwrócono nam uwagę, że nie wolno nam nie wykonać rozkazu. Musiało tak być... Wszyscy ludzie mają być zastrzeleni na miejscu. Z bólem serca udaliśmy się do pierwszego domu... Tam zastaliśmy całą rodzinę składającą się z 5 osób. Mówili po niemiecku. Byli to Polacy ewakuowani z Poznania. Ociągaliśmy się z wykonaniem rozkazu i zapytaliśmy dowódcę grupy sierżanta Höfnera. Dopiero na niego naleganie wykonałymi polecenie. Kazaliśmy się ludziom kłaść na podłogę i strzelaliśmy do nich. Ja zastrzeliłem dziecko 12-letnie i dziewczynę w wieku od 18 do 19 lat...“⁸⁶

⁸⁵ Z. Czyńska. Egzekucje masowe w Polsce w latach 1939—45. Biuletyn GKBZNwP III, s. 9—28.

⁸⁶ Akta Prokuratora S. O. w Zamościu V. Ds. 214/47, (Biuletyn GKBZNwP V, 178. Z tego źródła również dane dotyczące wysiedleń z Zamojszczyzny).

Dziecko podczas powstania warszawskiego w 1944 r. przeżywa nie tylko grozę walk ulicznych i stałego bombardowania, ale bardzo często podlega tym samym, co dorośli represjom. W egzekucjach giną półroczne niemowlęta, dzieci 8-letnie, kobiety z dzieckiem na ręku, dzieci w wózkach („... dziecko to przez długi czas po zabiciu matki kwiliło i płakało...“), zmusza się dzieci do udziału w „żywych barykadach“, gwałci nieletnie dziewczęta, obrzuca granatami gro madkę dzieci, które w szpitalu szukały schronienia...⁸⁷.

Oskarżyciel radziecki w Norymberdze w dniu 14 II 1946 r. w obszernym i udokumentowanym przemówieniu zobrazował gehennę dziecka radzieckiego:

„... Stosowanie szczególnie okrutnych środków mordowania dzieci jest jedną z zasadniczych i ohydnych właściwości hitlerowskiego systemu terrorystycznego na czasowo okupowanych terenach Związku Radzieckiego.“
 „... Nie były to jakieś wyjątkowe przypadki, tylko cały system“
 [PN VII/591 i n.].

Najlepiej ilustrują go zdobyte dokumenty hitlerowskie, dotyczące białoruskiej i ukraińskiej republiki radzieckiej, które ucierpiały najwięcej.

Po rozbiciu w styczniu 1942 r. przez wojska radzieckie w okolicy miasta Toropiec brygady kawalerii SS znaleziono wśród dokumentów raport 1 pułku tej brygady o pacyfikacji w rejonie Starego Rybińska, podczas której zabito 239 jeńców oraz 6504 osób spośród ludności cywilnej. Dowódca natomiast 2 pułku tej samej brygady, von Magill, raportował w „Meldunku o pacyfikacji przeprowadzonej w rejonie Prypeci“:

„... Pędziliśmy kobiety i dzieci w bagna, ale to nie dało pożądanego wyniku, bo bagna nie były tak głębokie, aby mogły się w nich potopić...“

Wyniki tych akcji nie zadowalały Himmlera, który je uznał za „geringfügig“, nakazał więc działać bardziej stanowczo i codziennie podawać liczbę rozstrzelanych. [PN VII/550].

Drugi dokument dotyczy Ukrainy. Jest to rozkaz wydany przez *Sonderkommando 4a*, z dnia 19 III 43 r. [3012-PS]. Doniosłość tego dokumentu polega na autorytatywnym wyliczeniu środków terrorystycznych, jakie stosowały na terenie Związku Radzieckiego oddziały specjalne (*Einsatzgruppen*). Środki te noszą w tym rozkazie nazwę „Harte Massnahmen“ i obejmują: 1) rozstrzeliwanie Żydów węgierskich, 2) rozstrzeliwanie agronomów, 3) doszczętne palenie wsi, 4) rozstrzeliwanie dzieci, 5) rozstrzeliwanie osób pozostających w aresztach SD. W rozkazie zaznaczono dosłownie:

„Szef *Einsatzgruppe C* potwierdza raz jeszcze słuszność przeprowadzonych zarządzeń i wyraża swoje uznanie dla radykalnego działania“.

W związku z wymogami sytuacji *Sonderkommando* zarządza „czasowe zawieszenie“ stosowania niektórych środków terrorystycznych, przy czym odnośnie do punktu 4) dodaje: „Grundsätzlich werden keine Kinder der mehr erschossen“. Jest to więc zupełne potwierdzenie zarządzeń o rozstrzeliwaniu dzieci.

Nie są to zresztą jedyne dokumenty. Ujawniono jeszcze inne podobne rozkazy i zarządzenia, np. sprawozdanie gen. komisarza Białorusi skierowane do

⁸⁷ Documenta Occupationis, T. III, Zbrodnie niemiecka w Warszawie. Tom ten uznany częściowo za dowód w I procesie norymberskim, stanowi rejestr tych zbrodni. Poza tym patrz — Biuletyn GKBZNwP II, 245, 246, 247, 251, 260, 263, 264, 265, 270; VI, 16, 73, 74, itp.

Rosenberga [1475-PS] w sprawie akcji pacyfikacyjnej oznaczonej kryptonimem »Cottbus«. Zabito w niej 4500 partyzantów oraz rozstrzelano 5000 podejrzanych o przynależność do partyzantki. W grupie ostatniej, jak stwierdza sprawozdanie, były „liczne kobiety i dzieci”. Innym przykładem jest rozkaz generał-leutnanta von Beschnitt, dowódcy 254 dywizji:

„wszystkie osoby cywilne, które zbliżają się do pierwszych linii, należy bez względu na wiek i płeć zastrzelić bez ostrzeżenia.“

Liczne fakty ilustrujące zastosowanie tych rozkazów przytoczył oskarżyciel radziecki za notą Mołotowa z 2 I 42 r., którą pierwsza zaznajomiła świat ze zbrodniami hitlerowskimi w ZSRR, dalej przytoczył badania nadzwyczajnych komisji państwowych, liczne zeznania itp., wreszcie wyświetlił na sali sądowej kilka filmów hitlerowskich. Na jednym z nich wstrząsający był widok dziecka podążającego za matką na egzekucję.

Z tego obszernego materiału faktów dla przykładu trzeba wymienić odkopywanie w Bagarowsku 1 km długi rów przeciwpancerne, będący miejscem egzekucji: wśród zwłok znaleziono tu większą ilość dzieci; zatrucie 245 dzieci w Kerczu; pobieranie krwi przez lekarza szpitala polowego nr 551 w Smoleńsku od dzieci 6—8 letnich w takich ilościach, że poumieraly; zagazowanie 500 chorych na gruźlicę kości dzieci z sanatorium w Tiberda; palenie dzieci żywcem; rozstrzelanie w Kijowie w 1942 r. po wybuchu bomby w niemieckiej kwaterze głównej przy ul. Dzierżyńskiego 1256 zakładników, w tym nieletnich i kobiety z niemowlętami...

Nie tylko elementarne prawa, ale i najprostsze uczucia ludzkie chroniły zawsze kobietę ciężarną. Nasze człowieczeństwo wyraża się we wszystkich względach, jakimi obdarza się kobietę w tym okresie, i ochronie, jaką jej udziela. Narody cywilizowane nie znają przypadków trwania kobiet ciężarnych.

Okupacja hitlerowska cały ten dorobek ludzkości przekreśliła obejmując eksterminacją i kobiety ciężarne. Dokumenty belgijskie mówią o brutalnych metodach śledczych wobec kobiet w stanie odmiennym. Materiały natomiast z Polski, ZSRR i Jugosławii świadczą o rozstrzeliwaniu kobiet, niekiedy nawet na kilka dni przed rozwiązaniem albo tuż po urodzeniu dziecka⁸⁸.

3 b. Eksterminacja pośrednia

Jeden z oskarżycieli w procesie norymberskim powiedział, że trudno byłoby nam uwierzyć w niektóre przynajmniej ze zbrodni hitlerowskich, gdyby nie zostały one potwierdzone przez zdobyte oryginalne niemieckie dokumenty. W ich świetle okazuje się, że i polityka aprowizacyjna, obok zsyłki do obozów koncentracyjnych i środków walki biologicznej, była także narzędziem eksterminacji.

„Jest dla mnie rzeczą obojętną — powiedział Goering w sierpniu 1942 r. na odprawie komisarzy Rzeszy okupowanych obszarów — gdy mówicie, że

⁸⁸ Dowody są liczne, choćby:

Biuletyn GKIBZNWP I, 80, 118, 214, 246, 260; IV, 38, 39, 55; V, 204; DiM (CZKH) II, 217 itp.

Z materiałów zebranych przez autora: Wspomnienie napisane przez Helene Brzósko o Z. Wiszniowskiej, rozstrzelanej na Pawiaku w maju 1944 r. w 8 miesiącu ciąży.

wasi ludzie padają z głodu. Niech sobie giną, byleby tylko ani jeden Niemiec nie umarł z głodu“.

A potem w nawiązaniu do Holandii:

„Naszym zadaniem nie jest współżywić naród, który od nas wewnętrznie stroni. Jeśli naród ten jest na tyle słaby, że nie jest już w stanie podnieść rąk, tam gdzie ich nie potrzebujemy do pracy — tym lepiej“ [USSR - 170].

Termin „współżywić“ wypowiedziany jest, tak jak gdyby Rzesza karmiła kraje okupowane ze swoich zasobów. W rzeczywistości przeprowadzała ona powszechny i systematyczny rabunek środków żywnościowych w tych krajach posunięty tak daleko, że uniemożliwiał on albo utrudniał ich aprowizację.

Liczne informacje z tego zakresu dotyczące Polski znaleźć można w „Dzienniku“ Franka, który np. notuje w 1942 r., że zboże odebrane polskiemu rolnikowi, — tzn. chleb odjęty od ust polskiego dziecka — umożliwiło w $\frac{2}{3}$ pokrycie podwyżki racji chlebowej tzw. Wielkiej Rzeszy⁸⁹. W styczniu 1943 r. prez. Naumann stwierdził, że aby zapewnić dostawy mięsa dla Rzeszy i wojska, trzeba było wybić znaczną część bydła niezbędnego dla produkcji masła i mleka [PN VIII/16-17].

W Grecji eksploatacja gospodarcza wywołała głód, który według rządowego sprawozdania dotknął 75% dzieci. Rabunek żywności w tym kraju przybrał takie rozmiary, że interweniował w tej sprawie Międzynarodowy Czerwony Krzyż, wobec którego Niemcy zobowiązali się, że zwrócą równowartość zabranych artykułów spożywczych. Nie nastąpiło to nigdy.

Rabunek aprowizacyjny w Związku Radzieckim doszedł jednak do granic najwyższych. Z okupowanych terenów zabrano według źródeł radzieckich [PN VII/214] m. in. 17 mln sztuk bydła rogatego, 20 mln świń, 27 mln kóz, 110 mln sztuk drobiu. Do tych liczb należy jeszcze dorzucić dane wyjęte z tajnego pisma Rosenberga do Bormanna z dnia 17 X 1944 r., a więc 9 200 000 ton zboża, 3 200 000 ton kartofli, 1 075 000 000 sztuk jaj. Sprawozdanie ostatnie zawiera uwagę, że dla transportu zabranych artykułów użyto $1\frac{1}{2}$ mln wagonów kolejowych i okrętów łącznej pojemności blisko $\frac{1}{2}$ mln ton [327 - PS].

Czy było to tylko gromadzenie zasobów wynikłe z „psychozy rezerw“ pod wpływem głodowych doświadczeń I wojny światowej? Guy Laroche, profesor uniwersytetu paryskiego, w swoim orzeczeniu przeznaczonym dla trybunału norymberskiego [RF - 284 - B] powiedział, że analiza przydziałów żywnościowych dla krajów okupowanych nasuwa przypuszczenie, iż hitlerowcy wypracowali jakąś „... naukową metodę osłabiania stanu zdrowotnego młodzieży i dorosłych“. Wypowiedź marsz. Rundstedta potwierdza to przypuszczenie:

„My, Niemcy, musimy dwukrotnie przewyższać naszych sąsiadów. Będziemy więc zmuszeni zniszczyć $\frac{1}{3}$ ludności przyległych terytoriów. Możemy tego dokonać przez systematyczne niedożywianie, które w końcu daje lepszy wynik niż karabiny maszynowe. Wyniszczenie działa bardzo efektywnie szczególnie wśród młodzieży“⁹⁰.

Brak materiałów nie pozwala niestety na zestawienie i porównanie kaloryczności przydziałów żywnościowych na wszystkich terenach okupowanych.

⁸⁹ Biuletyn GKBZNP III, 34.

⁹⁰ Cytat zaczerpnięty z broszury wydanej przez United Nations Information Organization, „Today's children tomorrow's hope. The story of children in the occupied lands“. London 1945, s. 40 (za recenzją w Polskim Tygodniku Lekarskim 1946, nr 6).

Z konieczności trzeba się więc ograniczyć do dwóch przykładów: Francji i Polski.

We Francji od jesieni 1940 r., tj. od daty wprowadzenia racjonalizacji środków żywnościowych, kaloryczność przydziałów stale opada; w 1940 r. wynosi 1800 kalorii, w 1942 r. — 1700, następnie 1500, wreszcie 900 dla dorosłych (850 dla starców), a 1300 dla ciężko pracujących⁹¹.

Normy te nie były jednak jednoznaczne z rzeczywistymi przydziałami. Brakowało bowiem szeregu artykułów, przydziały mięsa były znikome (ryby znikły zupełnie), stale pogarszała się jakość środków żywnościowych, zwłaszcza chleba i mleka, wreszcie coraz większy był brak opału, odzieży i obuwia. Kraj, w którym ludność miejska przeważa nad wiejską, musiał to odczuć dotkliwie. Zdaniem prof. Guy Laroche, Niemcy musieli sobie zdawać sprawę ze zdrowotnych następstw przydziałów żywnościowych dla obszarów okupowanych, wiedzieli bowiem dobrze z czasów I wojny światowej, że „1700 kalorii na dobę oznaczało głód, który powoli prowadził do śmierci“. Osobliwością przydziałów francuskich jest to, że niemowlęta i najmniejsze dzieci otrzymywały racje normalne, gdy dzieci starsze i młodzież objęte były już głodowymi przydziałami.

Wpływ hitlerowskiej polityki okupacyjnej na rozwój fizyczny młodzieży francuskiej przedstawił w 1949 r. w parlamencie deputowany Gallet składając sprawozdanie w imieniu komisji dla zagadnień rodziny, populacji i zdrowia. Stwierdził, że polityka tę zapłaciło utratą zdrowia „w latach, które nastąpiły po wojnie 1940—45 ponad 1/4 dzieci w wieku szkolnym, tj. więcej niż milion“. W liczbie tej są gruźlicy, epileptycy, niewidomi, głusi i upośledzeni umysłowo.

Politykę aprowizacyjną okupanta na terenach radzieckich charakteryzuje chociażby taki meldunek niemiecki przesłany podczas wojny do ministerstwa okupowanych obszarów wschodnich:

„Artykuły żywnościowe przyznawane rosyjskiej ludności zabezpieczają nie tyle egzystencję, ile wegetację w ograniczonym czasie... Tłumy ludzi wędrujących na drogach szacuje się na tysiące, a zdaniem rzeczoznawców liczba ta dojsć może do miliona. Tłumy te wędrują, aby zdobyć coś do życia...“ [1381-PS].

Stosunki aprowizacyjne w Polsce podczas wojny należy rozpatrzeć osobno na terenach włączonych i osobno w tzw. GG.

Pierwsze ilustruje najlepiej niemiecki memoriał Górno-śląskiego Instytutu Badań Gospodarczych⁹², zaliczony do dokumentów procesu norymberskiego. Memoriał ten zajął się bytowymi warunkami Polaków wyłącznie pod kątem wydajności ich pracy dla przemysłu wojennego i zawiera m. in. dość szczegółowe informacje dotyczące aprowizacji młodzieży polskiej i niemieckiej.

Polska młodzież pracująca w wieku od 14 do 20 lat w stosunku do odpowiedniej grupy niemieckiej otrzymywała — z punktu widzenia kaloryczności — przydziały o 33% mniejsze, dzieci w wieku od lat 10 do 14 o 65%, a dzieci poniżej 10 lat o 60% mniejsze. O odżywianiu niemowląt mówi memoriał dosłownie:

⁹¹ Normy ustalone przed wojną przez komitet fizjologów przy Sekcji Higieny LN: dla ciężko pracującego 4800, a dla umiarkowanie pracującego ponad 3600 kalorii na dobę.

⁹² Documenta Occupationis. I. Memoriał pt. Die Bedeutung des Polens-Problems f. die Rüstungswirtschaft Oberschlesiens.

„Jeżeli zaś lekarze stwierdzają, że przydziały żywnościowe dla niemowląt nie są tak niekorzystne, to nie pokrywa się to z rzeczywistością. Dopóki matka sama karmi niemowlę, dostaje ono cały pokarm od niej. Następstwa niedożywienia spadają w tym okresie nie na dziecko, lecz na matkę podkopując poważnie jej siły i zdrowie“.

Opierając się na memoriale można w ten sposób ogólnie scharakteryzować przydziały żywnościowe dla Polaków: 1) wyraźne upośledzenie co do wysokości i jakości przydziałów („... chleb dla Polaków jest mało wartościowy...“), 2) zupełny brak wysoko odżywczych artykułów („... tłuszczu wieprzowego, oleju jadalnego, sera, twarogu, jaj nie przydziela się w ogóle albo w znikomych ilościach...“), 3) przydział mleka tylko do 6 lat (tutaj jednak memoriał nie wspomina już ani słowem o jego niskich przydziałach i równie niskiej zawartości tłuszczu). Brak mleka dla dzieci wywoływał niekiedy rozpaczliwe odruchy matek kończące się tragicznie⁹³.

Podobnie przedstawiała się sprawa z odzieżą i obuwem. Według memoriału przydział punktów na zakup materiałów tekstylnych był następujący:

	Niemcy	Polacy
chłopcy	120	60
niemowlęta	120	50
dziewczeta	120	60

Memoriał dodaje jednak, że sprzedaż tych artykułów jest dla Polaków od 2 lat całkowicie zawieszona. Ludzie chodzą więc w lachmanach. Inny dokument niemiecki⁹⁴ stwierdza, że dzieci polskie nie mogą w okresie śróć i mrozów uczęszczać na naukę z braku odzieży i obuwia.

Wspomniany memoriał dotyczy wprawdzie przede wszystkim tylko wcielonych do Rzeszy terenów Zagłębia Dąbrowskiego, sytuacja jednak aprowizacyjna na pozostałych ZW była bardzo zbliżona. Należy tu dodać, że w 1941 r. w tzw. Kraju Warty odebrano Polkom dodatkowe przydziały żywnościowe, jakie im przysługiwały w okresie ciąży i karmienia. W tym samym czasie chore dzieci polskie pozbawiono aprowizacyjnych przywilejów, z których odąd korzystają wyłącznie ich niemieccy rówieśnicy. Od 1942 r. wreszcie zabroniono wydawać dzieciom polskim środków odżywczych^{94a}.

Stosunki aprowizacyjne na terenie GG scharakteryzował w sposób następujący Bühler, jeden z odpowiedzialnych za to urzędników okupacyjnych:

„Już dziś mogę powiedzieć, że robotnik polski w GG jest gorzej zaopatrzony niż zagraniczny robotnik w Rzeszy, niż robotnik ze wschodu w krajach Rzeszy, niż polski i radziecki jeńiec wojenny, nie mówiąc już o przydziałach przyznawanych ludności czeskiej w Protektoracie i ludności polskiej na przyłączonych obszarach wschodnich“ („Dziennik“ Franka, 14 IV 43 r.)⁹⁵.

Przydziały żywnościowe dla ludności polskiej na tym terenie szacuje się na 20—40% normalnego zapotrzebowania. Braki te trzeba było uzupełniać, przede wszystkim na „czarnym rynku“. Towar ten pochodził ze wsi a dostarczony był

⁹³ Documenta Occupationis V, 353.

⁹⁴ Documenta Occupationis V, s. 313, przypisek.

^{94a} K. M. Pospieszalski, Polska pod niemieckim prawem 1939—1945 (Ziemie Zachodnie), s. 170 i n.

⁹⁵ Biuletyn GKBZNwP III, 35.

przez spekulantów żądających za niego łupieżczych niekiedy cen. Ci, których nie stać było na korzystanie z „czarnego rynku“, skazani byli na nędzę i zdani na zupełnie problematyczną — jak się przekonamy — pomoc instytucji charytatywnych. Dotyczyło to m. in. wysiedlonych. Znaczny bowiem ich procent znalazł się na terenie tzw. GG pozbawiony zupełnie albo w znacznej mierze podstawy materialnej. Co do wartości przydziałów aprowizacyjnych, jakie otrzymywały obozy wysiedleńców z Zamojszczyzny, to sprowadzała się ona niemal do zera.

„Obóz przydzielał dla dzieci będących w szpitalu i w całym obozie — zeznała osoba pełniąca tam funkcje siostry — około 20 litrów mleka odciganego i około 5 litrów pełnego. Były okresy, że w obozie liczba dzieci przekraczała tysiąc“^{95a}.

Apro wizacja Żydów jest kartą szczególną.

Przydziały dla ciężko pracujących Żydów oficjalnie równają się normom więziennym. W praktyce jednak z powodu niedostarczania przydzielonych artykułów lub ich najgorszej jakości, ludność żydowska zamknięta w gettach otrzymuje znacznie mniej (ogólnie ocenia się, że przydziały te pokrywały ledwie 10% zapotrzebowania). Dochodzi do tego, że obiady gotuje się z obierek kartoflanych przeznaczonych dla koni⁹⁶. W wyniku sytuacji głodowej „naturalna“ śmiertelność wzrasta zagarniając przede wszystkim dzieci. Ogólnie wynosi ona w Warszawie wśród ludności żydowskiej np. 120 na 1000, gdy przed wojną przypadało tam 10.5 zgonów⁹⁷. Na alarm bili nawet hitlerowcy zaniepokojeni topniejącą w oczach masą najtańszego niewolnego robotnika. Wobec decyzji eksterminacyjnych i te apele, powołujące się zresztą wyłącznie na potrzeby gospodarki wojennej, pozostały bez odpowiedzi.

Skutki hitlerowskiej polityki okupacyjnej w Polsce wystąpiły nie tylko podczas wojny, ale działały znacznie dłużej. Miarą fizycznego wyczerpania była wielka śmiertelność niemowląt bezpośrednio po wojnie. Bydgoszcz w tym czasie notuje 50% zgonów wśród żywonarodzonych i wagę niemowląt o $\frac{1}{3}$ mniejszą od normalnej⁹⁸.

Najlepszym jednak miernikiem wyniszczenia i zwierciadłem warunków okupacyjnych jest gruźlica jako typowa choroba bytowa. W Polsce wystąpiła ona w rozmiarach zastraszających. Ten plon zbrodniczej okupacji przedstawiła dr Maria Skokowska w 1945 r. na międzynarodowej konferencji w Zurichu poświęconej dzieciom — ofiarom wojny:

„... Obecnie odczyn Pirqueta był wykonany w niektórych zakładach dla dzieci do lat 14, stwierdzono odczyn dodatni w 84%. Wśród niemowląt przyjmowanych przez Pogotowie dla dzieci w Warszawie stwierdza się w 50% kliniczne objawy gruźlicy. Jest to odsetek nie spotykany, lecz całkowicie usprawiedliwiony. Umieralność z gruźlicy w Polsce w wielkich miastach wynosiła przed wojną 15 na 10 000, obecnie ta umieralność wynosi przeszło 90 na 10 000“.

^{95a} Biuletyn GKBZNwP III, 65.

⁹⁶ DiM (CZKH) III, 239.

⁹⁷ Por. A. Hirszfel'dowa, Stany głodowe u dzieci i młodzieży podczas okupacji niemieckiej. Polski Tygodnik Lekarski 1946, nr 22.

⁹⁸ Dr M. Skokowska, Stan i potrzeby zdrowotne dzieci w Polsce — Polski Tygodnik Lekarski 1946, nr 4.

To samo wśród młodzieży szkolnej, np. w Białymstoku stwierdzono u 8% dzieci nacieki gruźlicze w tkance płucnej, u 1% gruźlicę rozpadową, a u 21% wykazujących odczyn dodatni Pirqueta stałe przebywanie w otoczeniu gruźliczym. Równie groźne objawy zanotowano wśród młodzieży uniwersyteckiej, np. w Lublinie i Krakowie czynne zmiany gruźlicze u 25% i 35%, w tym wiele przypadków gruźlicy rozpadowej. Trzeba było dopiero wielkiego wysiłku państwa ludowego, aby rozpowszechnienie tej choroby, która przybrała znamiona klęski społecznej, powstrzymać i przez wielką akcję leczniczą sprowadzić do mniej niepokojących rozmiarów⁹⁹.

Oprócz wycieńczenia głodem i gruźlicą dziecko polskie — a podobnie i dziecko innych narodów okupowanych — wyniosło z II wojny światowej niejednokrotnie kalectwo. Do dzieci kalekich należą przede wszystkim ofiary represji i działań wojennych. O „niedobitych“ mówiła w Zurychu dr Skokowska wspominając m. in. dziewięcioletniego chłopca, który jeden ocalał spośród 36 żywcem spalonych. Życie opłacił bliznami — palce lewej ręki „rozczapierzone“. Wśród tych „niedobitych“ była również dziewczynka dwunastoletnia, której granat niemiecki rzucony w tłum oberwał obie ręce. W 1945 roku w dwóch szpitalach jednego województwa (kieleckiego) leżało aż 400 dzieci — ofiar min niemieckich, w tym większość z oderwanymi kończynami. Trzeba tu podkreślić, że w kilku przypadkach Polska otrzymała z ogromnym opóźnieniem plany zaminowań od zachodnich państw okupujących Niemcy. Zwłokę opłaciło życiem i kalectwem wiele dzieci polskich¹⁰⁰.

Rolę lekarza w systemie rządów okupacyjnych w Polsce obnażył Greiser na poufnym posiedzeniu w dniu 9 IV 43 r. przemawiając z okazji pobytu w Poznaniu komisarza Rzeszy dla spraw zdrowia:

„...Zadania lekarza przekraczają granice służby zdrowia; lekarzowi trzeba postawić dwa zadania: 1) wprzęgnięcie służby zdrowia w walkę narodowościową celem stopniowego usunięcia obcego narodu, 2) wyzyskanie obcych sił roboczych do ostatecznych granic“¹⁰¹.

Znacznie wcześniej już, bo w 1939 r. program narodowościowy RPA domagał się, by opiekę lekarską w Polsce ograniczyć do zadań sanitarno-epidemicznych. Polityka władz trzymała się wiernie tych wskazań przez cały czas wojny. Na polskich terenach zaanektowanych utrudniano więc, a nawet uniemożliwiano Polakom leczenie. Przykładem hitlerowskiej „opieki“ zdrowotnej nad dzieckiem polskim jest fakt, że Niemcy zajęli również i na terenie tzw. GG wszystkie kliniki pediatryczne po to, aby np. w takim zakładzie Uniwersytetu Warszawskiego na znajdujących się tam 100 łóżek zajętych było zaledwie siedem. W tym samym czasie chore dziecko polskie przebywa w warunkach zupełnie nieodpowiednich bez opieki lekarskiej. Dzieci z gruźlicą kostno-stawową, zniekształceniem kośćca, krzywicą itp. zapłaciły za to trwałym kalectwem¹⁰².

Taki sam stosunek do opieki zdrowotnej wykazywali hitlerowcy i na terenach radzieckich.

⁹⁹ Dane dotyczące zdrowotnych skutków okupacji zaczerpnięto z pracy dr M. Skokowskiej.

¹⁰⁰ Por. Dolny Śląsk. Praca zbiorowa pod redakcją K. Sosnowskiego, M. Suchockiego. T. III, s. 302-8. ¹⁰¹ K. M. Pospieszalski, *op. cit.* s. 168/9.

¹⁰² Por. M. Skokowska, *op. cit.*

„Nie powinno się zwalczać śmiertelności niemowląt. Nie wolno również uświadamiać matek w zakresie pielęgnowania niemowląt i chorób dziecięcych. Trzeba się starać o to, aby wykształcenie lekarzy rosyjskich w tych dziedzinach było możliwie najniższe“¹⁰³.

Polityka aprowizacyjna i zdrowotna była więc jedną z form eksterminacji pośredniej. Inną jej postacią stały się — zwłaszcza w Polsce — wysiedlenia.

Dwie wypowiedzi o dużym — z uwagi na źródło, z jakiego pochodzą — ciężarze gatunkowym, dają obraz warunków i zdrowotnych efektów wysiedleń. Himmler mianowicie mówi w kwietniu 1941 r. do oficerów *SS-Leibstandarte „Adolf Hitler“* o ... „ciężkich warunkach pracy policji i formacji SS“, przy czym dodaje:

„To samo działo się i w Polsce przy 40° mrozie, gdy tysiące, dziesiątki tysięcy, a nawet setki tysięcy musieliśmy wytransportować“. [1918-PS]

Sprawozdanie zaś RGO za rok 1940/1 (organizacji charytatywnej powołanej przez okupanta), obrazuje wymownie sytuację wysiedlonych, których liczbę w tym okresie oceniano na 400 tysięcy:

„... Wielu przybywało w jednym ubraniu, bez pościeli i pieniędzy po dłuższym pobycie w obozach rozdzielczych. Potrzebę pomocy potęgował fakt, że przeważały w ostatnich transportach dzieci, kobiety i starcy, zatem element niezaradny, niezdolny do pracy i walki o byt... Akcja wysiedleńcza godziła szczególnie boleśnie w dzieci... Ciężka była sytuacja położnic rekrutujących się z transportów wysiedlonych. Zdobyćcie prześcieradła, zmiany bielizny, szczególnie wyprawki niemowlęcej natrafiało na ogromne trudności... Relacje o stanie zdrowotnym szczególnie w zimie budziły poważną troskę. Zaszły wypadki śmierci dzieci w drodze na choroby zakaźne i na zapalenie płuc... Zdarzały się także wypadki chorób wenerycznych przy niemożności odłączenia chorej jednostki od gromady, dostarczenia środków dezynfekcyjnych, a nawet mydła do mycia rąk. Rozmieszczenie po wioskach i gromadach odległych od miast, pozbawionych opieki lekarskiej, i to wśród warunków najprymitywniejszych, potęgowały choroby, a w szczególności gruźlicę, której podkład stanowi nędza, brak odżywienia, zupełne wyczerpanie i brak sił do walki z beznadziejną sytuacją życiową. Zwłaszcza ciężki jest los samotnych matek obarczonych liczną gromadą dzieci...“¹⁰⁴.

Zesłania do obozów koncentracyjnych były swoistym rodzajem wyniszczania, stojącym na pograniczu eksterminacji bezpośredniej i pośredniej. Działo ono bowiem nawet wówczas, gdy więzień nie ginął na skutek wyroku czy mordstwa: zabijały go warunki życia i pracy. Trafność tego określenia potwierdza fragment jednego z oficjalnych sprawozdań oświęcimskich z dnia 16 XII 1942 r.:

„Stosowanie tego środka — czytamy w nim — (mowa była poprzednio o likwidacji — dop. K. S.) jest o tyle utrudnione, że w myśl zarządzenia RSHA (*Reichssicherheitshauptamt*), w przeciwieństwie do metody stosowanej wobec Żydów, Polacy muszą umierać śmiercią naturalną“¹⁰⁵.

¹⁰³ Dr E. Wetzel, Stellungnahme u. Gedanken zum Generalplan Ost des RF SS. Biuletyn GKBZNwP V.

¹⁰⁴ Sprawozdanie RGO za 1940/1 r.

¹⁰⁵ Sprawozdanie z transportu 644 Polaków do obozu pracy w Oświęcimiu z dnia 16 XII 1942 r. — Biuletyn GKBZNwP II, s. 114.

W Majdanku w okresie największych upałów zamknięto wodę na okres 4 tygodni. Mycia zakazano pod karą śmierci. Matki — w tym czasie było sporo wysiedleńców z Zamojszczyzny — żebrały o kubek wody dla swoich maleństw. „Śmiertelność wśród dzieci wzrastała z tygodnia na tydzień“ — zeznał prawnik J. Kwiatkowski, były więzień tego obozu¹⁰⁶.

Zabijano głodem, pracą, torturami albo bezpośrednio.

Oskarżyciel radziecki w I procesie norymberskim omówił szeroko zagadnienie mordowania dzieci, zacytował przy tym fragment ze sprawozdania „Nadzwyczajnej Komisji Państwowej dla zbadania haniebnych zbrodni popełnionych przez Rząd Niemiecki w Oświęcimiu“:

„Wśród dzieci uwolnionych w Oświęcimiu i zbadanych przez lekarzy było 180 dzieci, z czego 52 w wieku poniżej 8 lat oraz 128 między 8 a 15 rokiem życia. Wszystkie dzieci przybyły do obozu w drugiej połowie 1944 r., a więc były w obozie od 3 do 6 miesięcy. Zbadano wszystkie 180 dzieci i okazało się, że 72 miało gruźlicę płuc i gruczołów, 49 cierpiało na następstwa niedożywienia i całkowitego wyczerpania organizmu (*dystrophia alimentaria*) a 31 na odmrożenia“ [PN VII/600].

Dzieci, które rodziły się w obozie, jeśli pochodziły np. z Lidic czy z Zamojszczyzny, bądź też gdy były to noworodki żydowskie — topiono w wiadrze tuż po urodzeniu albo mordowano inaczej. O losie innych zeznała w Norymberdze S. Szmaglewska:

„... W kilka minut po urodzeniu dziecko zabierano matce, która go już nigdy nie widziała. Matka po kilku dniach musiała wracać do pracy... W początku 1943 r., gdy zaczęto tatuować więźniów, dzieci urodzone w obozie również otrzymywały tatuaż. Numer tatuowano im na nogach... Dzieci umieszczano w specjalnym bloku i co kilka tygodni, czasem co kilka miesięcy zabierano je z obozu... Nie udało się nam nigdy dowiedzieć, dokąd te dzieci zabierano... Były to nie tylko polskie dzieci, bo jak wiadomo w Brzeżince były kobiety z całej Europy...“ [PN VIII/349 i n.].

B. komendant Oświęcimia Höss ujawnił w swoich zeznaniach, że dzieci te kierowano poprzez zbiornicę w Łodzi na zniemczenie, dodał przy tym, że

„... latem 1943 r. Łódź odmówiła przyjmowania transportów dzieci... Od tego czasu... przebywały w obozie koncentracyjnym i większość spośród nich wskutek warunków obozowych zmarła...“¹⁰⁷.

Trudno nawet w przybliżeniu ustalić liczbę tych najmniejszych więźniów. Sam fakt zsyłania ich do obozów koncentracyjnych nie podlega najmniejszej wątpliwości. Potwierdza to również rozkaz Himmlera z 6 I 1943 r. dotyczący „Bandenkinder“. Zarządzał on wyraźnie:

„Rasowo bezwartościowych nieletnich chłopców i dziewczęta należy przekazać jako uczniów do zakładów gospodarczych w obozach koncentracyjnych“¹⁰⁸.

Liczbę dzieci osadzonych w obozie w Ravensbrück¹⁰⁹ szacuje się na 500.

¹⁰⁶ Biuletyn GKBZNwP IV, 98.

¹⁰⁷ Protokół przesłuchania z dnia 30 I 1947 r. przez okręgowego sędziego śledczego, J. Sehna, członka GKBZNwP.

¹⁰⁸ Biuletyn GKBZNwP V, 24.

¹⁰⁹ Por. M. Skokowska op. cit.

Sięgając do własnych przeżyć przypominam sobie cały blok chłopców od 10, 12 lat do 15 czy 16, z którymi przez kilka tygodni sąsadowałem w obozie koncentracyjnym w Sztutowie. Miano ich później wysłać do szkoły kamieniarskiej w Dachau. Z transportów, które przybyły do tego samego obozu po powstaniu warszawskim został mi w pamięci 7-letni chłopiec, wyróżniony przez „prominentę“ obozową w ten sposób, iż go ubrano w specjalnie dla niego uszyty mundur „capo“. Czy przeżył ciężką ewakuację obozu i epidemię tyfusu, która zdziesiątkowała całe bloki — nie wiadomo.

Wyrafinowaną formę eksterminacji zastosowali hitlerowcy na Polesiu. W marcu 1944 r. wojska radzieckie podczas wielkiej ofensywy zajęły małe miasteczko Ozarycze. Odkryto w nim trzy obozy koncentracyjne, a w nich 33 tysiące dzieci, niezdolnych do pracy kobiet i starych mężczyzn. Cały teren otoczony był drutem kolczastym, a drogi zaminowane. Obóz był położony obok głównej niemieckiej linii oporu. Warunki w obozie urągały najprymitywniejszej higienie. Zdrowi zostali celowo zmieszani z chorymi na tyfus. Wojska radzieckie uwolniły 15 960 dzieci poniżej lat 13 oraz 13 072 niezdolnych do pracy kobiet i 448 starców. O skuteczności akcji niemieckiej mówi liczba 4052 chorych (w tym 2370 dzieci), których trzeba było odesłać do szpitali [USRR-4].

Na zakończenie rozważań o eksterminacji dziecka, której głównym celem było niewątpliwie zahamowanie a nawet — używając określeń dokumentów niemieckich — „złamanie“ dynamiki biologicznej narodów słowiańskich, należy może jeszcze scharakteryzować pokrótce całokształt metod używanych przez hitlerowców w tej walce. Dla osiągnięcia swoich celów stosowali oni następujące środki:

1. *Rozrywanie rodzin*. Frank w swoim „Dzienniku“ notuje w styczniu 1940 r. „Należy zabrać z GG setki tysięcy tanich robotników. Utrudnia to biologiczne rozmnażanie się narodu“ [PN XIX/560].

Podobną instrukcję znajdujemy w memoriale Damzoga, inspektora Służby Bezpieczeństwa, do Krumeya z Centrali Przesiedleńczej (UWZ) w Łodzi:

„... na roboty do Rzeszy należy w pierwszym rzędzie wysłać Polaków żonatych... co powoduje przy dłuższym tam zatrudnieniu wydatne zmniejszenie liczby urodzin“¹¹⁰.

2. *Propaganda środków antykoncepcyjnych i niekaralność spędzania płodu*. Postulat ten formułuje już wyraźnie program narodowościowy RPA z 1939 r.

„Środki służące do spędzenia płodu i środki zapobiegawcze mogą być w każdej formie publicznie sprzedawane, przy czym nie może to pociągać za sobą jakichkolwiek policyjnych konsekwencji. Homoseksualizm należy uznać za niekaralny“¹¹¹.

„Uwagi do Planu Wschodniego...“ podkreślają, że na terenach wschodnich za pomocą wszystkich środków (prasa, radio, kino, ulotki, broszury itp.) należy prowadzić jak najbardziej sugestywną propagandę wpajającą przekonanie, że jest rzeczą szkodliwą posiadanie większej liczby dzieci. Rozbudować więc należy produkcję, sprzedaż i propagandę środków antykoncepcyjnych; felczerki i aku-

¹¹⁰ Walka biologiczna III Rzeszy z narodem polskim (Dokumenty niemieckie). Biuletyn GKBZNwP III. s. 136.

¹¹¹ Por. przypisek 60.

szerki wyszkolić w fachowym przeprowadzaniu poronień, by ludność nabrała przekonania do tych praktyk; lekarz na tych terenach może to robić bez obawy i bez ujemy dla godności swego zawodu itp.¹¹².

3. *Podniesienie ustawowej granicy wieku przy zawieraniu małżeństw*. Postulat ten spotykamy dosyć wcześnie. Zrealizowany został m. in. w tzw. Kraju Warty (28 lat dla mężczyzn, 25 dla kobiet), gdzie był przestrzegany niezwykle rygorystycznie¹¹³.

4. *Usuwanie „niepożądanego przyrostu“*. Istnieje przypuszczenie, że praktyki takie stosowano na polskich ziemiach wcielonych do Rzeszy. Przemawiałyby za tym wysoka śmiertelność noworodków polskich. Mamy natomiast oryginalne dokumenty niemieckie zezwalające na usuwanie dzieci robotnic cudzoziemskich w Rzeszy. Akcję tę uzasadnia się nie tylko komplikacjami, jakie w związku z macierzyństwem powstają na terenie pracy, ale przede wszystkim koniecznością przeciwdziałania wzmocnieniu sił biologicznych wrogich narodów. Usuwanie odbywa się przez powodowanie poronień oraz zagłodzenie dziecka już urodzonego. Dyskryminacja narodów wschodnio-europejskich wyraża się w znamiennej instrukcji o łamaniu oporu robotnic pochodzących z Europy wschodniej i Polek przeciwko spędzaniu płodu¹¹⁴.

5. *Sterylizacja*. Pułkownik Smirnow w I procesie norymberskim przytoczył liczne dowody przeprowadzania sterylizacji w obozach koncentracyjnych i wśród pracowników cudzoziemskich w Rzeszy. Wskaźnikiem zamiarów hitlerowskich w przypadku ewentualnego zwycięstwa są doświadczenia sterylizacyjne przeprowadzane w obozach koncentracyjnych. Hitlerowcy nie ukrywali, „że starają się znaleźć najlepszą metodę sterylizacyjną, by móc zastąpić ludność okupowanych krajów Niemcami już w następnej generacji, gdy zdolają wykorzystać tych mieszkańców do pracy niewolniczej dla siebie“¹¹⁵.

W cytowanych już wyżej „Uwagach do Planu Wschodniego...“ znajduje się zalecenie stosowania „zabiegów wyplenających“. Oczywiście należałoby stosując je zrobić szeroki użytek z pojęcia «chory dziedzicznie» albo «społecznie nieużyteczny». Należy propagować dobrowolną sterylizację. O perspektywach tych zabiegów mówi najlepiej pojęcie „dobrowolności“ w systemach faszystowskich.

Ocalale niemieckie tajne sprawozdania, dotyczące wyników polityki ludnościowej na terenie Wielkopolski, dokumentują przebieg tych zmagających biologicznych i wyniki hitlerowskich zabiegów. Oto kilka cyfr ze sprawozdania Prezydenta Rejencji poznańskiej z 18 V 43¹¹⁶:

¹¹² Por. przypisek 103.

¹¹³ Zarządzenie Jägera z 10 IX 41 r. (Buletyn GKBZNwP III, 129) oraz urzędowy do niego komentarz z 10 XIII 1941 r., podkreślający, że niedopuszczalne są wyjątki (tamże, s. 130).

¹¹⁴ „... rasowo mało wartościowy płód robotnic wschodnich i Polek powinien być, jeśli to tylko możliwe, usunięty. Jakkolwiek przerywanie ciąży powinno podejmować się jedynie na podstawie zgody, należy je przecież w każdym przypadku preferować...“ Pismo SD (Koblencz) z 18 III 1944 r. VIII proces norymberski L-8 (por. przypisek 111).

¹¹⁵ Z zeznań Vaillant-Couturier, PN VI/237.

¹¹⁶ Por. przypisek 110.

	Polacy			Niemcy		
	II/1941	I/1942	II/1942	II/1941	I/1942	II/1942
Urodzenia	9.35‰	10.14‰	8.15‰	15.5 ‰	16.62‰	15.42‰
Śmiertelność niemowląt	13.64‰	12.49‰	16.52‰	6.85‰	6.49‰	6.45‰

W rezultacie ludność polska licząca na terenie tym ponad 1 milion mieszkańców wykazuje w 1942 r. jako przyrost naturalny 3282 dzieci, a Niemcy, których jest 270 281, aż 4879.

4. Praca przymusowa, przedwczesna i nadmierna

Na pracę przymusową — określoną w I procesie norymberskim jako „najokropniejszą i najrozleglejszą akcję niewolniczą w historii“ — zabrano gwałtem albo podstępem 5 milionów ludzi, obywateli 14 krajów. W liczbie tej znajdują się 2 miliony Polaków. Nasze pod tym względem „uprzywilejowanie“ zawdzięczamy Hitlerowi, który oświadczył, że Polacy są stworzeni do pracy najcięższej. Za nim w ten sam ton uderzają w swoich przemówieniach „namiestnicy“ i „wielkorządcy“.

Brak odpowiednich materiałów nie pozwala ustalić choćby w przybliżeniu, jaki procent wśród tych pracowników stanowili małoletni. Prof. Rusiński¹¹⁷ podaje, że według danych niemieckiego urzędu pracy z Ostrowa Wlkp. na około 21 tysięcy deportowanych na prace przymusowe do Rzeszy, 10‰ stanowiła młodzież. Czy proporcja ta da się utrzymać w stosunku do całego kraju? Jedno jest pewne: tylko Europa środkowa i wschodnia musiała dostarczyć dzieci na pracę do Rzeszy.

Różnice między wschodem a zachodem Europy dotyczą i metod poboru robotnika. Brutalne środki rekrutacji zastosowano w Europie zachodniej dopiero w drugiej połowie wojny, od stycznia 1943 r., kiedy to Speer telefonował do Sauckla, że

„... na mocy decyzji Führera przy dalszym werbowaniu fachowców i sił pomocniczych we Francji nie trzeba już brać pod uwagę jakichś względów na Francuzów.“ [556-13-PS]

Dla pełnego obrazu trzeba jednak wspomnieć o zastosowanej niemal wyłącznie w Europie zachodniej metodzie poboru, którą Sauckel nazwał „szan-ghajską“. Sam ją cynicznie objaśnił w marcu 1944 r. Polegała ona na zorganizowaniu sztabu agentów złożonego z Francuzów i Francuzek, Włochów i Włosek, którzy za dobrą zapłatą zajmowali się werbowaniem ludzi na roboty do Niemiec posługując się wódką i oszustwem. Ofiarą tego padała przede wszystkim młodzież.

Środki zastosowane w Europie wschodniej są inne. W 1940 r. Frank zanotował w swoim „Dzienniku“.

„Z powodu żądań Rzeszy zdecydowano, że należy stosować przymus z uwagi na to, że nie można było uzyskać dobrowolnie dostatecznej liczby robotników do pracy w Rzeszy Niemieckiej. Przymus oznacza możliwość stosowania aresztu wobec Polaków i Polek“¹¹⁸.

¹¹⁷ W. Rusiński, Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—45, Cz. I, s. 241.

¹¹⁸ Biuletyn GKBZNwP II. 27. To samo patrz dokumenty I procesu norymberskiego 2233-PS.

Ta sama notatka wspomina jeszcze o „aresztowaniu młodych Polaków i Polek wychodzących z kościołów lub kin...”. Najbardziej jednak brutalne metody zastosowano w Związku Radzieckim. Potwierdzają to oryginalne dokumenty hitlerowskie. Na I procesie norymberskim prokurator przedstawił m. in. przesłaną z Charkowa do ministerstwa Rosenberga znamiennej relację oficera Wehrmachtu, który stwierdza, że na prace przymusowe do Rzeszy zabierano niekiedy ludzi prosto z łóżek, w białiznie, bez butów i niezbędnych drobiazgów, że bito ich po drodze. Szczególne nadużycia natury obyczajowej miały miejsce podczas tzw. odsważiania. Obsługa łaźni dla kobiet była męska, a w męskich — kobieca. Były przypadki fotografowania nagich dziewcząt. Autor sprawozdania pisze dalej:

„Jeśli chodzi o ukraińską ludność wiejską, która w ostatnich miesiącach została odtransportowana, trzeba zaznaczyć, że jest to element obyczajowo bardzo silny i o dużej dyscyplinie, tak że takie postępowanie należy uznać za narodowe zhańbienie“. [054-PS]

Tajny rozkaz SS z 19 III 43, [3012-PS] cytowany już kilkakrotnie, mówi wyraźnie o podpalaniu wsi jako metodzie werbunku na pracę do Niemiec. O zastosowaniu tego rozkazu mówią najwiarogodniej fragmenty listów pochodzących z terenów radzieckich, a wyjęte przez cenzurę wojenną i przekazane ministerstwu okupowanych obszarów wschodnich:

„... w Kowkuskach niektórzy mieli jechać, ale nie chcieli, podpalono wtedy wieś... To samo w Borowicy... Zabroniono nadbiegającym ludziom ratować... Żandarmi podpalali tymczasem inne domy. Ludzie padali na kolana, całowały ręce, ale żandarmi bili pałkami gumowymi... Robotnicy, którzy do pewnego terminu nie zgłoszą się, zostaną rozstrzelani. Zamknięto wszystkie szkoły... Łapie się teraz ludzi, jak kiedyś rakarz chwycił psy...“ [018-PS].

Sprawozdanie dra Gutkelcha z 1942 r. mówi o nieludzkich warunkach w transportach robotników z krajów Europy wschodniej do Rzeszy: dzieci urodzone podczas drogi wyrzucano przez okno, w tym samym wagonie leżeli obok siebie zdrowi, gruźlicy i chorzy wenerycznie. [084-PS]

Różnice w traktowaniu poszczególnych krajów okupowanych przejawiają się również w dolnej granicy wieku, od której rozpoczyna się praca przymusowa. We Francji (podobnie i w innych krajach Europy zachodniej) 18 lat dla mężczyzn, 21 dla kobiet¹¹⁹. W Jugosławii 17 lat bez względu na płeć.

¹¹⁹ We Francji od stycznia 1943 r. okupant za pośrednictwem kolaboracyjnego rządu usiłuje stworzyć formalną podstawę werbunku kobiet i dziewcząt do Niemiec. W lutym 1944 r. wychodzi ustawa o pracy przymusowej niezamężnych kobiet i zamężnych ale bezdzietnych od 18 do 45 roku życia. Postawa społeczeństwa i rozgłos tej sprawy w świecie sprawiły, że ustawa pozostała na papierze, a werbunek przeprowadzono w inny sposób.

Z krajów Europy zachodniej warto jeszcze przytoczyć Norwegię. Kolaboracyjny rząd usiłował wprowadzić ustawę o pracy przymusowej od 10 roku życia. Wywołała ona powszechne oburzenie i tak mocną negatywną postawę społeczeństwa, że rząd musiał ją zarzucić.

Tymczasem w Europie wschodniej Sauckel z upoważnienia Hitlera zarządza już w 1942 r. pobór na pracę przymusową do Rzeszy „etwa 4—500 000 ausgesuchte und gesunde kräftige Mädchen“ [016-PS], a rozkaz OKW z 1943 r. [USSR-407] nakazuje, by na wschodnich obszarach operacyjnych zabrać „die gesamte weibliche Bevölkerung der Jahrgänge 1924—25“, tzn. dziewczęta 18- i 19-letnie.

W Polsce na ZW 12 lat i poniżej tej granicy, a w tzw. GG od 14 lat. Jeśli chodzi o ZSRR, to Molotow w swej nocie z 1942 r. podaje, że po zajęciu Kijowa spędzono do pracy nawet dzieci od 11 lat. Dolną granicą przy wysyłce do Rzeszy jest tu 15 lat, a od lutego 1943 r. — 14 lat. *Heu-Aktion* objęła jednak dzieci od lat 10.

W Polsce (a także i w innych krajach) obok zsyłki na pracę do Rzeszy istnieje jeszcze praca przymusowa na miejscu. Na terenie GG zorganizowano „Baudienst“, który przy pozorach podobieństwa do Reichsarbeitsdienstu był w rzeczywistości złagodzoną odmianą pracy w obozach karnych. Werbunek był sabotowany przez społeczeństwo, mimo to pod groźą represji zdołano zagarnąć część młodzieży, zabierając jej zdrowie. Na terenie ZW obowiązywała najpierw ustawa niemiecka o ochronie pracy z 1938 r. rozróżniająca dzieci i młodocianych (od 14 do 18 lat). Praca poniżej 14 lat była zakazana, jedynie dzieci powyżej 12 lat wykonywać mogły lekkie prace, ale za zgodą właściwego urzędu. Nowa ustawa z 1941 r. wyłączyła Polaków spod ochrony, a pracę nieletnich narodowości polskiej regulował odtąd poufny okólnik z 12 VI 1942 r. głoszący, że:

„...nie ma podstaw do wykonywania opieki nad polskimi dziećmi tak ściśle, jak nad niemieckimi dziećmi.“

Dzieci więc polskie mogą być pociągane do pracy. Karta pracy w tym przypadku nie jest potrzebna.

„Nie ma też zastrzeżeń co do zatrudniania polskich dzieci poniżej granic przewidzianych w ustawie o ochronie pracy nieletnich.“

Może więc być przekroczona dolna granica wieku. Było to przekreślenie międzynarodowych konwencji podpisanych i przez Niemcy. Kuczynski zarządza eksterminacyjny cel tych zarządzeń i podkreśla brak podobnych przepisów w stosunku do innych robotników cudzoziemskich. W rezultacie młodzież polską zatrudnia się w hutach i kopalniach (nawet pod ziemią), w przemyśle maszynowym, odzieżowym, przy pracach ziemnych i regulacyjnych. Pracuje ona jak dorośli Polacy po 12 do 16 godzin i jak oni pozbawiona jest zasadniczo urlopów. Stosowanie tych przepisów obwarowane było sankcjami karnymi, co „miało stłumić w zarodku ewentualne odgłosy rozumu i serca“¹²⁰.

Za pracę przedwczesną i nadmierną trzeba było nieraz ciężko zapłacić. Trzynastoletni Bernard Wiczorek z Poznania musi ładować granaty i pociski na przyczepy, a potem z nich na wagony kolejowe, pracuje w wielkiej hali ogrzewanej tylko jednym koksownikiem, dostaje grypy (z wysoką gorączką czeka w klatce schodowej na poradę lekarską), z której wywiązuje się zapalenie opon mózgowych i traci słuch na zawsze¹²¹.

Praca była niekiedy wyraźnym narzędziem eksterminacji. W dokumentach RSHA spotyka się termin „Vernichtung durch Arbeit“ [654-PS]; stosowano to przede wszystkim w obozach koncentracyjnych. W okresie kwarantanny w obozie Sztutowie — przypominam sobie — kazano mi na odwrotnej stronie starych kartotek sporządzać wykaz naszego transportu. Zużyte karty dotyczyły zmarłych. Na śmierć, jak wynikało z danych, nie czekali zestani długo, bo od kilku tygodni do kilku miesięcy. Były to niewątpliwie ofiary pracy i warun-

¹²⁰ W. Rusiński, *op. cit.* 237—246; K. M. Pospieszalski, *op. cit.* 108—129. ¹²¹ Z materiałów zebranych przez autora artykułu.

ków obozowych. Tym samym rygorom — co wydaje się wprost niewiarogodne — poddawano dzieci.

„Gdy rozpoczęło się systematyczne wywożenie więźniów z Brzezinki w głąb Rzeszy — zeznała w Norymberdze S. Szmaglewska — dzieci tych (mowa o dzieciach w obozie oświęcimskim — dop. K. S.) zaczęto używać do ciężkiej pracy. W tym samym czasie przybyły do obozu koncentracyjnego dzieci węgierskich Żydów, które pracowały razem z dziećmi przywiezionymi z powstania warszawskiego. Dzieci te pracowały przy dwóch wozach, które musiały ciągnąć, wożąc węgiel, złom żelazny, drzewo na podłogi oraz inne ciężkie przedmioty z obozu do obozu. Pracowały one również przy rozbiórce jednego z baraków podczas likwidacji obozu.“ [PN VIII/355]

Pułk. Smirnow, jeden z oskarżycieli radzieckich w I procesie norymberskim, powołał się na orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Państwowej dla zbadania zbrodni oświęcimskich:

„Sledztwo wykazało — mówił on — że hitlerowcy powodowali krańcowe wycieńczenie dzieci w wieku od 8 do 10 lat, zmuszając je do tak samo ciężkiej pracy jak dorosłych. Praca ponad siły, bicie i znęcanie się szybko wyczerpywały siły dzieci, które wówczas zabijano.“ [PN VII/600]

Przypadki jednak takie zdarzały się nie tylko w obozach koncentracyjnych. RGO w swoim memorandum do rządu GG z dnia 17 V 1944 r. pisze:

„... w obozach dla wschodnich robotników (Obóz „Waldlust“, poczta Lauf, Pegnitz) były wypadki zmuszania do ciężkiej pracy ośmioletnich, niedożywionych dzieci, które z tego powodu zginęły.“ [R-103]

5. Upośledzenie prawne, opieka społeczna

Przepisy wyjątkowe, omówione w tym rozdziale, dotyczą wyłącznie Polski.

1. *Opieka cywilnoprawna.* Wobec nieprzyznania Polakom praw obywatelskich na ZW, dzieci polskie objęto przepisami ordynacji wprowadzającej niemiecki kodeks cywilny, która roztoczenie opieki sądowej nad dziećmi cudzoziemców uzależnia od decyzji sądu opiekuńczego. W praktyce równało się to odmowie opieki sądowej. Nie podpadały jednak pod te wyłączenia dzieci osób wpisanych do działu IV NLN.

Jeśli chodzi o alimenty, to już Damzog zaleca, aby ich nie wypłacano Polakom¹²². Na ZW ustalono alimenty bardzo wysokie z tym, że tylko nieznaczną ich część otrzymywała matka. Jak wynika z dokumentów niemieckich, był to jeden ze środków walki biologicznej.

2. *Upośledzenie w zakresie świadczeń i ubezpieczeń społecznych.* Niemieckie prawo o ubezpieczeniach z 1941 r. wyjęło spod tej ustawy Polaków. Sytuację na ZW w tym zakresie regulował okólnik ministerstwa pracy wydany w roku następnym. Na jego podstawie Polacy zobowiązani są do płacenia tych samych co Niemcy składek, poza tym jednak zachodzą różnice istotne. I tak Niemcy mają prawo do odszkodowań, gdy Polacy otrzymują tylko wsparcie, płatne np. w przypadku choroby dopiero 8 dnia^{122a}. Zastosowanie

¹²² Damzog, inspektor SD (Poznań) do Krumeja z Centrali Przesiedleńczej w Łodzi (12 XII 1941). Biuletyn GKBZNwP III, s. 137.

^{122a} Opieka cywilnoprawna i wsparcia ubezpieczeniowe — patrz Pospieszalski *op. cit.*, s. 136, 126.

tego prawa i poważne jego następstwa dla dzieci przedstawia wspomniany już memoriał Górno-śląskiego Instytutu Badań Gospodarczych na s. 96:

„Z największą surowością — czytamy tam — (przepisy) uderzają w rodzinę tych, którzy ulegli śmiertelnemu wypadkowi (przy pracy). Maksimum renty, jaką może otrzymać wdowa, wynosi połowę tego, co przysądza ubezpieczenie, a i to jedynie wówczas, jeśli ma ona na utrzymaniu co najmniej czworo dzieci, w wieku poniżej 15 lat lub jeżeli sama jest niezdolna do pracy.“

Ograniczenie praw Polaków widoczne jest na następującym przykładzie zaczerpniętym z memoriału:

„Wdowa Niemka mająca troje dzieci otrzymuje 80% rocznej płacy zmarłego wskutek wypadku męża, z rocznej płacy 2000 marek otrzymuje więc 1600 marek, a Polka w tych samych okolicznościach nie dostaje ani grosza“.

Oprócz tego Polacy na ZW zostali wyłączeni z wszystkich świadczeń społecznych i ustaw ochronnych; przy wypłacie wynagrodzeń odpadały przywileje rodzinne; Polacy nie otrzymywali zapomóg z powodu ślubu, urodzin czy pogrzebów; Polkom wreszcie nie wolno było wypłacać ustawowych świadczeń dla położnic i nie podlegały one ustawie o ochronie matek zawodowo pracujących.

3. *Wyjęcie nieletnich spod sądowych ustaw ochronnych.* Pierwsze wyłomy w zakresie sądowej ochrony małoletnich przyniosło rozporządzenie z 10 IX 1939 r. Zawiera ono ogólny przepis, że w sądach wojennych i sądach specjalnych, działających na terenie Polski przy skazywaniu młodocianych należy wymierzyć karę „niezależnie od wieku sprawcy, jeśli jego rozwój równa się rozwojowi osoby powyżej 18 lat.“

Zasadniczym jednak uderzeniem było dopiero rozporządzenie o prawie karnym dla Polaków i Żydów z 4 XII 1941 r. Odtąd na ZW wobec Polaków nie mają zastosowania przepisy niemieckiej ustawy o sądownictwie małoletnich (JGG)¹²³. Oznaczało to poddanie nieletnich począwszy od 14 roku życia tym samym wyjątkowym sankcjom karnym co dorosłych. Takie są formalnie obowiązujące przepisy, w rzeczywistości jednak okupant nie wiąże sobie nawet takimi przepisami rąk. Rozdział o eksterminacji dał liczne na to dowody.

4. *Opieka społeczna.* Na ZW odebrano Polakom całkowicie prawo do korzystania z opieki społecznej. W tzw. GG władze okupacyjne zasadniczo zachowały przedwojenną organizację opieki społecznej, obejmującą działy: opieki dobrowolnej i obowiązkowej. Stworzone jednak świadomie przez okupanta warunki uniemożliwiały niesienie społeczeństwu niezbędnej pomocy.

Miejsce dawnych organizacji charytatywnych zajęła Rada Główna Opiekuńcza, najpierw o zadaniach koordynujących, potem jako jedyna organizacja w tym zakresie. Czym ta instytucja była dla okupanta, wynika z ocalałych

¹²³ Jest to tzw. Jugendgerichtsgesetz (JGG) z 16 III 1923 r. O wyłączeniu Polaków spod jej mocy — patrz Documenta Occupationis V, 342. JGG została zastąpiona pod koniec wojny nową ustawą z 6 XI 1943 r. Wprowadza ona areszt i więzienie dla młodocianych, możliwość karania 12-letnich dzieci, a małoletnich ciężkich przestępców w wieku od 14 do 18 lat zrównuje z dorosłymi, usuwa z sądów czynnik społeczny, przechodzi nad prawami wychowawczymi rodziców, ogranicza prawie całkowicie zastosowanie środków prawnych, wreszcie pewne zadania wykonawcze przenosi na policję. Ustawa ta została po wojnie zniesiona najpierw w NRD (ustawą z 23 V 1952 r.), a dopiero później w NRF. Por. Herder-Korrespondenz VIII/1952, s. 527—531.

a sporządzanych przez nią sprawozdań. Dowiadujemy się z nich, że... „subwencje“ tzw. rządu GG, często zresztą zalegające, wystarczały tylko na zakup marmolady..., że... starania o przekazanie RGO dochodów z daniny pogłówniej, wprowadzonej według urzędowych zapewnień na cele opieki społecznej, rozbiły się całkowicie, że... wartość odżywcza posiłków w kuchniach ludowych RGO na przednówku 1941 r. spadała niekiedy do 172, 145 kalorii, że... okupant uniemożliwiał pomoc zagranicznych dzieł filantropijnych itp. Najpełniej jednak w sprawozdaniach tych odzwierciedla się niedola dziecka:

„... Na terenie GG znajdowało się w marcu 1941 r. — czytamy w jednym ze sprawozdań — wedle naszych rachub około 800 000 dzieci do lat 15 włącznie, potrzebujących dożywiania, z czego przynajmniej 450 000 przypada na dzieci w wieku szkolnym od lat 7 do 15... Talerz gorącej, ale mało pożywnej zupy, do której ograniczał się najczęściej posiłek obiedni, stanowiący podstawę całodziennego odżywienia dziecka, nie mógł wystarczać dla organizmu w okresie jego rozwoju“.

Dlatego zorganizowano dożywianie.

„... polegało ono przeważnie na wydawaniu śniadań składających się z gorącego napoju oraz kawałka chleba z marmoladą... możliwości samodzielniego zdobywania przez Rady Opiekuńcze i ich Delegatury mleka dla niemowląt i dzieci są ograniczone do minimum. Uzyskiwanie mleka pełnego dla dzieci, chorych i wycieńczonych w wieku ponad lat 3 natrafiało na poważne trudności. Brak dostatecznej ilości cukru starała się RGO zastąpić przydziałami marmolady. Dożywianie zatem dzieci musiało się odbywać z pominięciem przeważnie mleka, tłuszczu i cukru i opierać się na produktach mających dla młodego organizmu drugorzędne znaczenie. Wzrost gruźlicy u najmłodszych jest tego naturalnym wynikiem... na około 800 000 dzieci potrzebujących dożywiania tylko około 150 000 korzysta z pomocy żywnościowej, wobec czego około 650 000 dzieci pozbawionych jest najmniej niezbędniejszej pomocy...“¹²⁴

Pewne światło na „opiekę“ społeczną i zdrowotną na okupowanych terenach radzieckich rzucają „Uwagi do Planu Wschodniego“. Oto kilka wskazań wyjętych z tego planu:

„... nie powinno się zwalczać śmiertelności niemowląt... Nie wolno popierać domów dziecka i tym podobnych instytucji“... „Ulgi podatkowe dla rodzin posiadających liczne potomstwo, dodatki na dzieci i w ogóle wszelkie zarządzenia, które dają przywileje licznym rodzinom, nie mogą być stosowane...“¹²⁵

6. Uderzenia w oświatę

Na terenach anektowanych przez Rzeszę, bez względu na to czy są to ziemie zabrane Francji, Belgii, Czechosłowacji czy Polsce, szkolnictwo dotychczasowe i język ojczysty jako wykładowy zostają całkowicie zniesione, nauczyciele wysiedleni albo aresztowani, a młodzież poddana gwałtownej germanizacji za pośrednictwem szkoły zorganizowanej według wzorów hitlerowskich. Na pewnych jednak terenach z uwagi na konieczność objęcia dyscypliną szkolną

¹²⁴ Sprawozdanie RGO za 1940/1 r. (Podkreślenia w tekście — K. S.).

¹²⁵ Por. przypisek 103.

licznych elementów nie-niemieckich tworzy się szkołę typu kolonialnego, z niemieckim językiem wykładowym, o bardzo uproszczonym programie, mającą na celu tylko podniesienie sprawności pracy „tubylczej ludności“.

Na ziemiach natomiast okupowanych hitlerowską polityką szkolną wykazuje te same różnice w traktowaniu krajów zachodnich i wschodnich, jakie uwydatniły się i w innych dziedzinach. Na Zachodzie okupanci zasadniczo zezwalają na nauczanie na wszystkich stopniach, usiłują tylko poddać szkołę — swojemu oddziaływaniu. Zupełnie inaczej jest na Wschodzie, gdzie zamyka się szkoły wyższe, a szkolnictwo średnie ogranicza wyłącznie do pewnych kategorii szkół¹²⁶.

W Belgii właściwej linii „wychowawczej“ pilnuje Generalny Sekretarz Ministerstwa Wychowania Narodowego¹²⁷. Specjalna komisja przeprowadza czystkę w podręcznikach usuwając z nich wszystkie wzmianki o niemieckiej okupacji Belgii podczas I wojny światowej.

W Danii zarekwirowana została część gmachów szkolnych.

W Holandii okupant zajmuje dużą liczbę szkół dla swoich potrzeb. Fakt ten, jak i ogólne rozluźnienie dyscypliny sprawia, że naruszanie obowiązku szkolnego jest zjawiskiem częstym. Podręczniki poddano rewizji. Szkolnictwem w czasie okupacji, z ramienia okupanta kierował Holender, van Hann, po wojnie oskarżony o zdradę.

W Norwegii przez cały okres okupacji pewna ilość szkół wyłączona była z właściwego użytku. Trudności opałów uniemożliwiały naukę w bardziej północnych częściach kraju. Owocem tego są analfabeci wśród dzieci w wieku szkolnym, czego przed wojną w kraju tym w ogóle nie znano. Ustawa o „nowym nauczaniu“ wywołała duży opór ze strony nauczycielstwa. Kolaboracjonistyczny rząd usiłował siłą złamać postawę opornych: aresztowano 1000 nauczycieli, z tych 700 wysłano na prace przymusowe.

Sytuację szkoły w Jugosławii oświetla częściowo sprawozdanie rządu jugosłowiańskiego, w którym [USSR-36] w fragmencie dotyczącym Słowenii czytamy:

„Najeźdźcy zamknęli wszystkie słoweńskie szkoły i wypędzili wszystkich słoweńskich nauczycieli, zniszczyli słoweńskie biblioteki i książki i zabronili posługiwać się językiem słoweńskim kwalifikując to jako sabotaż.“

Z innych materiałów ujawnionych w Norymberdze znamienne jest zarządzenie z Kragujevac, w którym władze zagroziły, że młodzież nie przychodząca do szkoły zostanie rozstrzelana.

W Czechach zamykanie szkół rozpoczyna się już w 1939 r. Proces ten zyskuje stale na sile, tak że wczesną jesienią 1942 r. zamkniętych było 60% szkół powszechnych i 70% szkół średnich. Przedwojenne podręczniki usunięto.

¹²⁶ Na dowód, że zarządzenia te wynikały z planów przygotowanych jeszcze przed wojną — Rauschning op. cit., s. 5, 62.

¹²⁷ Na mocy ustawy z 10 maja 1940 r. z chwilą gdy rząd belgijski udał się na emigrację najwyższą władzę administracyjną kraju objęli generalni sekretarze poszczególnych ministerstw. Początkowo starali się oni nie dopuścić okupantów do administracji. Niebawem jednak Niemcy obsadzają te stanowiska swoimi ludźmi i dzięki temu — jak powiedział w Norymberdze prokurator — „konnten Sie in Belgien unter den Anschein der Legalität ganz radikale Reformen durchführen, welche aus diesem Land einen nationalsozialistischen Vassallenstaat machen sollten.“ [PN VI/381]

Dziewczęta nie mogły w ogóle uczęszczać do szkół średnich. Przedszkola były wyłącznie niemieckie. O planach hitlerowskich w stosunku do szkoły czeskiej powiedział Karol H. Frank w 1942 r. w odpowiedzi na prośbę o ponowne otwarcie zamkniętych szkół:

„Jeśli Anglia wygra wojnę, wtedy sami sobie otworzycie swoje szkoły; a jeśli Niemcy — to 5-klasowa szkoła powszechna całkowicie wam wystarczy.“ [PN VII/177]

Na terenie Polski polityka okupanta, jeżeli chodzi o szkolnictwo, wypracowała jak się zdaje pewne rozwiązania wzorcowe, które po zwycięstwie uległyby niewątpliwie upowszechnieniu, co najmniej na wschodzie Europy.

Już program narodowościowy RPA z 1939 r. przewidywał, że na tzw. ZW „szkół polskich nie będzie“. Instrukcja Himmlera z 15 V 1940 r. stwierdza wyraźnie:

„Dla nie-niemieckiej ludności wschodu nie mogą istnieć wyższe szkoły niż 4-klasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ma być wyłącznie: proste liczenie najwyżej do 500, napisanie nazwiska, nauka, że nakazem Bożym jest posłuszeństwo wobec Niemców, uczciwość, pilność i grzeczność. Czytania nie uważam za konieczne“¹²⁸.

Na ZW najbezradziejniej podczas wojny stan szkolnictwa przedstawia się zwłaszcza na terenie tzw. kraju Warty. Polacy nie mają tu dostępu do jakiegokolwiek szkoły średniej, a „Polenschule“ jako jedyna szkoła dla Polaków przypomina raczej prymitywne urządzenia kolonialne.

Obowiązek szkolny obejmuje najpierw dzieci od 7 do 12 lat, następnie od 9 do 14 z tym zastrzeżeniem, że począwszy od 12 roku życia dopuszczalne jest urlopowanie na pracę. Uczyć mogą tylko siły niewykwalifikowane. Nauka trwa 2 godziny dziennie. Celem jej według okólnika jest:

„przede wszystkim nauczenie czystości, ładu, przyzwoitego zachowania i posłuszeństwa wobec Niemców.“... „Szkoła udziela dzieciom jedynie wiedzy określonej, dostosowanej do późniejszego użytku przy pracy.“

Okólnik dotyczący planu zaznacza, że „przedmiotów kształcących umysł, serce oraz ćwiczeń fizycznych nie wolno wprowadzać do nauczania“. Plan przewidywał: 1) naukę języka niemieckiego w mowie i w piśmie, ale tylko w takim zakresie, aby późniejszy pracownik mógł zrozumieć ustne polecenia i przyswoić sobie treść niezbędnych pouczeń czy zarządzeń. Nauka bezbłędnego pisania i czytania jest zabroniona; 2) z rachunków tylko cztery zasadnicze działania, znajomość miar i wag, procenty; 3) z geografii naukę o Niemczech „jako sercu Europy“; 4) podstawowe wiadomości z gospodarstwa domowego i rolnictwa; 5) wreszcie ćwiczenia wyrabiające dyscyplinę¹²⁹.

W tzw. GG, jak i na ZW, szkoły wyższe zostały zamknięte, przy czym ich wyposażenie było systematycznie niszczone, a pracownicy naukowci poddani prześladowaniom (zsyłki do obozów koncentracyjnych, rozstrzeliwania itp.). Ze szkół średnich otwarte były tylko zawodowe, a poza tym powszechne z odpowiednio spreparowanym programem nauczania. Usunięto z niego całkowicie: historię, naukę o Polsce współczesnej, geografii Polski, a z czasem geografii

¹²⁸ Por. przypisek 60.

¹²⁹ Documenta Occupationis T. V. s. 312—317 oraz Pospieszalski. *op. cit.*, s. 154—160.

w ogóle¹³⁰. Dokonano tego w drodze bezpośrednich zarządzeń bez ogłaszania odpowiedniego dekretu. Nauka języka polskiego została, ale „ułatwiono“ ją — jak to podkreślił W. Borowy w swojej dokumentalnej książce — w hitlerowski sposób przez... konfiskatę czytanek polskich¹³¹. Ale nawet takie „uprzywilejowanie“ GG w stosunku do ZW było jedynie okresowe i taktyczne. Program narodowościowy RPA z 1939 r. nie pozostawia najmniejszych złudzeń co do losów oświaty na tych terenach po zwycięskiej dla hitlerowców wojnie. Zasadniczo RPA domagał się, by i w GG istniało tylko szkolnictwo powszechne typu „Polenschule“. Z całego planu przebija lęk przed szkołą polską jako ośrodkiem narodowego oporu, przed nauczycielem polskim, a zwłaszcza nauczycielką:

„Polskie nauczycielki — czytamy w planie — należy od razu bezwzględnie wyłączyć z nauczania, ponieważ posiadają nierównie większy wpływ polityczny na wychowanie dziecka niż nauczyciel“.

W przyszłości więc mają uczyć tylko... emerytowani funkcjonariusze granatowej policji¹³².

Założenia hitlerowskiej polityki oświatowej (w najszerszym znaczeniu) w stosunku do Polaków wcześniej, bo w październiku 1939 r., sformułował Frank przemawiając w obecności Goebbelsa:

„Polakom można dać tylko takie możliwości kształcenia, które pokażą beznadziejność ich bytu narodowego. Można więc brać pod uwagę tylko filmy złe lub takie, które pokazują wielkość i siłę Niemiec.“¹³³

Na ZW sprawę polityki kulturalnej rozwiązano prościej i radykalniej — Polakom całkowicie zabroniono uczęszczania do teatrów, na koncerty, odczyty itp. Ostdeutscher Beobachter podał wzmiankę o skazaniu małoletnich Polek na 4 miesiące obozu karnego za pójście na przedstawienie baletowe¹³⁴. Odebrano zatem dziecku polskiemu całkowicie prawo do rozrywek, naturalne prawo dziecka do radości. Nie wolno mu było np. w tzw. Kraju Warty jeździć na rowerze, uprawiać sportów wodnych, słuchać muzyki (gramofony i radioaparaty Polakom odebrano), odwiedzać miejscowości wycieczkowych, odpoczynkowych, a nawet przebywać w parkach miejskich.

Wytyczne polityki szkolnej dla okupowanych ziem Związku Radzieckiego daje instrukcja Bormanna z dnia 23 VII 42 r. Czytamy w niej:

„...Kształcenie jest rzeczą niebezpieczną. Wystarczy, gdy będą umieli liczyć do stu. Dopuszczalna jest jedynie nauka, która dostarczy nam użytecznych pracowników.“ [R-36].

Memoriał natomiast Kocho, generalnego komisarza Rzeszy na Ukrainę, z dnia 16 III 43 r. [192-PS] zawiera cenne informacje o hitlerowskiej polityce szkolnej na tym terenie. Z memoriału wynika, że do końca 1942 r. czynna była tylko 4-klasowa szkoła ludowa i szkoły zawodowe ważne ze względu na potrzeby

¹³⁰ Opublikowany oficjalny program nauczania „Neuordnung des Unterrichts an polnischen Volksschulen“ (IZ Dok. I—717), choć celowo został wyprany z wyraźniejszych akcentów antypolskich, dostatecznie jednak ilustruje „poziom“ okupacyjnej „oświaty“.

¹³¹ Co do sytuacji szkolnictwa polskiego pod hitlerowską okupacją por. „The Nazi Kultur in Poland“, [Wacław Borowy], s. 35—51.

¹³² Documenta Occupationis V, s. 26.

¹³³ Biuletyn GKBZNP III 13; to samo — PN XIX/680 i dokument 2233-PS.

¹³⁴ Documenta Occupationis V, s. 357.

wojenne. W drugiej jednak połowie tego samego roku Koch zamyka z uwagi na „interesy frontu i ojczyzny“ pewną ilość szkół zawodowych. Program oświatowy Kocha nawet ministerstwo Rosenberga uznało za zbyt minimalistyczny i w lutym 1943 r. zarządziło, w ograniczonym zresztą zakresie, rozbudowę, przez otwarcie 3-klasowej szkoły średniej, szkół przygotowawczych zawodowych, szkół zawodowych, fachowych i wyższych szkół fachowych. To właśnie zarządzenie uznał Koch za dezawuowanie swojej polityki szkolnej, oparł mu się stanowczo zaznaczając, że stosował się ściśle do wytycznych fùhrera.

Rzeczywisty stosunek hitlerowców do oświaty na terenach radzieckich przebiega najlepiej z akcji zniszczeń, która systematycznie uderza w szkoły, biblioteki, instytucje naukowe.

Gen. Raginski, oskarżyciel radziecki na I procesie norymberskim, podał, że na okupowanych terenach radzieckich było przed wojną 82 tysiące szkół podstawowych i średnich przeznaczonych dla 15 milionów uczniów. „Niemiecko-faszystowscy najeźdźcy — mówi oskarżyciel — spalili, zniszczyli albo zrabowali te szkoły z całym ich urządzeniem...“

Oto kilka przykładów:

W Smoleńsku — 22 szkoły spalone. W Kijowie — ze 150 szkół hitlerowcy zamienili 77 na koszary, 9 na magazyny albo warsztaty, 2 na kwatery sztabów, 8 na stajnie. Wycofując się zniszczyli 144 szkoły. W Stalino — podczas odwrotu hitlerowcy zniszczyli całkowicie 113 szkół oraz 62 przedszkola, w Makiejewce — wysadzili w powietrze albo spalili 49 szkół i 44 przedszkola, w Gorłowce — zniszczyli 32 szkoły, w Konstantinowce — zniszczyli 25 szkół, w Mariupolu, przed opuszczeniem miasta spalili 68 szkół i 18 przedszkoli. W Mińsku — zburzyli 47 szkół i 24 przedszkola. [PN VIII/86-111]

7. Uderzenia w życie psychiczne i moralne¹³⁵

Każda wojna niszczy podstawy psychicznego i moralnego rozwoju dziecka.

I. Miniona wojna w szczególnie wysokim stopniu i szerokim zakresie wywołała zaburzenia natury psychicznej. Stwierdza je u siebie czy u bliskich 64,7% zbadanych uczestników ankiety warszawskiej. Życie w stałym podnieceniu — każde wyjście z domu wobec ciągłych obaw połączone było z niepewnością powrotu — udziela się i dziecku. Obrazy gwałtu i grozy wywołują takie wstrząsy psychiczne, że ich skutki mogą się jeszcze ujawnić nie wiadomo w jakiej formie. Podczas wojny zdarzały się psychozy tak niezwykle, jak przypadek w jednym z wielkich miast europejskich, gdzie młody chłopiec nazywa tchórzami i morduje z karabinu maszynowego ludzi, którzy podczas nalotu schronili się pod mur.

¹³⁵ Podstawą opracowania tego rozdziału jest m. in. sprawozdanie z konferencji rzeczoznawców odbytej w Genewie w 1947 r., a poświęconej zagadnieniu wojny i przestępczości nieletnich (*Revue Internationale de l'Enfant*, 1947, nr 2—3). Wziął w niej udział lekarze, psychologowie, prawnicy i działacze społeczni 12 krajów, a wśród nich i Polski. Z tego źródła pochodzą też dane statystyczne podane w tym rozdziale. Poza tym autor korzystał z pierwszego opracowania wyników ankiety warszawskiej PIHP (por. przypisek 64).

Cenny wreszcie materiał rejestrujący wpływ wojny na życie psychiczne i moralne młodzieży zawiera tom III *Documenta Occupationis* pt. *Wspomnienia młodzieży wiekopolskiej z lat okupacji niemieckiej 1939—45*. Opracowali Z. Grot, W. Ostrowski.

II. Zaburzenia natury moralnej są równie poważne. W młodym człowieku właściwa hierarchia wartości moralnych z braku niezbędnych warunków nie zdołała się w ogóle wytworzyć.

Ankieta warszawska odkrywa wewnętrzny wizerunek młodego człowieka — ofiary okupacji, nad którym biedzą się często bezradni rodzice i wychowawcy. Cechuje go niechęć do wysiłku, skłonność do kłamstwa, brak poszanowania autorytetu, cudzej własności, niekiedy i życia ludzkiego, rozluźnienie obyczajowe, brak uczuć delikatniejszych.

Jakie były główne czynniki powodujące destrukcję psychiczną i moralną?

1. *Groza okupacji.* Terror stosowany był powszechnie i publicznie, porażał nerwy, utrzymywał w stałej niepewności. Na oczach dziecka dokonywano gwałtownych akcji policyjnych, tzw. razzi. Oddziały policji i wojska otaczały całe dzielnice. Jednych nie dopuszczano do mieszkań, innych wyrzucano z domów, rozrywano rodziny wśród klątw, gróźb, bicia, a niekiedy i użycia broni. Akcje te zna cała okupowana Europa. O rozmiarach, do jakich niekiedy dochodziły, świadczy liczba 50 tysięcy deportowanych zabranych w grudniu 1944 r. w wyniku łapanki przeprowadzonej w Rotterdamie. W oczach przerażonego dziecka wysiedla się ludzi w najgorszych i najbardziej nieludzkich warunkach. Wysiedlenia te są związane albo z polityką narodowościową, albo z zarządzeniami o charakterze wojskowym. Blisko 1/6 Norwegii zostaje objęta planami ewakuacji. W Holandii w ciągu 9 godzin ewakuuje się ludzi z obszaru 20 tysięcy ha, które zostają następnie zalane po wysadzeniu tam. Ludność przeszło milionowej Warszawy wypędza się w 1944 r. wśród mordów i pożarów. To samo na mniejszą skalę odbywa się w Belgradzie. Na Ukrainie w mroźną noc zimową wyrzuca się tysiące ludzi z domów — przy czym najmniejszy opór karany jest rozstrzelaniem — aby stworzyć bezludny i bezpieczny teren polowań dla komisarza Rzeszy.

Dziecko napełnia swoje oczy i mózg grozą, widzi często śmierć nawet najbliższych, a zarazem oswaja się z widokiem publicznie popełnianego bezprawia. Wiąże się to najczęściej z prześladowaniem Żydów:

„... w krajach okupowanych przez Niemców codzienne oglądanie barbarzyństwa zwalniało wszystkie instynkty prymitywne i uśpione w człowieku. Któreż dziecko naszych miast nie widziało gnanego bydła ludzkiego: starców, małych dzieci uginających się pod ciężarem tobołów, to upadających na ziemię, to zmuszanych do powstania razami bicia, podczas gdy przechodnie albo przyzwyczajeni do takiego widoku biernie mu się przyglądali, albo poruszeni nie śmieli jednak interweniować“¹³⁶.

2. *Trudności ekonomiczne.* Są one nieuchronnym następstwem każdej wojny, w ostatniej jednak rola tych czynników wzrosła poważnie wobec bezprzykładnego okradania okupowanych narodów z surowców i artykułów żywnościowych. Miarą tych trudności jest powstanie „czarnych rynków“ w wielu krajach. Trudności więc ekonomiczne niosą w konsekwencji zaopatrywanie się w niezbędne artykuły bez zwracania uwagi na ich pochodzenie, a gdy brak środków na ich nabycie, zjawiskiem częstym staje się kradzież a niekiedy i zabójstwo.

¹³⁶ Z wypowiedzi J. E. Vajkai na konferencji w Genewie. *Revue Internationale de l'Enfant*, 1947, s. 76.

Na konferencji genewskiej rzeczoznawca włoski powiedział:

„są chłopcy, którzy nie rozumieją, że okraść czy zabić, to jest zło; we Włoszech podczas wojny obawa przed Niemcami sprawiała, że młodzież była spokojna. Skoro przyszli alianci, nastąpiła straszna nędza; odrobina ryżu z wodą bez soli i tłuszczu stanowiła jedzenie. Z drugiej strony alianci rozporządzali w obfitości wszystkim, co było niezbędne do utrzymania armii w pełnej sprawności. Różnica była uderzająca, tak że mówiono powszechnie „wziąć cokolwiek sprzymierzonym to nie jest kradzież“. Młody chłopiec, który przemierzył całe Włochy i dużo przecierpiał, a który miał nawet na swoim sumieniu usiłowanie morderstwa, powiedział: „I co by się stało, gdyby umarł? Tyłu zginęło w ostatnim czasie! Wszyscy są tacy jak ten, a wielu z nich zabito.“¹³⁷

3. *Nędza mieszkaniowa.* Wywołane przez wojnę totalną zniszczenia, które w niektórych krajach przybrały charakter klęski społecznej, uczyniły z nędzy mieszkaniowej zjawisko powszechne. Wystarczy przytoczyć, że w Związku Radzieckim hitlerowcy zniszczyli 6 milionów budynków pozbawiając 25 milionów ludzi dachu nad głową. Ziemianki stają się w niejednym kraju przez długie miesiące jedynym schronieniem. Nie potrzeba dodawać, że życie w przeludnionym pomieszczeniu nie sprzyja zdrowiu fizycznemu i moralnemu i odbija się ujemnie na dziecku. Polska zna też dobrze woń spalenizny, widok gruzów, mieszkania w ruinach. Trzeba tu jeszcze wspomnieć o warunkach mieszkaniowych Polaków na ZW, zwłaszcza w Wielkopolsce; wypędzeni ze swoich mieszkań wepchnięci zostali oni i stłoczeni w najgorszych, najbardziej niezdrowych pomieszczeniach.

4. *Udział dziecka w walce podziemnej.* Warunki stworzone przez okupanta zmuszały podbite narody w imię samoobrony do walki podziemnej. Brała w niej udział w szerokiej mierze młodzież, a nawet dzieci. Stosuje się w niej siłą rzeczy wszelkie środki, co nie mogło pozostać bez wpływu na rozwój psychiczny i moralny młodzieży. Wspomniana już ankieta warszawska zawiera znamienne pod tym względem wyznania.

5. *Oddziaływanie ideologii hitlerowskiej.* W różnych krajach, zwłaszcza na zachodzie Europy, hitlerowcy rozwijają propagandę swojej „ideologii“ wciągając młodzież, często wbrew woli rodziców, w szeregi armii, policji i organizacji paramilitarnych. W ten sposób następowało zatrucie umysłowością młodzieży niejednokrotnie jeszcze przed zaistnieniem samego faktu okupacji.

A teraz pewne ogólne dane z zakresu omawianych tu zjawisk.

Statystyki ujawnione na konferencji genewskiej, przy wszystkich koniecznych zastrzeżeniach co do ich ścisłości, stwierdzają na ogół trzykrotny wzrost przestępczości nieletnich podczas wojny. Ta zwyżka przedstawia się np. w Holandii, następująco:

rok	kradzieże	okrucieństwa
1938	2089	152
1943	6177	270

Ogólnie stwierdza się jako rezultat trudności ekonomicznych wzrost kradzieży u chłopców, a prostytucji u dziewcząt.

¹³⁷ Revue Internationale d l'Enfant, 1947, s. 106.

Objawy te utrzymały się i po skończeniu działań wojennych. Przykładem jest Austria (dane tylko z Wiednia):

	1935	1946
kradzież	657	2133
inne	413	477

W Belgii, która raczej nie znała bandytyzmu, pojawiają się po wojnie grupy nieletnich rzeźmieszków dokonujących napadów z bronią w rękę. Podobne objawy występują i w innych krajach. Odzyskanie pokojowej równowagi w tej dziedzinie nie odbywa się błyskawicznie. Kryminologowie powołują się na przykład Francji, gdzie po I wojnie światowej trzeba było aż piętnastu lat na obniżenie krzywej przestępczości nieletnich.

Rozluźnienie obyczajowe młodzieży zostało stwierdzone przez wielu rzeczoznawców. W ostatniej wojnie wystąpiło nowe źródło demoralizacji młodzieży: polityka okupanta (w Polsce np. przy porażeniu prawie całego ruchu wydawniczego drukowali hitlerowcy ilustrowane pismo pornograficzne „Fala“, rozpijali również młodzież, która otrzymywała w „Baudienst“ przydziały wódki jako premię itp.).

Zdaniem kryminologów, dziecko przestępcze rekrutuje się przeważnie spośród dzieci nie posiadających dostatecznej opieki i opuszczonych. Żniwo w tym zakresie było wielkie. W Polsce liczbę samych sierot szacowano w 1945 r. na pół miliona. Z tych właśnie dzieci pozbawionych opieki rodziców i opuszczonych czerpie również swych kandydatów włóczęgostwo i żebractwo. Doświadczenie poucza, że dzieci żebrzące i włóczędzy to element najbardziej zdeprawowany i najtrudniejszy do reedukacji.

Naruszenie obowiązku wierności wobec ojczyzny — występuje na szerszą skalę jak to już zaznaczono — szczególnie w Europie zachodniej (Francja, Belgia, Holandia, Dania, Norwegia).

W Holandii np. 9750 małoletnich uznano za wojennych przestępców politycznych. Jak wykazały dochodzenia, zapał dla „ideologii“ hitlerowskiej odegrał u nich nikłą rolę. Z przestępców tych 2000 umieszczono w specjalnych obozach. 500 przypadków najcięższych odesłano do więzień, 7000 warunkowo zwolniono.

W ankiecie warszawskiej spośród zbadanych uczestników wykazało zmiany ujemne na skutek wojny 47% dziewcząt i 62.3% chłopców. Mimo wszystko jednak ankieta warszawska nie daje — jak to zresztą zaznaczono w jej opracowaniu — obrazu przeciętnych i powszechnych zmian ze względu na dosyć wybrane pod względem moralnym środowisko. Dr M. Kaczyńska, która opracowała częściowe wyniki ankiety, takim wnioskiem kończy swoje uwagi:

„Młodzież ujawnia dojrzałość duchową i poważne dążenia i zamiary. Ale to jest tylko nastawienie moralne. Nie ma natomiast wyćwiczenia moralnego, nawyków moralnych, wychowania moralnego, bo to się nie dokonało, a raczej dokonywało się w kierunku przeciwnym“.

PODSUMOWANIE

Ogólna charakterystyka zbrodni hitlerowskich w stosunku do ludności cywilnej, których ofiarą padło dziecko, nasuwa następujące wnioski:

1. Terror stosowany był w całej Europie bez względu na rodzaj okupacji. Różnice polegały jedynie na formie, a przede wszystkim na natężeniu zbrodni.

2. Największe ofiary ponosi dziecko żydowskie, które bez względu na obywatelstwo swoich rodziców zostało skazane na śmierć.

3. Europa zachodnia — poza prześladowaniem Żydów — zna też akty gwałtu i zbrodnie wobec dzieci, ale są to przypadki nie tak masowe, jak na wschodzie Europy.

4. Największe natężenie gatunkowe i ilościowe zbrodni wobec dziecka występuje na wschodnich i południowych ziemiach słowiańskich. Są to obszary objęte główną linią hitlerowskiej ekspansji. Stwierdzają ten fakt wyraźnie deklaracje o ściganiu zbrodniarzy wojennych, ogłoszone przez szefów rządów głównych mocarstw sprzymierzonych podczas wojny, podkreśla to także wyrok norymberski. Ponadto wynika to również z zestawienia strat¹³⁸ poniesionych przez poszczególne narody podczas II wojny światowej:

	ogólnie		na 1000 mieszkańców
ZSRR	7 000 000	Polska	220
Polska	6 280 000	Jugosławia	118
Jugosławia	1 706 000	Grecja	70
Grecja	558 000	ZSSR	40

5. Podstawą formalną zbrodni są niekiedy hitlerowskie ustawy, częściej tajne instrukcje, najczęściej jednak generalne upoważnienie do pełnej samowoli wynikające z oświadczenia Hitlera: „Twarda walka narodowościowa nie dopuszcza żadnego krępowania się ustawami“¹³⁹.

6. Należy też zaznaczyć, że hitlerowskie zbrodnie wobec dziecka łamią punkt po punkcie przyjętą przez cały świat cywilizowany deklarację praw dziecka z 1923 r., zwaną także deklaracją genewską.

7. Wbrew legendzie o „niewinnym“ Wehrmachcie, szerzonej przez niemieckie koła militarystyczne, które usiłują przerzucić zbrodnie popełnione w stosunku do ludności cywilnej całkowicie na konto SS, ujawnione dokumenty o niepodważonej wartości dowodowej obciążają odpowiedzialnością nie tylko poszczególne formacje wojskowe, ale przede wszystkim OKW, które te zbrodnie zaplanowało i stale domagało się ich rygorystycznego stosowania. Dotyczy to terrorystycznej polityki na terenach okupowanych, a zwłaszcza rozkazów o egzekucjach odstrasżających i mordowaniu kobiet i dzieci tytułem odwetu. Wypowiedzi Rundstedta i inne potwierdzają, że również i walka biologiczna uzyskała aprobatę czynników wojskowych, o ile w ogóle nie wynikała z ich inicjatywy.

8 W ramach podsumowania należy wreszcie zaznaczyć, że praca ta jest zaledwie pierwszym szkicem omawianego zagadnienia, zestawieniem najbardziej wymownego i dostępnego materiału. Uzupełnienie braków źródłowych (pomocą wielką będzie tu ankieta rozpisana przez Instytut Zachodni) pozwoli na bardziej wszechstronne naświetlenie i pogłębienie tematu.

¹³⁸ Presidency of the Council of Ministers... Statement on War Losses and Damages of Poland in 1939—1945. Warsaw 1947, s. 48.

¹³⁹ Biuletyn GKBZNwP IV, 113.